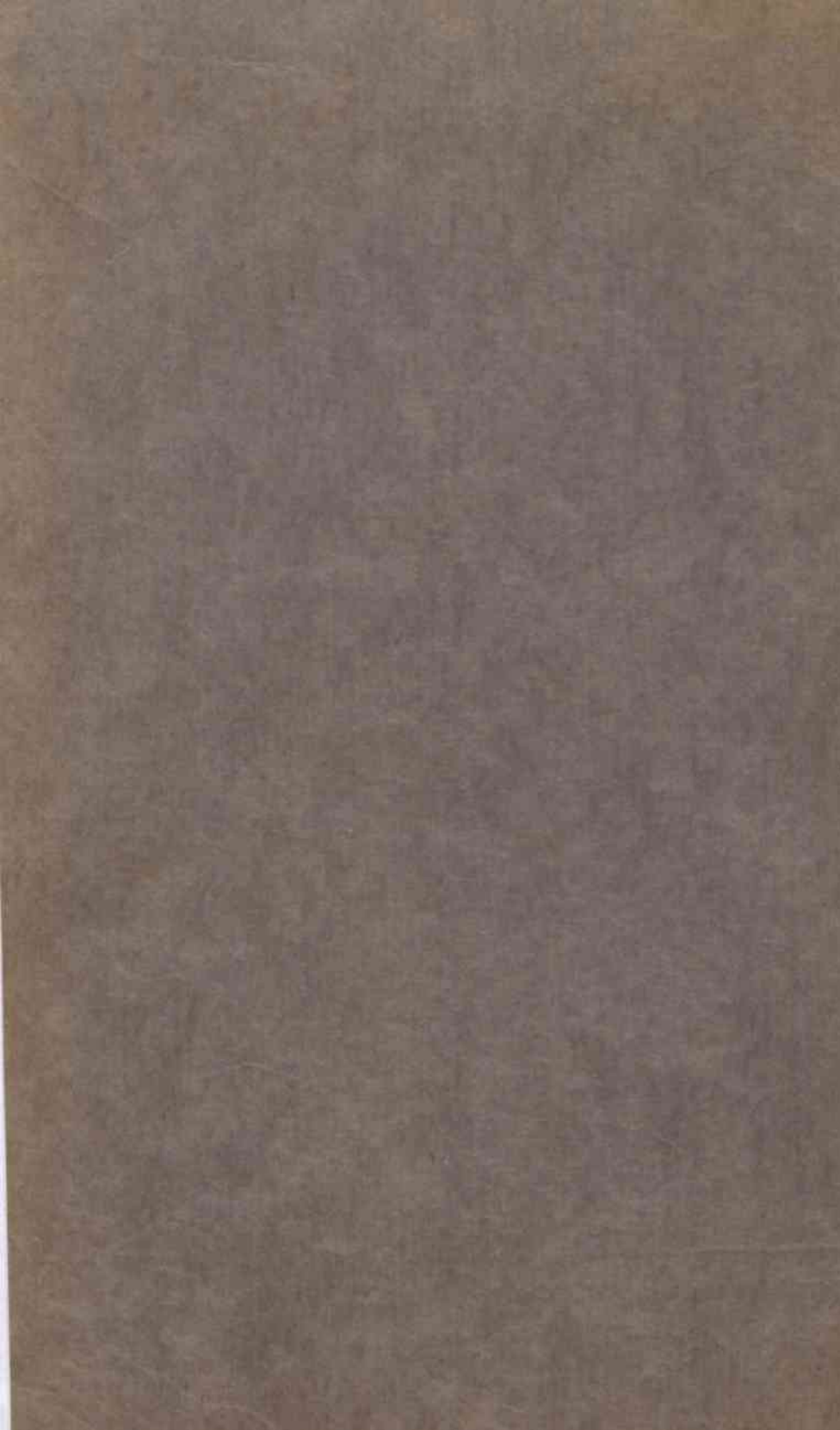


ADOLF TOKARSKI

K R Y Z Y S
USTROJU SPOŁECZNEGO
I ŚRODKI ZARADCZE

6
A R S Z A W A 1938.

WYDAWCA: WYDAWNICTWO KSIĘGARNI F. HOESICKA.



**KRYZYS USTROJU SPOŁECZNEGO
I ŚRODKI ZARADCZE.**

D R U K A R N I A
M. GOŁASZEWSKI i SYN
W A R S Z A W A,
CZERNIAKOWSKA 131.

ADOLF TOKARSKI

K R Y Z Y S
USTROJU SPOŁECZNEGO
I ŚRODKI ZARADCZE

W A R S Z A W A 1 9 3 8.

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

*Panu Premierowi, Ministrowi Spraw
Wewnętrznych, Posłowi na Sejm Usta-
wodawczy, Generałowi Sławoj-Składkow-
skiemu, — Współpracownikowi Wielkiego
Wodza Narodu Marszałka Józefa Pił-
sudskiego — w dowód wysokiego poważa-
nia poświęca*

Autor.

4076

268499



1005027186

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

11.11.12

K 1804/77/57

OD AUTORA.

Podczas niewoli marzeniem każdego Polaka było odzyskanie niepodległości. Marzenie to ogarniało cały naród polski, zarówno ludzi należących do różnych partii, jak i bezpartyjnych. Wszystkim przeświecał jeden i ten sam cel. Zachodziły jedynie spory i tarcia na tle wyboru dróg, prowadzących do niego. Życie jednak wykazało, że spory te były jałowe, albowiem drogi wiodące ku wyzwoleniu, nie układały się w ramach taktyki partyjnych programów. Walki i tarcia partyjne, wnosząc wzajemną nieufność, podejrzliwość i rozgoryczenie, zmniejszały li tylko pożyteczny wysiłek narodu.

Po odzyskaniu niepodległości wszyscy bez wyjątku Polacy pragną mieć Polskę szlachetną, wielką, mocarstwową, bogatą, opływającą we wszystkie dobrodziejstwa tego świata. Wyrazem tego nastawienia między innymi jest i odezwa pułkownika A. Koca. Łatwo jest chcieć, lecz znacznie trudniej wskazać drogę i środki, za których pomocą można dojść do upragnionego celu. Nie wskazuje też tej drogi i odezwa pułkownika Koca. Zawiera ona dużo dobrych chęci i wskazań, do czego trzeba dążyć, ale nic nie mówi o tem, w jaki sposób da się to wszystko osiągnąć.

Sytuacja Polski, w stosunku do innych państw, widocznie nie polepsza się, skoro słyhać nawoływania do podciągania Polski wzwyż nawet i ze strony najwyższych czynników w państwie. Taki stan rzeczy nakazuje wyszukanie odpowiednich środków i dróg prowadzących do poprawy, a przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy przy obecnej konstrukcji ustroju społecznego da się to osiągnąć, czy też nie. Jeżeli to jest możliwe bez zmiany samej konstrukcji

ustroju społecznego, w takim razie przebudowa obecnego ustroju społecznego byłaby rzeczą nieuzasadnioną, lekko-myślną, a nawet może szkodliwą. Jeżeli zaś obecny urząd społeczny nie daje dróg wyjścia i sam sprowadza niedolę na naród, w takim razie trzymanie się za wszelką cenę tego ustroju byłoby działaniem na szkodę własnego państwa i narodu.

Wyszukanie dróg wyjścia z obecnej sytuacji wymaga przeprowadzenia takiej samej analizy faktów i zjawisk, jakiej wymagało odkrycie w medycynie chorobotwórczych bakteryj. Szczegółowe analizowanie wszystkich faktów i zjawisk, dotyczących tego zagadnienia, zajęłoby jednak zbyt dużo miejsca. Z wielu względów niepraktycznym byłoby pisanie w tym celu obszernego dzieła. Z tych samych przyczyn należy ograniczyć się do analizy najważniejszych faktów i zjawisk, wpływających decydująco na ustalenie diagnozy niedomagań społecznych, co też i uczyniłem. Analizę przeprowadziłem w sposób najbardziej popularny i zilustrowałem odpowiednimi przykładami, by czytelnik łatwo mógł zrozumieć istotę rzeczy i logicznie dojść sam do wniosków, które, aczkolwiek nie wszystkie zostały podane, to jednak same wyływają z logicznych przesłanek.

SŁOWO O AUTORZE.

Adwokat Adolf Tokarski pochodzi z rodziny od dawna zamieszkałej w Grodnie, znanej ze swego patriotyzmu. Dziad jego walczył w szeregach powstańców w r. 1831, ojciec w r. 1863, on sam, za uczestnictwo w manifestacjach wynikłych z powodu odsłonięcia w Wilnie pomnika Katarzyny Wielkiej, został usunięty z gimnazjum państwowego. W parę lat później zdał maturę i wstąpił do wyższej uczelni na wydział fizyko-matematyczny, a następnie prawny. Odznacza się umysłem trzeźwym, logicznym, jasnym, twórczym. Myśl o Polsce skierowała go na drogę koncepcji technicznych. Gdym po raz pierwszy zobaczył go około r. 1914, bawiąc przypadkowo w Grodnie u ś. p. adwokata Bielawskiego, pokazywał mi model czołga posuwającego się za pomocą szyn czyli gąsienicy, który, korzystając z idei Hoene-Wrońskiego, skonstruował, wyprzedzając o lat kilka ukazanie się pierwszych czołgów na froncie zachodnim. Niezależnie od tego w r. 1929 na wystawie poznańskiej mógł zademonstrować przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej model dźwigu, za pociśnięciem guzika elektrycznego przeładowującego automatycznie całe wagony z toru kolejowego na okręt.

Po raz wtóry ujrzałem p. Tokarskiego w zupełnie nowych okolicznościach. Wypadki wielkiej wojny zagnały mnie do Odessy wprost z Mohylowa, w którym służyłem w carskiej głównej kwaterze — „Stawce”. Po obchodzie Sienkiewiczowskim, podczas którego ze sceny teatru miejskiego, wśród grzmotu oklasków i niemilknących wywoływań, padły słowa mego prologu „Na Śmierć Sienkiewicza“, zostałem wezwany do III Oddziału Ochrony i, pomimo całej serdeczności przyjęcia, okazałej mi, jako staremu znajomemu z X pawilonu Cytadeli Warszawskiej, z protokółarnym nawet skonstatowaniem tego faktu, wolałem zejść im z oczu.

W Odessie p. Adolf Tokarski zajmował stanowisko Naczelnika kancelarii głównej rejonowej organizacji wojskowej „Rumczerod“, — jakby umyślnie dlań stworzonej. Tu chwilowo odsunął na bok wynalazki techniczne i wziął się do rzeczy zupełnie innych, sądząc słusznie, że z końcem wojny, kiedy siły Rosji i innych państw zaborczych zostaną wyczerpane, skupienia polskie, przekształcone w siłę zbrojną, będą mogły zaważyć na losach narodu. Korzystając z udzielonych mu uprawnień, wycofywał Polaków z frontu, z armii rosyjskiej, i kierował do drużyn roboczych drogowych, lub udzielał im zaświadczeń na bezpłatny przejazd do dalszych miejscowości do takich samych organizacji. Wielu żołnierzy polskich, dezertarów z armii rosyjskiej, szło doń, jak w dym. Nikomu nie odmawiał...

Po likwidacji wojny wszechświatowej p. Tokarski został w Warszawie, w gimnazjum im. Lelewela, profesorem fizyki i matematyki, a jednocześnie sędzą śledczym. Na tym stanowisku przystał w r. 1920 na ochotnika do 201 pułku artylerii. W pamięci mojej z czasów owych utkwił widok p. Tokarskiego, jak maszerował przez ul. Marszałkowską pod Radzymin w pułku, który po drodze zarzucano kwiatami. Dzień był skwarany sierpniowy, pot lał się zeń ciurkiem po twarzy, lecz oczy śmiały się, gdy zachowując subordynację, tylko mimiką dawał do zrozumienia swój zachwyt, że doczekał się chwili radosnej, w której może, jak jego przodkowie, iść przeciw ciemniejszemu „na bój, na krwawy“.

Zwycięstwo osiągnięte nad bolszewikami nie wniosło uspokojenia na kresach wschodnich: powstałe bandy dywersyjne łupity dobytek mieszkańców, mordowały ich, paliły siedziby odwieczne. Wtedy p. Tokarski sięgnął znowu po rozum do głowy, opracował projekt zwalczania tych band w sposób radykalny i złożył go ówczesnemu premierowi p. Władysławowi Grabskiemu, a że projekt uwzględniał mimochodem interesy skarbu, został polecony komu należało do wykonania, w rezultacie czego bandy dywersyjne w krótkim czasie przestały istnieć.

Rok temu, pewnego dnia zaszedłem w Warszawie do p. Tokarskiego. Zastałem go przy biurku nad tylko co rozpoczętą pracą. Z boku leżały Kazania Skargi. Wskazał na zakreślony w nich przez siebie ustęp:

„Jako mówi Pan”: Ożywi nas i po dwu dniu i trzeciego dnia wzbudzi nas“. Pierwszy dzień niech będzie żalości i skrucy prawej i spowiedzi grzechów naszych — drugi — poprawy i nagrody wszelakiej do pokuty prawej potrzebnej, a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego“.

Powiódł dłonią po szerokim czole.

— Troska po nocach spać mi nie daje... Żyjemy wśród wrogów o wysokiej kulturze, uzbrojonych od stóp do głowy, bezwzględnych w nienawiści ku nam, zachłannych na polskie siły robocze, na polską ziemię i jej skarby, na polską duszę. Cóż im przeciwstawiamy?... I zjawia się wtedy przede mną nasz kaznodzieja proroczy...

Zamierzam odbyć „spowiedź grzechów naszych“... Bo jeżeli Pan trzeciego dnia wzbudził nas, to czyż po to, abyśmy na nowo sami dobrowolnie staczali się coraz niżej?

Tak powstała praca — o środkach zaradczych na wady w ustroju społecznym w Polsce — praca, która wnosł pierwiastek nowy do dysputy rzeczowej.

Teodor Szablowski

literat-redaktor em. radca N.I.K.P.

Etatyzm

Od kilkunastu lat wszystkie państwa o ustroju kapitalistycznym są dotknięte kryzysem gospodarczym i w większym, lub mniejszym, stopniu bezrobociem. Stopień napięcia bezrobocia w poszczególnych krajach pod wpływem sztucznych zabiegów od czasu do czasu zmienia się, nigdzie jednak nie dało się zauważyć, aby bezrobocie zostało całkowicie usunięte.

W walce z bezrobociem stosowane są różne środki, — jedne państwa, widząc ratunek w etatyzmie, rozbudowują go, inne zaś popierają prywatną inicjatywę, sądząc, że tą drogą znajdą wyjście z powstałej sytuacji. Życie jednak, ten najlepszy nauczyciel, wykazuje, że oba te środki zawodzą, gdyż bezrobocie jak trwało, tak trwa dalej.

Nie mają więc racji ci, którzy uważają, że przyczyną bezrobocia i wszystkich nieszczęść jest rozbudowany etatyzm. Gdyby w tych państwach, gdzie nie ma etatyizmu, nie było bezrobocia, to zarzuty, stawiane etatyzmowi, mogłyby być słuszne, lecz, jak wiadomo, bezrobocie jest i tam, gdzie etatyizmu wcale nie ma i jest wprost nieznan. Poco w takim razie całe zło zwałać na tego kozła ofiarnego i na jego twórców, kiedy fakty temu przeczą.

Należałoby raczej szukać przyczyny gdzieindziej. Uczynimy to zupełnie spokojnie bez żadnego uprzedzenia, w sposób rzeczowy, opierając się na zdobyczach nauki i faktach wziętych z życia. Czyńmy tak, jak to czynią przedstawiciele nauki w swoich dociekaniach. Zwróćmy się wpieryw do podręczników ekonomii politycznej z zakresu kursu uniwersyteckiego, wydanych na długo przed wojną światową, żeby nie posądzać autorów o stronniczość.

Teoria kryzysu

Biorąc do ręki podręcznik profesora Uniwersytetu w Petersburgu, wielkiego uczonego rosyjskiego Tuhana-Baranowskiego, zmarłego na obczyźnie, dowiadujemy się, że kryzysy gospodarcze i bezrobocie były znane na długo przed wojną światową, kiedy nikt jeszcze nie znał etatyizmu i nawet tego pojęcia wcale nie było, z czego wynika, że etatyzm nie jest

sprawcą, ani kryzysu, ani bezrobocia. Ale zajrzyjmy dalej do tego podręcznika, treść którego wbijano w głowy wielotysięcznej rzeszy akademików, jeszcze przed wojną, chyba nie poto, żeby ich otumanić. Znajdujemy tam szczegółową analizę powstawania kryzysów, ich genezę i ustalenie przyczyn, wywołujących kryzysy gospodarcze, powodujące bezrobocie.

Według tego podręcznika kryzysy powstawały dopiero w okresie znacznego rozwoju ustroju kapitalistycznego i przyczyną powstawania ich było to, że kapitał ma własność lokowania się w tych przedsiębiorstwach, które dają większe zyski, czyli tam, gdzie znajduje największe oprocentowanie. Nadmierny dopływ kapitału do przedsiębiorstw najlepiej oprocentowanych się powoduje nadmierny rozrost tych przedsiębiorstw ponad potrzeby, stawiane przez życie, następuje więc nadprodukcja, co pociąga za sobą automatycznie zamykanie warsztatów pracy, masowe zwalnianie na dłuższy czas pracowników wszelkiego rodzaju, dopóki nie zajdzie potrzeba uruchomienia warsztatów pracy z powodu wyczerpania się rezerw.

Według tego podręcznika, badania, przeprowadzone w najbardziej uprzemysłowionym kraju, mianowicie w Stanach Zjed. Am. P. wykazały, że okresy kryzysu początkowo występowały regularnie co 10 lat, a następnie, w miarę rozwoju techniki i uprzemysłowienia, były krótsze i ostatnio przed samą wojną powtarzały się już co 7 lat. Każdy kryzys trwał początkowo około roku, a następnie czas ten stale przedłużał się i doszedł w końcu do kilku lat. Jak widać z powyższego, dobra koniunktura trwała około 5 lat dłużej od kryzysu. Świat pracy miał więc możliwość przetrwania kryzysu z zaoszczędzonych zarobków z lat ubiegłych, i dlatego psychika tego świata mniej ulegała wpływom podszeptów wywrotowych. Jednakże stan taki budził niezadowolenie zarówno w sferach robotniczych, jak i w sferach kapitalistycznych.

Niezadowolenie świata robotniczego było zupełnie zrozumiałe i nie wymaga uzasadnienia, świat zaś kapitalistyczny również nie mógł być zadowolony, gdyż ponosił znaczne szkody z powodu utraty oprocentowania i niemożności wycofania włożonego kapitału. Włożony kapitał w znacznej części ginął bezpowrotnie. Taki stan rzeczy, jak widać nader szkodliwy zarówno dla kapitału, jak i dla świata pracy, zmuszał do poszukiwania środków zaradczych.

Kartele

Na długo przed wojną światową w celu zwalczania kryzysu powstawały kartele. Zadaniem ich było regulowanie dopływu kapitału do danej produkcji, objętej kartelem, i niedopuszczanie do nadprodukcji towarów. Obrona przed kryzysem

była konieczna, i powstawanie karteli, mających powyższy cel, należy uważać za zjawisko naturalne. Wkrótce po swym powstaniu, kartele, usunąwszy wszelką konkurencję, poczuły tak wielką swoją władzę w życiu gospodarczym, że, zapomniały o swoim naturalnym celu i przeznaczeniu, i zaczęły uprawiać wyzysk zarówno rzesz pracujących, jak i konsumentów, szkodząc jednocześnie innym gałęziom przemysłu w ich rozwoju.

Przed zakusami karteli rządy państw broniły się za pomocą odpowiedniej polityki celnej. Zmniejszając cło na towary zagraniczne, skartelizowane w kraju, wywoływały antagonizm pomiędzy kartelami danego kraju a zagranicznymi, co powodowało obniżenie cen i hamowało szkodliwą działalność karteli, ale zarazem taki stan przekreślał rację bytu samych karteli. Powstawała bowiem walka pomiędzy wielkimi kapitałami międzynarodowymi, zabijającymi wszelką inicjatywę prywatną, co hamowało rozwój przemysłu. Powracało się do stanu przedkartelowego, z tą tylko różnicą, że zamiast konkurencji drobnych kapitałów, jak było dawniej, powstawała walka wielkich kapitałów, następował więc taki sam stan rzeczy, jaki był przed powstaniem karteli, pogłębiony jeszcze ujemnymi skutkami w państwach o słabszym kapitale. Do pomocy kartelom w walce z polityką celną rządów państw przyszło porozumienie pomiędzy kartelami, działającymi w różnych krajach, skutkiem czego wzmiankowana polityka celna stała się bezsilnym środkiem do zwalczania szkodliwej działalności karteli. Rządy, musiały ulec i kartele doszły do potwornych granic rozpasania.

Jak wyglądało to rozpasanie u nas, może zilustrować fakt, że cena za 1-ną beczkę cementu w detalu wynosiła do 24 zł, kiedy własne koszty produkcji nie mogły przekroczyć i kilku zł. Ilość karteli zaczęła wzrastać i, jak wiadomo z enuncjacji rządowych, doszła aż do 272. Można sobie wyobrazić, ile soków wypompowały kartele ze społeczeństwa, urządzając wyścigi pomiędzy sobą na podniesienie cen. Taki to jest wynik niczym nie skrępowanej prywatnej inicjatywy. Nie mogło to ująć uwagi rządu. Na wniosek rządu nastąpiło w pierw rozwiązanie kartelu cementowego przez Sąd Najwyższy, a następnie, po wydaniu odpowiedniej ustawy, upoważniającej rząd do rozwiązywania karteli, rozwiązanie całego ich szeregu. Gdyby nawet rząd nie skrócił żywota karteli, to upadek ich musiałby nastąpić sam przez się, a to dlatego, że kartele, po wypompowaniu środków materialnych z całego społeczeństwa, zmniejszyłyby siłę nabywczą ludności, co musiałoby pociągnąć zmniejszenie wytwórczości, — zamykanie warsztatów pracy i pozbawienie zarobków szerszych mas pracujących, — czyli nastąpiłby tak, jak dawniej, kryzys w całej pełni skutkiem nadprodukcji.

Wyraźnym objawem, zwiastującym kryzys karteli, na

długo przed rozwiązaniem ich przez rząd, może posłużyć fakt, że przewidywania karteli co do zwiększenia produkcji nie sprawdziły się zupełnie, raczej odwrotnie, produkcja zaczęła się kurczyć i olbrzymi kapitał włożony przez kartele na rozszerzenie produkcji, został stracony całkowicie i bezpowrotnie, bez żadnych widoków na wycofanie, lub użycie na inny cel.

Jak widać z powyższego, kartele nie osiągnęły w końcowym swoim rozwoju zasadniczego celu, do którego zostały powołane, a to skutkiem zwykłej chciwości natury ludzkiej.

Znacznie szkodliwsza dla społeczeństwa jest działalność karteli niejawnych. U nas do tych karteli niejawnych można bez przesady zaliczyć kartel zbożowy, który formalnie niby nie istnieje. Niejawny kartel zbożowy nadmiernie wyzyskuje cały stan rolniczy, przez co narusza równowagę warst społecznych i to w znacznym stopniu powoduje zakłócenie gospodarcze w kraju. Niejawne kartele szkodliwsze są od jawnych, dlatego, że władze w stosunku do nich są bezsilne, nie mają bowiem pola do ingerencji, nie wiedzą kogo ścigać, co ewentualnie rozwiązywać i komu nakazywać utrzymywanie stałych cen. Rola władz sprowadza się do biernego obserwowania i stwierdzania fatalnych skutków. Pozostawienie tego stanu rzeczy własnemu losowi nie uzdrowi naszego życia gospodarczego, zbyt wielką pozycję bowiem w tym życiu zajmuje rolnictwo i zbyt wielka dysproporcja zachodzi między zyskami, osiąganymi w przemyśle i handlu z jednej strony, a rolnictwem z drugiej, ażeby ta dysproporcja nie naruszyła równowagi w gospodarce narodowej. Niedawno powszechnie zostało u nas uznane, że kartel mięsny, istniejący pod postacią uboju rytualnego, w znacznym stopniu przyczynił się do obniżenia dobrobytu rolników. Hodowla bydła stanowi o wiele mniejszą pozycję w gospodarstwie rolnym od pozycji zbożowej, stąd łatwo wywnioskować, w jakim stopniu niejawny kartel zbożowy przyczynia się do obniżenia rentowności rolnictwa i do zubożenia wsi.

Pasożyt, jak widać, toczy gruntownie cały organizm społeczny i pilną staje się sprawa wyszukania środków zaradczych celem unieszkodliwienia pasożytów, żerujących bezkarnie na większości narodu. Środkiem zaradczym na to nigdy nie będzie żadna reforma rolna, najlepiej nawet obmyślana, gdyż nie będzie miała ona wpływu na istniejące kartele i na politykę kartelową. Dlatego też nieuniknioną staje się przebudowa struktury społeczno gospodarczej w kierunku zapewnienia każdemu jaknajlepszemu zrealizowaniu płodów własnej pracy i uniemożliwienia pasożytowania.

Kartele same stały się czynnikiem, wywołującym kryzysy ze wszystkimi ich okropnościami, zamiast zabezpieczyć rentowność kapitału, do czego zostały powołane, a bez czego nie

może istnieć żadne przedsiębiorstwo, co nawet zrozumiała obecnie i Rosja Sowiecka po przejściu przez hetakomby ofiar, albowiem przystępuje do przywrócenia rentowności przedsiębiorstw u siebie.

Kapitalizm i dawniejsze formy gospodarcze

Kapitalizm, jak widać z powyższego, przeżył już dwa okresy swego naturalnego rozwoju: jeden przedkartelowy i drugi kartelowy. W związku z zakończeniem drugiego okresu rozwoju karteli powstaje pytanie, czy życie gospodarcze może nadal normalnie rozwijać się, żyć i nie ulec zakłóceniu bez istnienia organu, któryby to życie regulował. Jeżeli kilkadziesiąt lat temu przy mniej skomplikowanym obrocie gospodarczym powstała konieczność regulowania tego życia, to tym bardziej taka konieczność staje się aktualna obecnie. Gdyby można było rozumować odwrotnie, to trzeba byłoby przyjść do wniosku, że życie można cofać wstecz, stosownie do woli człowieka o całe kilkadziesiąt lat, przekroczyć cały jeden okres i powrócić do okresu przedkartelowego.

Gdyby takie cofanie życia wstecz leżało w mocy człowieka, to należałoby cofnąć je do epoki feudalnej, kiedy jeszcze ludzkość nie знаła kryzysu i uprościć sobie rozwiązanie zadania. Ale czy to jest do pomyślenia? Skoro więc życia cofać nikt nie jest w stanie, to z chwilą rozwiązania karteli i w związku z tym cofnięcia życia gospodarczego o jeden okres, musiałyby nastąpić zaburzenia w życiu gospodarczym kraju. Ta okoliczność, że kartele w obecnym czasie nie mogą już wywiązać się ze swego zadania i odgrywać dodatniej roli w życiu gospodarczym, świadczy li tylko o tym, że przeżyły one swój wiek i muszą ustąpić przed inną formą, znacznie potężniejszą i doskonalszą od nich, formą, która byłaby w stanie urzeczywistnić te cele, jakie stawiało się dawniej kartelom.

Skoro prywatna inicjatywa nie mogła temu podołać, stąd wniosek, że musi to uczynić organ działający pod kontrolą państwa. Mogą być zdania, że rozumowanie takie jest wadliwe i że bez regulowania życia gospodarczego przez powołany organ państwowy można będzie zwalczyć kryzys i bezrobocie

Nieco historii gospodarczej

Rozpatrzmy, czy to jest możliwe? Jak zaznaczyłem, kryzys przed samą wojną światową powtarzał się w krajach uprzemysłowionych co 7 lat. Polska znajduje się obecnie w podobnych warunkach, a nawet może nieco gorszych z braku rynków obcych, słabej pojemności własnego rynku, i *udo-*

skonalenia narzędzi pracy, powodujących szybsze nasycenie rynku. Ponieważ wydajność pracy obecnie jest około 10 razy większa od przedwojennej, stąd wniosek, że kryzys musi nastąpić 10 razy prędzej, czyli 7 lat podzielone przez 10. Przetrawanie zaś kryzysu, jak powiedziałem, musi trwać kilka lat, czyli czas trwania kryzysu w tym wypadku byłby dłuższy od czasu dobrej koniunktury. Kryzys więc w tych warunkach nigdy nie może być zwalczony dotychczasowymi środkami i musi trwać wiecznie i bez przerwy. Jeżeli nawet mogłaby nastąpić dobra koniunktura, to na krótko, bez widoków możliwości zatrudnienia wszystkich robotników. Ta dobra koniunktura byłaby małym światełkiem wśród olbrzymich ciemności, świecącym tylko na chwilę i na niewielką odległość, pozostawiając większe obszary w wiecznym mroku.

Tak wygląda stan rzeczy na podstawie teoretycznych rozważań. Niestety, doświadczenie życiowe na przestrzeni kilkunastu lat całkowicie potwierdza słuszność tych rozważań. Nie może więc być żadnej wątpliwości co do słuszności wyprowadzonych wyżej wniosków. Żadne z dotychczasowych środków nie są w możności zwalczyć kryzysu. Może też powstać pytanie, czy zachodzi wogóle potrzeba zwalczania kryzysu.

Koniunktury poszczególnych ustrojów gospodarczych

Dobre koniunktury gospodarcze muszą następować co pewien okres czasu, jako naturalne objawy struktury ustroju kapitalistycznego, ale, jak życie wykazuje, trwać będą one coraz krócej, jakby sezonowo, przy czym jednak nigdy nie obejmą całej masy pracującej ludności i kapitalistów. W okresie nawet najlepszej koniunktury kapitaliści będą poszukiwali dobrych interesów dla swoich wolnych kapitałów, a pracujące rzesze—pracy, ale ani jedni, ani drudzy nie znajdą tego, czego poszukują, i to w znacznym stopniu przyczyni się do zahamowania wzrostu zamożności, a nawet i do obniżenia już istniejącego poziomu dobrobytu.

Ogólnie jest rzeczą znaną, że życie gospodarcze doznaje zakłócenia wskutek następowania gwałtownych zmian. Tymczasem sama struktura ustroju kapitalistycznego powoduje wywoływanie tych zmian, z czego wynika, że obecnie dojrzał już kryzys samego ustroju, tak jak dawniej, przeszło 160 lat temu, również w swoim końcowym rozwoju, powstał kryzys ustroju feudalnego.

Jako potwierdzenie tego wniosku, może służyć fakt, że tam gdzie państwa odstąpiły od struktury ustroju kapitalistycznego, jak we Włoszech, Niemczech, nastąpiła znaczna poprawa życia gospodarczego, zwiększenie ilości uruchomionych warsztatów i znaczne zmniejszenie bezrobocia.

Z powyższego widać też, że ustroj kapitalistyczny został zbudowany na wadliwej podstawie i zachodzi konieczna potrzeba wprowadzenia pewnej korektywy w samej strukturze tego ustroju, ażeby zapewnić swobodę działania prywatnej inicjatywie w dziedzinie twórczej pracy jednostki, jako jedy- nego motoru postępu, cywilizacji i kultury.

Do tego samego wniosku nie trudno będzie dojść, jeżeli strukturę będziemy rozpatrywali z punktu widzenia celu, jaki stawia się temu ustrojowi. Był czas, kiedy człowiek, chcąc posługiwać się bronią palną, skonstruował sobie strzelbę pisto- nówkę i zadawał się tym, że pistonówka co pewien czas mogła wystrzelić. Potem wymagania wzrosły i dążeniem stało się strzelanie z pistonówki tak szybko, żeby strzały pa- dały jeden za drugim prawie bez przerwy. Rzecz oczywista, że tego celu osiągnąć nie można było, stosując nadal system pistonówki. Stawianie innego celu doprowadziło do skonstruo- wania karabinu maszynowego, który temu celowi uczynił za- dość. Gdyby ktoś chciał strzelać z pistonówki równie szybko, jak z karabinu maszynowego, to żadne czarodziejskie zaklęcia, czynione nad pistonówką, sprawy by nie rozwiązały i pisto- nówka nie zmieniłaby swojej właściwości i nie strzelałaby tak szybko, jak karabin maszynowy. Żeby strzelać z pistonówki tak, jak z karabinu maszynowego, konieczną stała by się zmiana całej konstrukcji, stosownie do stawianego celu.

To samo zjawisko obserwujemy i w życiu jednostki, jak i w rozwoju ustroju społecznego. Kiedy ktoś chce być księ- dzem, to musi wstąpić do seminarium duchownego, lecz nie do szkoły podchorążych i odwrotnie.

Zupełnie podobna sytuacja jest i w samym ustroju spo- łecznym. Każdy dobrze wie, że w ustroju feudalnym celem samego tego ustroju było zabezpieczenie interesów jednostek uprzywilejowanych. Konstrukcja ustroju społecznego feudal- nego całkowicie odpowiada temu celowi. Dopiero pod wpły- wem uświadomienia szerokich mas ludności, która zrozumiała, że dzieje się jej krzywda, i powstania na tym tle fermentów rewolucyjnych, został wysunięty cel zabezpieczenia interesów nie jednostek uprzywilejowanych, lecz wszystkich'obywateli bez wyjątku. Temu celowi struktura społeczna ustroju feudalnego zupełnie nie odpowiadała, zatem zaszła konieczna potrzeba przebudowy samej struktury społecznej. Wobec zmiany celu nastąpiła i zmiana struktury społecznej i stąd powstał ustroj kapitaistyczny, przebudowany z ustroju feudalnego. Tego ro- dzaju przebudowa ustroju gospodarczego nie przechodzi oczy- wiście bez tarć i protestów.

Zwolennicy ustroju feudalnego sądzili wówczas, że prze- budowa nstroju społecznego spowoduje koniec świata, tym- czasem prorocтва te nie sprawdziły się, i bohaterami stali

się dla naszych czasów nie ci, co bronili ustroju feodalnego, lecz ci, co ten ustrój zburzyli i zbudowali ustrój kapitalistyczny, który spowodował powszechne podniesienie kultury i cywilizacji w znacznie większym stopniu, niż dotąd mógł to uczynić ustrój feodalny.

Obecny rozwój stosunków gospodarczych powojennych narzuca, jako cel, nie tylko zabezpieczenie interesów jednostki, ale przede wszystkim zabezpieczenie interesu społecznego. Przy kolizji zaś tych dwóch interesów pierwszeństwo daje się interesom społecznym. Skoro ustrój kapitalistyczny był konstruowany w tym nastawieniu, żeby zabezpieczyć interesy jednostki, to tym samym nie może on jednocześnie zaspokajać wręcz przeciwnych interesów ogółu. Słuszność tego rozumowania najlepiej może ilustrować przykład następujący: dla zaspokojenia interesów jednostek celem utrzymania danej ceny staje się koniecznym spalanie pewnej ilości jakiegoś towaru — powiedzmy kawy; staje się zadość tym interesom i ogień kawę strawi, a jednocześnie dla zaspokojenia interesów społecznych koniecznym by było niedopuszczenie do spalania tej kawy. Jeżeli dla zniszczenia kawy, celem zabezpieczenia interesu jednostki, wybrano jako środek ogień, to jednocześnie ten sam środek, ogień, nie może służyć jako przeciwdziałanie w procesie palenia, co byłoby w danym wypadku zabezpieczeniem interesu ogółu.

Zaspokojenie sprzecznych interesów za pomocą jednego i tego samego środka nigdy nie da się osiągnąć. Ludzkość nie zna takich cudów, żeby ogień jednocześnie palił kawę i przywracał ją do poprzedniego stanu. Nawet mityczny ogień grecki nie posiadał takich fantastycznych właściwości przy istnieniu tak bogatej mitologii, jak w starożytnej Grecji.

Zmierzch kapitalizmu i wysunięcie interesu społecznego

Ustrój kapitalistyczny należy uważać, jako środek dla zaspokojenia interesów jednostki i dlatego nie może służyć jednocześnie dla zaspokojenia wręcz przeciwnego interesu ogółu, tak samo jak ogień jednocześnie nie może palić i gasić.

Zagadnienia prawne

Świat prawniczy nie przyczynił się do postawienia prawidłowej diagnozy dla ustalenia przyczyn, powodujących katastrofalny stan obecny całej niemal ludzkości. Przyczyna tego zjawiska polega na tym, że prawnicy przeoczyli nowo powstały element prawny, który poprzednio niemal nie odgrywał żadnej roli w ustroju społecznym.

W ustrojach feodalnych i kapitalistycznych szło o zabezpieczenie interesów jednostki i każda jednostka fizyczna była sama dla siebie tym organem, który dopilnowywał swoich praw. Z chwilą uznania, że najwyższym celem w państwie jest zabezpieczenie interesów społecznych, a nie jednostki, stworzyła się jakby nowa odmiana osoby prawnej, która winna byłaby mieć swój organ wykonawczy dla dopilnowania swoich interesów. Organ taki jednak nie powstał, wytworzył się dziwoląg — osoba prawna bez swego organu wykonawczego. Czy jest do pomyślenia istnienie normalnie prosperującej Spółki Akcyjnej bez swego zarządu? Tymczasem w odniesieniu do osoby prawnej, — „Interes Społeczny“ — taka anomalia istnieje. Nie można żadną miarą uważać Skarbu Państwa za organ wykonawczy drugiej osoby prawnej t. j. „Interesu Społecznego“, gdyż często bywa, że interesy tych dwóch osób prawnych są sprzeczne. Tym organem wykonawczym nie są też Izby Ustawodawcze, gdyż z natury rzeczy wynika, że interesy tych dwóch osób prawnych są sprzeczne. Osoba prawna „Interes Społeczny“, nie może normalnie funkcjonować bez swego organu wykonawczego, a ma dużo bardzo spraw pilnych i ważnych do załatwienia, jak na przykład niedopuszczenie do powstawania strajków, tej plagi społecznej, następnie ustalenie godziwych i stałych cen, tak ważnego regulatora życia gospodarczego i szereg innych spraw. Jakie powinny by być te nowe organy wykonawcze, o tym będzie mowa niżej. Co prawda, ustawodawca jakby podświadomie wyczuwa, że zaszły jakieś większe zmiany w życiu, że nadeszły czasy przełomowe i należy coś czynić i dlatego cały swój wysiłek wyłożył w kierunku przebudowy ustawodawstwa. Nie wiedząc, w czym tkwi błąd, ustawodawca wprowadza sprzeczne zasady, podważa ustalone od wieków podstawy prawne, mające moc twierdzeń, skutkiem czego wywołuje się jeszcze większe zamieszanie. Dowodem tego zamieszania jest zrodzenie się dziwnego zjawiska, zwanego kryzysem prawa.

Powyzsze uwagi nasuwają wniosek, że, bez zmiany samej struktury społecznej, nic nie powstrzyma procesu staczenia się państwa w dół, nie powstrzyma tego procesu najgłośniejsze nawoływanie do podciągania państwa wzwyż. Od dłuższego czasu czynniki decydujące zapowiadają wielkie odkrycia, umożliwiające podciągnięcie Polski wzwyż, tymczasem osiąga się skutki wręcz odwrotne. Z tego wynika, że stosowane dotychczas u nas środki, są niedostateczne, że całkowicie zawiodły i należy szukać innych dróg — innego wyjścia.

Zagadnienie naprawy obecnego stanu gospodarczego zajmuje również dużo miejsca i w nauce ekonomii politycznej. Dużo wylewa się atramentu, ale nie słychać, by ktoś postawił prawidłową diagnozę i znalazł środek zaradczy. Przyczyna

tego stanu rzeczy tkwi w tym, że przedstawiciele nauki z tej dziedziny w swoich rozumowaniach najczęściej nie przestrzegają prostych wymagań logiki. Nie przestrzegania wymagań logiki przez świat nauki dowiódł nasz wielki, światowej sławy uczoney, profesor L. Petrażycki, obdarzony umysłem genialnym. W swojej epokowej pracy, prof. Petrażycki dowiódł, że najczęściej uczeni popełniają błędy wskutek tego, że nie odróżniają zupełnie różnych pojęć, lub też kilka odmiennych pojęć utożsamiają i określają jednym słowem. Zarzut stawiany uczonym prawnikom, ekonomistom i humanistom przez profesora Petrażyckiego szczególnie ma zastosowanie w danym wypadku do uczonych ekonomistów. Żeby nie wyglądało to na gołosłowne twierdzenie i żeby wykazać, że profesor Petrażycki ma słuszność, postaramy się to dowieść.

Otóż ogólnie jest rzeczą znaną, że na samym początku powstawania ustroju kapitalistycznego, przemysł miał doskonałe warunki rozwoju. Nie znał on wtenczas, co to znaczy konkurencja. Ceny za swoje wyroby wyznaczył producent sam, według własnego uznania, stosując się jedynie do możliwości kupujących. Wtenczas ludzkość nie wiedziała, co to zysk godziwy. Producent nie obawiał się ciężarów podatkowych, nakładanych na niego przez państwo, gdyż miał możliwość przerzucenia ich na kupujących. Wola producenta niczym nie była skrępowana — panował więc liberalizm. Przeżywał wtenczas ustroj kapitalistyczny swój okres młodzieńczy. W miarę zwiększania się warsztatów pracy, powstawania konkurencji i w związku z tym nasycenia rynku, sytuacja zmieniła się zupełnie i nastąpił okres drugi, jakby starczy. Producent musiał mieć na uwadze warunki konkurencyjne i z tym stanem rzeczy liczyć się. Poziom cen na wyroby uzależniony został nie tylko od własnej woli producenta, ale od woli innych osób, prowadzących konkurencyjne przedsiębiorstwa. Jak widać, wola producenta została w znacznym stopniu skrępowana i przestała być jedynym czynnikiem decydującym o wysokości cen towaru. Z powyższego wynika, że zaszła zasadnicza zmiana w ustroju kapitalistycznym.

Widzimy więc dwa odrębne okresy ustroju kapitalistycznego. Są one zupełnie różne i jeden do drugiego nie jest podobny. Każdy z nich tworzy odrębną całość i przez to nie wolno ich utożsamiać. Pomiedzy tymi okresami zachodzi podobna różnica, jaka istnieje, według profesora Petrażyckiego, pomiedzy pojęciem moralności, a pojęciem prawnym. Prof. Petrażycki twierdzi, że kiedy ktoś daje komuś jałmużnę, to zdaje sobie sprawę z tego, że czyni to z własnej i nieprzymuszonej woli i wie, że otrzymujący od niego jałmużnę nie może jej żądać, a tym bardziej wymagać, by mu dał więcej. Natomiast ten sam człowiek, dający jałmużnę, zawierając już umowę prawną z kimś innym, doskonale zdaje sobie sprawę

z tego, że obowiązany jest do wykonania umowy, a w razie uchylenia się od jej wykonania może być do tego zmuszony. Inaczej mówiąc, do kategorii pojęć moralnych należą takie czyny, które uzależnione są od jednostronnej woli jednostki, a do kategorii prawnych te, które uzależnione są od woli dwóch, czy więcej osób. Tymczasem uczeni ekonomiści tych dwóch odmiennych pojęć nie odróżniają i w swoich rozumowaniach operują tymi pojęciami tak, jakby pomiędzy nimi nie zachodziła żadna różnica. Mówią wciąż o liberalizmie, zapominając o tym, że istniał on tylko w okresie pierwszym, młodzieńczym, ustroju kapitalistycznego i zakończył swój żywot w drugim okresie wskutek naturalnego rozwoju tegoż ustroju. Zachodzi tu pewna analogia w rozumowaniu pomiędzy uczonymi, a paniami w podeszłym wieku. Starszym paniom nieraz wydaje się, że są one podlotkami, względnie pannami w kwitjącym wieku, przeżywają błogie chwila młodości, wzbudzając natomiast w otoczeniu uczucie politowania, a nawet niesmaku.

Tak samo świat nauki, nie odróżniając wieku młodości ustroju kapitalistycznego od wieku starczego, wciąż sądzi, że wiecznie, aż do nieskończoności, musi panować liberalizm i że tylko zła wola ludzka staje temu na przeszkodzie. Nawet najbardziej egzaltowane starsze panie, udając wciąż podlotków, nie posadzają nikogo o to, że starzeją się wskutek złej woli ludzkiej. Skoro zaś istnieją dwa odmienne okresy, to nie wolno ich utożsamiać i nazywać jedną nazwą, w przeciwnym bowiem razie wnosi się chaos do rozumowania. Jeżeli niemowlę i starca nazywa się również szerszym pojęciem zawartym w określeniu człowiek, to z tego wcale nie wynika, by nie było zupełnie różnicy pomiędzy niemowlęciem a starcem. To samo rozumowanie ma zastosowanie i w odniesieniu do ustroju kapitalistycznego. Jeżeli nie odróżnia się dwóch różnych pojęć i obu używa się, jakgdyby zawierały jedno i to samo znaczenie, to tym samym wznosi się chaos do rozumowania i nie może być mowy o postawieniu prawidłowej diagnozy. Przecież prawa młodości są inne, niż starcze i nie można stosować do nich jednej i tej samej reguły.

Gdyby lekarz zaczął stosować jednakowe lekarstwa i dawki dla niemowlęcia i dla starca, musiałyby zaszkodzić albo jednemu, albo drugiemu i takie leczenie byłoby szkodliwe. Co prawda, jako politykę liberalną w przemyśle uważa się też i taką, kiedy czynniki miarodajne ograniczają swoją ingerencję do minimum i jakoby dzięki temu przyczyniają się do rozwoju życia gospodarczego. Pogląd ten jest mylny, albowiem jedne i te same ramy, zakreślone przez władze, nie mają jednakowego wpływu na rozwój różnych gałęzi przemysłu. Te gałęzie przemysłu, które jeszcze nie nasyciły rynku, rozwijają się pomyślnie, a te, które zostały nadmiernie rozbu-

dowane i przesycają rynek, nie tylko nie mogą się rozwijać, a nawet kurczą, się z czego wynika, że zło tkwi nie w ramach, zakreślonych przez prawo, a w nieharmonijnym rozwijaniu się wszystkich działów gospodarczych. Ostatnio pod pojęciem polityki liberalnej, rozumie się zupełnie co innego, a mianowicie udzielanie przez państwo różnego rodzaju przywilejów przedstawicielom przemysłu w różnej postaci, bądź koncesji, bądź kartelu i t. d. Oba te pojęcia, oznaczające zupełnie co innego, a mające jedynie jednakową nazwę „polityki liberalnej” utożsamia się i przez to wytwarza się chaos. Nieraz odnosi się wrażenie, że publicyści wprost świadomie wprowadzają w błąd szersze masy czytelników, byleby tylko całe zagadnienie skierować na fałszywe tory i całą winę za obecny stan rzeczy zwalić na odpowiednie władze. Taki sposób rozumowania jest najłatwiejszy, nie zawiera jednak żadnych pozytywnych momentów.

Przedstawiciele przedsiębiorstw u nas narzekają na wysokie podatki i widzą w wysokich podatkach przyczynę ruiny gospodarczej. Wyobraźmy sobie, że Skarb Państwa, idąc na rękę przedsiębiorstwom, zniósł wszystkie podatki i skasował wszystkie świadczenia socjalne. Czy życie gospodarcze wtenczas zostałoby uzdrowione? Niewątpliwie przedsiębiorstwa doznałyby pewnej ulgi, ale na bardzo krótki okres czasu. Siłą rzeczy powstałaby jeszcze większa konkurencja i wynikająca z niej walka konkurencyjna. Bezględna walka kapitałów, byłaby szkodliwa z punktu widzenia interesu społecznego, gdyż w tej walce część mniejszych kapitałów musiałaby ulec większym kapitałom, przez co zostałyby wyeliminowana z życia gospodarczego, słabsza zaś część warsztatów pracy zostałyby unieruchomiona, przy czym włożony w nie kapitał uległby zniszczeniu. Gdyby przedstawiciele świata kapitalistycznego uznali, że walka kapitałów jest szkodliwa dla wszystkich kapitalistów, tak większych, jak i mniejszych, to musiałoby nastąpić połączenie wszystkich kapitałów w jedną całość, czyli powstałby kartel, a to również byłoby szkodliwe z punktu widzenia interesu społecznego. Trzeciego wyjścia przecież nie ma, może być tylko walka kapitałów, albo połączenia się ich, a w obu tych wypadkach interes społeczny narażony jest na szwank.

Z tych też względów wynika, że rozwiązanie sprawy w ramach ustroju kapitalistycznego nie ma zupełnie. U nas często słychać głosy, że kartel pod opieką władz może być pożyteczny. Doświadczony w tych sprawach Prezydent Roosevelt, słusznie mówi, że każdy silny kartel ma tak dużo kapitału, za pomocą którego może zawsze znaleźć odpowiednie możliwości do przychylnego nastawienia do siebie władz, że przez to tym kartelom nigdy nie stanie się krzywda, zwłaszcza w okresie wyborów do izb ustawodawczych, lecz krzywda

będzie wyrządzona tylko społeczeństwu. Tym właśnie tłumaczy się troskliwa opieka, jaką są otoczone bogate kartele. Jeżeli, powiedzmy, jakiś kartel daje czystego zysku kilkadziesiąt milionów złotych rocznie, to w tej sumie można znaleźć tak dużo pozytywnych argumentów, że żadna władza go nie rozwiąże, gdyby nawet był najszkodliwszy dla interesu społecznego. Rozwiązanie słabych karteli, nie posiadających wielkich kapitałów, niczym sprawy nie zmieni, gdyż pociąga to za sobą skierowanie kapitału na drogę szkodliwej konkurencji, powodującej ruinę niejednego warsztatu pracy.

Obserwując objawy kryzysu w poszczególnych państwach, nawet oko niespostrzegawcze musi zwrócić uwagę na rażące podobieństwo tych objawów i to w państwach, stojących na różnych stopniach rozwoju życia gospodarczego. W państwach tak odmiennych pod względem rozwoju życia gospodarczego, jak Polska i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, uderzają jednak te same zjawiska. Zarówno w Polsce, jak i tam odbywa się gwałtowny proces kartelizacji, nieopłacalność rolnictwa i t. d. W Polsce władze stwierdziły istnienie 272 karteli, zaś w Stanach Zjednoczonych Prezydent Roosevelt podaje aż 600 karteli. Proces kartelizacji jest, jak widać, naturalnym rozwojem ustroju kapitalistycznego. Kapitaliści dobrze zdają sobie sprawę, że prowadzenie bezwzględnej konkurencji doprowadza do ruiny samego kapitału, dlatego zmuszeni są do szukania ratunku w zawiązywaniu karteli, a tym samym godzą w interesy społeczne. Sam fakt powstania procesu gwałtownej kartelizacji również świadczy o wadliwości struktury ustroju kapitalistycznego. Ustrój ten bowiem doszedł do końcowego punktu swego rozwoju i nie daje możliwości wyjścia z wytworzonej sytuacji, a to świadczy, że podstawy, na jakich opierał się, były wadliwe i przemijające, lecz nie stałe. Z chwilą zmiany tych przemijających podstaw, cały gmach tego ustroju musiał załamać się, jak załamują się różne teorie nie oparte na trwałych podstawach.

U nas dość często zjawiają się głosy w prasie, że dla ożywienia życia gospodarczego i zwalczania kryzysu, koniecznym jest zdobycie zaufania świata kapitalistycznego do naszej polityki gospodarczej. Gdyby rzeczywiście losy kryzysu zależały od zdobycia tego zaufania, to chyba znalazłoby się chociaż jedno państwo, na tym całym globie ziemskim, o ustroju kapitalistycznym, któreby takie zaufanie potrafiło zdobyć i skutkiem tego mogło doznać radości pozbycia się kryzysu. Jednak nigdzie takiego radosnego zjawiska — pozbycia się kryzysu nie zanotowano. Niepodobna też uwierzyć w to, żeby ani jedno państwo na całym świecie nie potrafiło, albo nawet nie postarało się o zdobycie dla siebie takiego zaufania.

Słychać też zarzuty pod adresem władz naszych, że przedsiębiorstwa, zwłaszcza o kapitale pochodzenia zagranicz-

niego, nie mają u nas zapewnionej rentowności i skutkiem tego nie przyciągamy do nas obcych kapitałów i nie powstają u nas nowe warsztaty pracy. Zarzuty te pochodzą ze strony zwolenników i czcicieli t. z. klasycznego ustroju kapitalistycznego, który dawno przeszedł do historii. Zawierają one przede wszystkim sprzeczności z zasadą powyższego ustroju. Ustrój ten bowiem, opierał się na zasadach szerokiego liberalizmu, który wykluczał wszelką ingerencję państwa. Skoro stawia się wymagania roztoczenia opieki nad kapitałem, to tym samym nie może być mowy o klasycznym ustroju kapitalizmu. Chodzi więc raczej o stworzenie formy neofeodalnej, przewidującej uprzywilejowanie pewnej klasy społecznej. O takim uprzywilejowaniu pewnej klasy społecznej w klasycznym ustroju kapitalistycznym mowy być nie mogło. Ponadto, fakty wzięte z życia naszego, nie odpowiadają tym zarzutom. Dla przykładu możemy wziąć Żyrardów. Obcy kapitaliści, dzięki niezrozumiałej życzliwości dla nich ze strony naszego b. ministra Kucharskiego, nabyli w Żyrardowie zakłady prawie za darmo, z wielką szkodą dla Skarbu Państwa i całego społeczeństwa naszego. Gospodarowali w nich dłuższy czas i ciągneli bająnskie zyski, o jakich nigdy nie mogli marzyć u siebie w swojej ojczyźnie, a potem pod naciskiem naszej opinii publicznej sprzedali te zakłady, zarabiając na tem też olbrzymie sumy. Według autorów powyższych zarzutów, ludność Żyrardowa winna byłaby skakać z radości z powodu przyciągnięcia obcych kapitałów do tego miasta i opływać w dobrobycie. Tymczasem stan faktyczny, przedstawia się zupełnie inaczej. Panuje w tym mieście niebywała nędza materialna.

Gdyby obcy kapitał przeszedł przez wszystkie miasta polskie, tak jak przeszedł przez Żyrardów, to miasta nasze przedstawiałyby obraz nędzy i rozpacz. Nie chodzi więc o to, żeby obcy kapitał grasował po Polsce, lecz żeby zyski, powstałe ze współpracy kapitału z naszym robotnikiem, w godziwy sposób zostały podzielone, w przeciwnym bowiem razie, obcy kapitał staje się szkodliwy dla nas i rujnującym nasze państwo.

Autorzy powyższych tez zapominają o jednym, że cel wytknięty dla ustrojów społecznych zmienił się. W ustroju klasycznego kapitalizmu najwyższym celem było zabezpieczenie interesu jednostki, obecnie zaś zabezpieczenie interesu społecznego. Te dwa różne cele same wskazują na konieczność zmiany samej struktury społecznej. Stosunek pierwszego celu do drugiego, można porównać do tego, jaki zachodzi między wykonaniem solowym jakiegoś utworu muzycznego, a wykonaniem tego utworu przez cały chór. Solista śpiewa w jednym tonie, nie ma do czynienia z akordem i harmonią, chór zaś śpiewa na głosy zharmonizowane. Najlepszy solista nie będzie mógł śpiewać dobrze w chórze, jeżeli nie uwzględni wymagań,

stawianych chórowi. Wykonanie chóralne jest bardziej skomplikowane, niż solowe. Wchodzimy w okres życia społecznego skoordynowanego, a tego właśnie nie mieli na względzie autorzy powyższych tez i dlatego też rozumowanie ich jest błędne.

Brak właśnie skoordynowania sił gospodarczych powoduje dysonansy i anomalie. Jednym z objawów tych dysonansów i anomalii jest to, że zarobki pracowników fizycznych — fachowców są niezmiernie niskie i spadły do poziomu uposażeń woźnych i stróży. Nastąpiło to wskutek nadmiernej podaży rąk do pracy i to właśnie spowodowało i umożliwiło prowadzenie wyzysku. Taki stan rzeczy nie sprzyja podniesieniu jakości i ilości sił fachowych, bez których pomocy nie można myśleć o rozwoju życia gospodarczego i o przeprowadzeniu planowej gospodarki. Konieczność prowadzenia planowej gospodarki wynika z wytworzonej sytuacji, nakazującej skojarzenie sił gospodarczych dla wytworzenia harmonijnego chóru. Bez planowej gospodarki, logicznie biorąc, trudno sobie wyobrazić, by mogła być jakakolwiek możliwość wytworzenia warunków do harmonijnej współpracy gospodarczej. Tak samo, jak każdy chór musi mieć nuty, tak i harmonijna współpraca gospodarcza wymaga planu, wykonywanego przez odpowiedniego dyrygenta, wyczuwającego rytm życia gospodarczego i potrzeby kraju.

Pod pojęciem planowej gospodarki trzeba rozumieć wyszukanie takiego sposobu, który, będąc wprowadzony w życie, zapewniłby wszystkim obywatelom uzyskanie pracy, możliwie w ich zawodzie, za godziwym wynagrodzeniem i dawałby możliwość takiego skoordynowania wysiłku, żeby wytwórczość odpowiadała stawianym wymaganiom, była opłacalna, dawała godziwy zysk i żeby zdrowa natura ludzka w niczym nie została pogwałcona. Sporządzenie takiego planu nie jest rzeczą łatwą, skoro mimo wysiłku całej niemal ludzkości nie został on sporządzony. Trudność zadania nakazuje ułożenie szeregu planów, jakie tylko teoretycznie są wogóle możliwe i wybranie z nich może zaledwie jednego, któryby logicznie i życiowo biorąc, miał dostateczne podstawy do wytrzymania prób życia i odpowiadał stawianym wymaganiom. Szukanie takiego sposobu, czyli planu, drogą bezkrytycznych eksperymentów jest rzeczą niebezpieczną i bardzo szkodliwą dla państwa i całego społeczeństwa, gdyż w wyniku może przynieść tylko rozgoryczenie i niewiarę we własne siły. Każdy eksperyment musi mieć uzasadnienie i nie może opierać się na chaotycznych podstawach, a tymbardziej na baraniej zasadzie: „jakoś tam będzie”, lub — „może mi się uda!”

Jeżeli przy budowie domów potrzebne są plany, chociaż ludzkość ma dostateczne doświadczenie przy budowie domów, to tym bardziej koniecznym staje się sporządzenie planu go-

spodarczego w wyżej podanym znaczeniu w celu uniknięcia skoku w próżnię i doznania zawodu.

Z powyższego widać, że ustroj kapitalistyczny przeżył już dwa okresy, jeden młodzieńczy, który można nazwać klasycznym ustrojem kapitalistycznym, a drugi starczy, czyli wojujący. Ten drugi okres, wywołując bezwzględną walkę pomiędzy kapitalistami, nader szkodliwą z punktu widzenia interesów społecznych, nie może istnieć o własnych siłach bez regulatora, któryby nie dopuszczał do walki i jednocześnie regulował życie gospodarcze. Przedstawiciele kapitału uważają, że regulatorem takim może być kartel, koncesja, monopol, udzielenie gwarancji co do uzyskania odpowiedniego oprocentowania kapitału i t. d.

Gdyby udzielić kapitalistom tych wszystkich przywilejów, jakich domagają się, to powstałby ustroj feodalny, a raczej neofeodalny, różniący się od dawnego tym, że przywileje nadałoby się nie rodowi z tytułu ich pochodzenia, lecz pierwszemu lepszemu, niezwiązanemu niczym z państwem, jedynie z racji lokowania większych kapitałów, nieraz pracujących na szkodę tego kraju, w którym się ulokowały.

Neofeodalizm.

Taka forma ustroju byłaby najgorsza, gdy tymczasem najwyższym celem państwa jest zabezpieczenie interesów społecznych. Niestety, Polska idzie w kierunku neofeodalizmu i dlatego u nas jest tak źle i nic nie powstrzyma powolnego procesu osiągania większych zdobyczy, pomimo stałego nawoływania do podciągania się w górę. Takie już jest prawo natury, że kto stanie na pochyłej płaszczyźnie ten musi staczać się. Jeżeli u nas jest komu dobrze, to tylko tym, którzy są uprzywilejowani, czyli neofeodali. Neofeodali zapominają o tym, że zapóźno skasowane przywileje spowodowały 160 lat temu upadek państwa polskiego i niewolę narodu.

W okresie klasycznego kapitalizmu handel nie znał formy zamiennej towarów. Handel zamienny był stosowany przez narody o niskiej kulturze i o pierwotnym ustroju społecznym. Nikt wtenczas nie uważał, by handel zamienny był jednym ze składników ustroju kapitalistycznego. Obecnie forma handlu zamiennego jest stosowana przez wszystkie państwa, co wskazuje, iż zaszły wielkie przeobrażenia w ustroju społecznym. Jak wiadomo, życie gospodarcze składa się z dwóch zasadniczych składników: przemysłu i handlu. Oba te składniki obecnie zmieniły swoją treść i formę i dlatego nie można tego ustroju nadal nazywać tak, jak dawniej, i uważać, że nic się nie zmieniło, że żyjemy jak dawniej w ustroju kapitalistycznym.

Dla zbadania ustroju społecznego koniecznym jest dokonanie szczegółowej analizy wszystkich elementów i ustalenia

ich właściwości. Dopiero wtenczas można będzie ustalić wady tych składników i mówić o środkach zaradczych, usuwających te wady. Skoro nie odróżnia się zupełnie różnych pojęć, to nic dziwnego, że wytwarza się chaos, a taki stan rzeczy nie przyczynia się do przeprowadzenia prawidłowej analizy i ustalenia pierwiastków, powodujących zakłócenie życia gospodarczego i wyszukanie odpowiednich środków zaradczych. Te krótkie uwagi wskazują wyraźnie, jak wielkie zmiany zaszły w ustroju społecznym. Kto tych zmian nie widzi, w najlepszym razie znajduje się w położeniu kapitana, prowadzącego od dłuższego czasu swój okręt po znanej mu drodze który nie wie o tym, że, po ostatnim przejeździe na tej drodze, nastąpiło trzęsienie ziemi i powstały skały podwodne. Prowadząc statek dalej tą samą drogą kapitan naraża okręt na pewną katastrofę i sam zupełnie bezwiednie staje się sprawcą nieszczęścia cudzego i swego.

W podobnej sytuacji kapitana okrętu znalazła się Polska około 160 lat temu. Wtenczas zarysowywał się okres, zwiastujący odejście ustroju feodalnego i narodzenie ustroju kapitalistycznego. Polska uporczywie trzymała się form ustroju feodalnego i dlatego za ten upór zapłaciła ustratą niepodległości. Podobna sytuacja zaczyna się wytwarzać obecnie. Sfery rządzące, tak jak 160 lat temu, nie chcą wiedzieć o tych wielkich zmianach, jakie samo życie wytworzyło, zapatrzone w dawne formy, nie widzą potrzeby szukania nowych i właściwych dróg, prowadzących do wyjścia z wytworzonej sytuacji.

Powstał dziwny paradoks. Wodzowie dawnych postępowych partii szukają wzorów z dawnych czasów, sięgając nieraz aż do czasów cara Mikołaja I. Natomiast wódz prawicowego obozu Roman Dmowski, zrozumiał, jak głębokie zaszły zmiany w warunkach społecznych i dlatego publicznie przyznał, że nastał czas odejścia ustroju kapitalistycznego i podkreślił, że im on prędzej odejdzie, tym większą ulgą będzie dla ludzkości, nadmieniał tylko, że sam nie wie, jaką ma być forma ustroju społecznego w przyszłości. („Przewrót“) Roman Dmowski zrozumiał, że życie idzie naprzód i trzeba iść z życiem, lecz nie cofać się wstecz. Również drugi wódz tegoż obozu, prof. Stanisław Grabski jest tegoż samego zdania i wzywa młodzież do wyszukania dróg wyjścia, twierdząc, że starsza generacja nie zdolna jest sama do znalezienia tych dróg.

Czciciele ustroju kapitalistycznego klasycznego, którego postać należy już do historii, zasłuchani w echo dawnych czasów, przyjmują za rzeczywistość to, co echo im gra, przez to nie mogą przyczynić się do ustalenia prawidłowej diagnozy dla obecnych czasów.

Dziwnym i niezrozumiałym jest sentyment dla ustroju kapitalistycznego, zwłaszcza u nas, do tego ustroju, który w zaraniu swego powstania był faktycznym sprawcą utraty naszej niepodległości. Wtenczas sądzono, że ustrój feodalny musi trwać wiecznie i kureczowo trzymano się tego ustroju. To właśnie było przyczyną naszego upadku. Teraz zaś uważa się ustrój kapitalistyczny za coś świętego, co musi też trwać wiecznie. Tymczasem tak nie jest. Fakt odejścia do historii szeregu ustrojów społecznych, najwymowniej świadczy, że każda forma ustroju społecznego może istnieć w pewnych określonych tylko warunkach, a z chwilą zmian tych warunków musi nastąpić i odpowiednia zmiana w formie samego ustroju społecznego. Były czasy, kiedy wojnę prowadziły tylko armie, obecnie wojny nie prowadzą same armie, lecz uzbrojone narody. Był czas, kiedy państwowom nie stawiało się warunków samowystarczalności, obecnie zaś bez samowystarczalności państwa niemal nie mogą istnieć, jeżeli chcą odegrać większą rolę w życiu politycznym narodów. Były czasy, kiedy poszczególny warsztat pracy stanowił całość samą w sobie i państwo nie potrzebowało wglądać i interesować się pracą każdego warsztatu. Obecnie całe państwo jest jednym, całym, zamkniętym w sobie warsztatem pracy i tylko pomiędzy państwami może odbywać się handel zamienny. Poszczególne warsztaty pracy w każdym państwie utraciły swoje indywidualne oblicze gospodarcze i stały się poszczególnymi ogniwami całości. Taki stan rzeczy świadczy o normalnym rozwoju postępu gospodarki i o jej ewolucji. Proces ewolucji obserwujemy we wszystkich dziedzinach ludzkości. Nawet ustalone i przyjęte twierdzenia ulegają nieraz pewnym przeobrażeniom.

Niewątpliwie, warunki w zaraniu powstania ustroju kapitalistycznego były nieco inne, niż obecnie i stąd wniosek, że i forma tego ustroju winna ulec też pewnym zmianom. W czasie odejścia ustroju feodalnego zarysowały się wyraźne procesy rewolucyjne, które zakończyły się rewolucją francuską. Obecnie te same procesy rewolucyjne przechodzą jeszcze z większą siłą, niż przeszło 160 lat temu. Sam fakt pojawienia się żywiołowych procesów rewolucyjnych wskazuje na pewną analogię z okresem, poprzedzającym rewolucję francuską, i wskazuje na pewne przeżyci ustroju społecznego, oraz konieczność poczynienia odpowiednich zmian.

Spostrzeżenia moje, co do wadliwości ustroju kapitalistycznego, nie zawierają bynajmniej nic nowego i nie są żadną rewelacją, ani też objawieniem. Już bowiem około 50 lat temu prof. ekonomii politycznej uniwersytetu w Wiedniu, Filipowicz, chluba nauki niemieckiej, uczony światowej sławy, w swoich wykładach twierdził, że ustrój kapitalistyczny jest najgorszy i najniesprawiedliwszy ze wszystkich ustrojów, jakie sobie

wogóle można wyobrazić. Nic dziwnego, przecież ustroj ten jest wytworem rewolucji francuskiej tak samo, jak obecnie ustroj komunistyczny dzielem rewolucji rosyjskiej. A żadna rewolucja nie może wytworzyć formy doskonałej.

Jeżeli czciciele ustroju kapitalistycznego uważają mimo wszystko, że nie może on ulec zmianie, to z tego wynikałoby, iż jest to ustroj doskonały, który winien trwać niezależnie od postępującej zmiany warunków. Jeżeli jest to ustroj doskonały, to w takim razie doskonałość ta jest zbyt swoistej natury, gdyż w celu utrzymania się przy życiu, wymaga palenia zboża, kawy i innych produktów, oraz niszczenia innego dorobku ludzkiego, stanowiącego główny cel i dążenie całej ludzkości. Skoro ten ustroj prowadzi w konsekwencji do zniszczenia tego, do czego ludzkość sama dąży, to z tego wynika, że nie jest on doskonały, jest to królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie, tkwi w jego konstrukcji wadliwość, która, dla dobra samych ludzi, winna być usunięta. Poczynienie tych zmian staje się koniecznym wyłącznie ze względów praktycznych, a nie filozoficznych.

Obserwując przeobrażenia, dokonywane w ustrojach społecznych stosownie do potrzeb, nie można nie zwrócić uwagi na zmiany, przeprowadzone przez Niemcy. Wojna światowa ujawniła potrzeby, jakich przedtem narody nie odczuwały, wysuwając na plan pierwszy zabezpieczenie interesów całego społeczeństwa, stawiając je wyżej od zabezpieczenia interesów jednostki. Wtenczas okazało się, że zmiana celu, do którego państwo dąży, zmusza tym samym i do poczynienia zmian w samej konstrukcji społecznej.

Spółceństwo niemieckie, wykształcone na pracach prof. Filipowicza, pierwsze zrozumiało, że zachodzi konieczna potrzeba odstąpienia od zasad ustroju kapitalistycznego. To zrozumienie wyraziło się w postaci wprowadzenia w Niemczech ustroju, zwanego socjalizmem wojennym, który nic nie miał wspólnego z ustrojem socjalistycznym, opartym na teorii Marksa, tej teorii, która, będąc zastosowana w życiu w Rosji, po przewrocie, wykazała swoje całkowite bankructwo. Ustroj socjalizmu wojennego dał możność Niemcom zorganizowania pracy całego narodu, a to umożliwiło im przeciwstawienie się wysiłkom niemal całego świata i wygrania wojny moralnie.

W danym wypadku pod słowem „moralnie” nie należy rozumieć, że Niemcy miały podstawy po wywołaniu wojny, ale, że, będąc prawie odosobnione, potrafiły jednak przeciwstawić się, dotrwać do końca i nie dopuścić do przeniesienia walki na tereny swego państwa. Zresztą, gdyby Włochy wykonały swoje zobowiązania i napadły na Francję w 1914 r., na co Niemcy liczyły, to wojnę wygrałyby nie tylko moralnie,

ale zarazem i materialnie. Ten jeden fakt już dostatecznie wskazuje, jak trzeba budować strukturę społeczną odpowiednio do celów, do jakich zmierza państwo.

Po skończeniu wojny światowej Niemcy sądziły, że można już powrócić do dawnej formy ustroju społecznego, jednak życie wykazało niemożliwość powrotu. Powrót bowiem do ustroju kapitalistycznego spowodował zupełną ruinę gospodarczą. Dopiero powtórne odstępianie od zasad ustroju kapitalistycznego i oparcie ustroju społecznego na innych zasadach całkowicie zmieniło sytuację. Nowa forma ustroju społecznego, aczkolwiek zawierająca też pewne błędy, o których mowa będzie niżej, wykazała swoją wyższość, gdyż dała możność rozwiązania do pewnego stopnia problemu bezrobocia. Wskutek zatrudnienia całej ludności Niemcy mogą sobie pozwolić na użycie 16 miliardów zł. rocznie na uzbrojenie, czego nie potrafi wykazać nawet najpotężniejsze państwo na świecie — Anglia, wyzyskująca w swych koloniach pracę około 1/3 miliarda ludzi tubylców, która po najwyższym wysiłku zdobyła się na wydatkowanie na cele wojenne zaledwie połowy tego, co wydają Niemcy.

Takie samo zjawisko, jak w Niemczech, obserwujemy i we Włoszech. Doświadczenia poczynione w tych tylko dwóch państwach dostatecznie wykazują, jak palącą stała się konieczność przebudowy samej struktury ustroju społecznego. Pielęgnowanie bowiem bezrobocia przyczynia się tylko do zdemoralizowania szerokich mas społeczeństwa i do upadku moralności. Dorastające młode pokolenia, nie widząc przed sobą żadnych widoków na lepszą przyszłość, mając tylko pustkę i nędzę, stają się czynnikiem rozkładowym, z którego powstaje element wybuchowy, zdolny w niedalekiej przyszłości w sposób gwałtowny do wysadzenia starych form. Na tle różnicy poglądów starszej i młodszej generacji powstaje wzajemne ich niezrozumienie. Starsze pokolenia stawia zarzuty młodzieży obniżenia poziomu moralności. Zarzuty te oparte są na nieporozumieniu. Obowiązkiem bowiem starszej generacji jest wytworzenie warunków takich, żeby młodzież miała zastosowanie dla swoich sił. Jeżeli starsza generacja takich warunków nie stwarza, to sama jest czynnikiem rozkładowym i przyczynia się do upadku moralności. Nie może więc stawiać żadnych zarzutów młodszej generacji, którą skazuje na głód i nędzę. Gdyby chodziło tylko o głód i nędzę szerszych rzesz ludności, to będą niewrażliwe serca, które nie przejmowałyby się niedolą narodu, ale głód i nędza zagraża istnieniu samego państwa, a tym samym i tym elementom, które, będąc klasą uprzywilejowaną, żyją w dobrobycie i dostatku. Żyjemy bowiem w okresie, kiedy siłę i potęgę państwa stanowi cały naród, nie tylko poszczególne warstwy jego. Dlatego też leży

w interesie samych warstw uprzywilejowanych podniesienie całego narodu pod względem materialnym i moralnym. Tylko dwa czynniki bowiem stanowią podstawę potęgi państwa. Bez tych dwóch czynników nie może być mowy o budowie mocarstwowej i potężnej Polski. Dla podniesienia stanu materialnego narodu koniecznym jest, aby naród cały miał zapewnioną pracę, żeby wydajnie pracował i był odpowiednio opłacany. Ustrój kapitalistyczny w jego okresie starczym nie daje możliwości znalezienia pracy dla całej ludności, stąd wypływa wniosek, że zachodzi konieczna potrzeba przebudowy samej struktury społecznej, co zrozumieli Niemcy. Wiemy, że w operze jest przyjęte nawoływanie do jakichś wielkich czynów, pochodów i innych przedsięwzięć, przy czym jednak nikt nie rusza się z miejsca i poprzestaje na tych nawoływaniach, i to nikogo nie razi, bo chodzi tylko o wywołanie pewnego wrażenia za pomocą śpiewu. Niestety, u nas tym samym systemem operowym, buduje się potęga państwa i podnosi się do poziomu mocarstwa, z tą tylko różnicą, że, zamiast wyśpiewywania ładnych melodii, wylewa się potoki nieraz olśniewających słów. Tym samym systemem operowym buduje się również między innymi i motoryzacja kraju u nas.

Według relacji prasy, Niemcy wydają rocznie na uzbrojenie 16 miliardów złotych. Opierając się na danych naszego budżetu, wydajemy na uzbrojenie nie więcej niż 500 milionów rocznie, czyli około 30 razy mniej od Niemców. Jeśli przyjmiemy, że dajemy 100 zł. na uzbrojenie jednego żołnierza rocznie, to w Niemczech wydaje się na ten cel 3000 zł., a w ciągu 4 lat na jednego żołnierza wydamy 400 zł., Niemcy zaś 12.000 zł. Za 12.000 zł. żołnierz niemiecki będzie uzbrojony we wszystkie narzędzia zmotoryzowanej nowoczesnej armii, a nasz żołnierz za 400 zł. może być zaopatrzonej tylko w najprymitywniejsze narzędzia walki. Różnica w uzbrojeniu musi powstać tak wielka, że nie będzie przesady w tym, jeżeli powiem, że stosunek uzbrojenia naszej armii do niemieckiej, będzie nie wiele lepszy dla nas, niż ten, jaki zachodził między armią abisyńską, a włoską w czasie podboju Abisynii przez Włochy.

Czy taki stan rzeczy jest zachęcający? Nie stanowi to dobrej wróżby na przyszłość. Kroczenie po tak obranej drodze musi doprowadzić do bardzo smutnych konsekwencji. Przy tej ilości ludności, jaką posiada Polska, musi ona wydawać na uzbrojenie nie mniej, niż osiem miliardów złotych rocznie, żeby stanąć w jednym szeregu z Niemcami i żeby mieć możliwość zabierania głosu decydującego w żywotnych sprawach. Uzyskanie tej sumy nie nastęrcza większych trudności, o ile będzie ona pochodziła z pracy rąk własnego narodu, wtedy kiedy cały naród będzie miał pracę i zniknie zbrobia.

Stan bezrobocia.

Może czytelnikowi wydawać się, że Polska nie ma bezrobotnych aż w tak wielkiej ilości. Tymczasem na podstawie urzędowej statystyki wynika, że w rzeczywistości mamy bezrobotnych od 8 do 10 milionów. Dowieść tego nie jest tak trudno. Otóż według statystyki naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Polska liczy 54 rolników, na jeden kilometr kwadratowy, zaś Dania tylko 26 rolników. Wiemy, że Dania nie posiada tyle nieużytków, lasów, łąk i moczarów, co Polska i posiada wysoką kulturę rolną, która wymaga znacznie większej ilości rąk ludzkich do pracy, a mimo to ma tylko 26 rolników na jeden kilometr kwadratowy, wobec czego wynika, że Polska musiałaby mieć mniej niż 26 rolników na kil. kwadr. Gdyby nawet uznać, że Polska też potrzebuje 26 rolników na 1 km. kw., to z tego wynikałoby, że ma za dużo $54 - 26 = 28$ rolników na 1 km. kw. Ponieważ w Polsce jest rolników 24 miliony, to za pomocą, znanej formułki arytmetycznej otrzymujemy, że Polska ma około 13 milionów rolników za dużo, którzy niepotrzebnie siedzą na roli i faktycznie zwiększają kadry bezrobotnych. Gdyby bowiem te 13 milionów usunąć z roli, to pozostała ilość rolników byłaby w stanie uprawić całą Polskę i uzyskać takie same plony jak obecnie.

W miastach, bezrobotnych mamy około 2 milionów, co wraz z rodzinami wyniesie około 4 milionów, zatem razem wieś i miasta mają około 17 milionów bezrobotnych, czyli połowę ludności całej Polski. Każdy więc pracujący ma na swoim karku drugiego takiego, jak sam i musi go utrzymać, łożąc na to fundusze w postaci podatków, świadczeń socjalnych, dodatków rodzinnych, funduszy pracy, funduszy bezrobocia i t. d. Dla jasności obrazu z tych 17 milionów bezrobotnych należy usunąć starców i dzieci, których nie można uważać za bezrobotnych. Stosunek procentowy ludzi zdolnych do pracy, do całej ludności wynosi od 59 do 60%. Jeżeli wziąć 50%, to mamy bezrobotnych z górą 8 milionów, a jeżeli wziąć 60%, to mamy przeszło 10 milionów bezrobotnych. Możemy liczyć bez przesady 9 milionów bezrobotnych. Gdyby dało się zatrudnić całą ilość bezrobotnych, licząc wynagrodzenie każdego pracownika, w tej liczbie inżyniera, technika, fachowca i każdego prostego robotnika przeciętnie tylko po 100 złotych miesięcznie, to uzyskamy rocznie sumę przeszło 12 miliardów złotych. Praca tylko bezrobotnych wytworzy wartości na sumę większą, niż samo ich wynagrodzenie. Widzimy stąd, jak wielką sumę Polska traci rocznie ze swoich możliwości posiadania.

Zatrudniając wszystkich bezrobotnych, Polska ma możliwość uzyskania olbrzymiej sumy, co najmniej 12 miliardów

zł. rocznie i mogłaby użyć 8 miliardów zł. na uzbrojenie, a 4 miliardy na podniesienie dobrobytu społecznego.

Uzbrojenie Polski musi dokonywać się w czasie pokoju, nie wten czas kiedy wybuchnie wojna. Jak niebezpiecznie jest uzupełniać uzbrojenie w czasie walki, może świadczyć następujący wypadek. W roku 1920, będąc sędzią i nie chcąc zaciągać się do armii w charakterze oficera korpusu sądowego, gdyż uważałem, że nadeszła chwila odpowiedniejsza do walki za pomocą armaty, niż pióra — wstąpiłem jako ochotnik szeregowiec do 201 p. a. p. Pułk ten został wysłany pod Radzymin. W nocy z 14 na 15 sierpnia nastąpiła decydująca chwila natarcia nawały bolszewickiej.

Trzeba było przywitać ją ogniem armat, ale okazało się, że bateria ma wszystko, tylko brak jej zapalników i przez to nie może strzelać. Dowódca baterii, człowiek wielkich zalet, stracił głowę. Nie wiedział, co ma robić. Zdobył się jednak na niebywały czyn bohaterski. Zwrócił się on do obsługi baterii ze słowami następującymi: żołnierze, straciłem głowę, nie wiem co mam czynić, kto z was wie, co trzeba czynić, niech obejmie dowództwo, ja zaś stanę pod jego rozkazy". Słowa te, stały się podstawą do znalezienia wyjścia z tragicznej sytuacji. Natychmiast zrodziła się twórcza myśl w głowie szeregowca, która nakazała zastosowanie zapalników drewnianych struganych na poczekaniu. Pierwsza próba z zapalnikiem drewnianym od razu dała dobry rezultat. Po pierwszej próbie posypały się salwy za salwami całej baterii przy użyciu zapalników drewnianych i to uratowało sytuację. Dzikie hordy wschodu, zamiast odnieść łatwy sukces i iść dalej na Pragę, legły snem wiecznym pod gradem pocisków naszej baterii.

Z tego drobnego fragmentu widać jaką słuszość miał Wielki Wódz narodu naszego, kiedy mówił, że nieraz bywają chwile w czasie boju, że dowódca najmniejszej jednostki bojowej, może zwrócić się do Naczelnego Wodza i powiedzieć do niego — Kolego,

Jeżeli brak drobnego sprzętu wojennego może wywołać nieraz bardzo ujemne skutki, to jakże musi zaciążyć na wyniku walki brak odpowiedniej ilości podstawowych narzędzi wojny. Przecież przyszła wojna będzie wymagała setek tysięcy motorów wszelkiej kategorii, zmotoryzowanych całych dywizji i armii. Tego wszystkiego nie będzie mógł spreparować na poczekaniu tak, jak zapalniki, scyzorykiem pod gradem nieprzyjacielskich kul, żaden szeregowiec, chociażby miał poza sobą więcej niż dwa wyższe zakłady naukowe i szereg patentów na wynalazki, ani też żaden geniusz. Nie wolno stawiać naszego żołnierza w sytuacji Abisyńczyka z karabinkiem w ręku, walczącego z wszelkiego rodzaju bronią mechaniczną. Tam góry ratowały nieraz położenie żołnierzy abisyńskich, u nas, niestety, nawet tych gór niema.

Motoryzacja kraju

W roku 1914 Francję uratowały taksówki Paryża i jednocześnie nie dopuściły one do hegemonii niemieckiej w Europie. Upłynęło od tego czasu prawie ćwierć wieku i obecnie Polska nie posiada dziesiątej części tych motorów, jakie Francja posiadała w 1914 r. Czy przy takim stanie motoryzacji można mówić o potędze i mocarstwowości państwa? Kto chce wygrać w wyścigu krwi, musi wpieryw odnieść sukces w wyścigu pracy; jakaż jest u nas praca skoro 50% ludności nie pracuje i kadry te conajmniej zwiększają się o 200 tysięcy corocznie z dorastającej młodzieży, a przez to zwiększają ciężar warstw faktycznie pracujących. Jeżeli tak dalej pójdzie, to warstwy pracujące nie będą w stanie utrzymać tego ciężaru. U nas pokutuje mylny pogląd na bezpieczeństwo kraju. Nasze społeczeństwo sądzi, że losy nasze zależą od tego, czy jesteśmy w ścisłym sojuszu z Francją, czy nie. Przede wszystkim historia nie notuje ani jednego faktu, żeby Francja kiedykolwiek bezinteresownie udzielała nam swojej pomocy militarnej w takiej mierze, żeby to wpłynęło decydująco na losy naszego kraju. Bynajmniej przez to nie chcę ignorować znaczenia sojuszu z Francją. Wyobraźmy sobie jednak, że pod wpływem otrzeźwienia skrajnej lewicy francuskiej, stosunek Francji zmieni się na życzliwszy dla nas, to czy taki stan rzeczy wpłynie decydująco na nasze wzajemne losy? Dość spojrzeć na mapę i ustalić, że Niemcy mają ufortyfikowane dwie swoje granice, jedną na pograniczu Francji, a drugą na pograniczu Polski, żeby móc zorientować się w sytuacji, w jakiej znajdujemy się, i dać odpowiedź. Położenie Niemiec jest takie, że każdej chwili mogą skierować całą swoją potęgę na Francję, a na granicy Polski małymi siłami bronić dostępu do swojej ziemi i odwrotnie, skoncentrować całe swoje siły na Polskę i bronić się na granicy Francji. Położenie centralne Niemiec daje im kolosalną przewagę. Żeby Francja mogła przyjść z pomocą Polsce w decydujących chwilach i odwrotnie, trzeba, żeby Francja i Polska były potężne, żeby każda z nich bez żadnego trudu mogła przyjąć na siebie cały ciężar siły uderzenia oręża niemieckiego i nawet zagrozić przerwaniem linii obrony. Wtenczas dopiero będzie można mówić o wartości sojuszu. Potężna Francja i potężna Polska mogą stać się rękoią pokoju w Europi środkowej. Żeby stać się potęgą, musi cały naród pracować i to jak najwydatniej, bez pracy bowiem nie ma dobrobytu, jest nędza, nędza zaś nie tworzy siły.

Pożyczka obca i samowystarczalność

Spółeczeństwo nasze błędnie sądzi, że za pomocą pożyczki da się uratować sytuację, zapominając o tym, że historia po-

wszeczną nie zna ani jednego wypadku, żeby za pomocą samej tylko pożyczki powstało kiedykolwiek państwo potężne, mocarstwowe.

Liczenie na tak drobne, jak dotychczas, pożyczki francuskie, wygląda wprost na żart. Wtenczas, kiedy Niemcy rocznie wydają na samo uzbrojenie do 16 miliardów, to czy do pomyslenia jest, żeby u nas na to samo wystarczyło paręset milionów? Trzeba przy tym mieć na uwadze, że sprzęt wojenny stale modernizuje się, a to, co było dobre rok temu, staje się zwyczajnym łomem. Koniecznym jest skierowanie wysiłku na odnawianie i udoskonalenie tego sprzętu, a na to potrzebne są olbrzymie fundusze, żadna jednarazowa i to drobna pożyczka zagraniczna nie rozwiąże sprawy.

Niezbędność udoskonalenia broni nie zezwala na robienie nadmiernych zapasów jej, a nakazuje posiadanie wielkich warsztatów, w których w krótkim czasie można byłoby zaspokoić potrzeby armii i stale przerabiać starą broń na nową. Położenie geograficzne Polski nakazuje jej być samowystarczalną, gdyż w razie wojny z Niemcami, Polska zostanie zupełnie odcięta niemal od całego świata. Jeżeli nie będzie samowystarczalna, to losy jej niepodległości zostaną oddane na łaskę otaczających ją narodów wrogów. Tego u nas nie uwzględnia się i nie widać, żeby zrobiono poważny wysiłek w kierunku samowystarczalności. Brak nam przede wszystkim motorów a bez motorów prowadzenie wojny zwycięskiej jest nie do pomyslenia. Tym wymaganiom zresztą nie może zadość uczynić ustrój kapitalistyczny, a tylko ustrój dobrobytu społecznego, którego forma i ustrój polityczny będą podane poniżej.

Powszechnie jest rzeczą znaną, że przestarzała maszyna z gorszą konstrukcją nie może konkurować z doskonalszą maszyną nowoczesną. Nikt nie będzie nawet usiłował za pomocą igły zwalczać maszyny do szycia; to samo zjawisko jest i w dziedzinie ustrojów społecznych. Chyba nie trzeba dowodzić, że ustrój kapitalistyczny jest doskonalszy od feodalnego. Taka sama sytuacja zachodzi pomiędzy ustrojem kapitalistycznym, a faszystowskim, dowodem tego jest zwycięstwo małych włochoł nad Abisynią i zarazem nad Anglią.

Spieszę zaznaczyć, że bynajmniej nie jestem zwolennikiem ustroju faszystowskiego. Zawiera on bowiem tyle wad konstrukcyjnych, sprzecznych z naturą ludzką, że muszą one z czasem doprowadzić w konsekwencji do załamania samego ustroju, tak samo, jak to uczynił w naturalnym swoim rozwoju ustrój kapitalistyczny.

Sytuacja obecna zmusza do poszukiwania właściwych dróg wyjścia. Prezydent Roosevelt mówi, że obecnie konieczność zmusza do dokonywania eksperymentów celem wyprzedzenia ludzkości z tragicznej sytuacji. Trudno odmówić

mu słuszności. Trzeba jednak mieć na uwadze, że eksperymenty dokonywa się na żywym ciele ludzkim i dlatego należy eksperymenty te dokonywać z należą ostrożnością i opierać je na doświadczeniu ludzkości, logicznym rozumowaniu i właściwościach natury ludzkiej, żeby nie wyrządzić zbyt wielkiej krzywdy społeczeństwu. Eksperyment bowiem, przeprowadzony w Rosji na zasadach, niezgodnych z naturą ludzką, wbrew logice i wskazaniom historii, dostatecznym jest tego dowodem. Niewątpliwie jednakże przykład Rosji Sowieckiej, jest w wysokim stopniu pouczający, ale bądźmy szczęśliwi, że doświadczenie to odbyło się gdzie indziej, nie u nas. Ta ostrożność nakazuje przede wszystkim zanalizowanie tych wszystkich projektów, które powstały u nas, do których przywiązuje się wielką wagę i na których opiera losy Państwa i narodu.

Projekt p. Wicepremiera.

W pierwszym rządzie rozpatrzmy projekt p. Wicepremiera Projekt p. Wicepremiera opiera się wyłącznie tylko na zaciąganiu pożyczki wewnętrznej. Podobne usiłowania były czynione przez inne państwa, znacznie zasobniejsze w kapitały i jednak nigdzie nie dały pozytywnego wyniku. Niezrozumiałym też jest, dlaczego Polska, kraj znacznie uboższy w kapitał, za pomocą tegoż samego środka miałyby osiągnąć lepsze wyniki, tym bardziej że mało prawdopodobnym jest, by dało się rok rocznie uzyskiwać pożyczkę w wysokości projektowanej, bez większej szkody dla kapitałów lokowanych w przedsiębiorstwach pracujących z zyskiem, a powstałych z prywatnej inicjatywy.

Według tego projektu cały kraj ma udzielać pożyczki w ciągu 4 lat po 450 milionów rocznie na zatrudnienie bezrobotnych. Wyobraźmy sobie, że istotnie da się osiągnąć tak wysoką pożyczkę i że to nie wywoła skutków ujemnych w życiu gospodarczym kraju. Zanalizujemy, czy to rozwiązuje sytuację. Rok rocznie u nas ilość ludności zwiększa się o przeszło 400 tysięcy dorastającej młodzieży, z czego na wet połowa nie znajduje pracy i przez to zwiększa szeregi bezrobotnych. Sam pan Wicepremier liczy, że rocznie da się zatrudnić do 200.000 ludzi, za te 450 milionów zł. Ponieważ co rok stan bezrobocia zwiększa się minimum o 200.000, a zatrudnienie znajdzie według tego projektu tylko co roku do 200.000, to po czterech latach stan bezrobocia musi zwiększyć się o 600.000 ludzi, nie licząc bezrobotnych powstałych wskutek wszelkich redukcji. Czyli po rozpoczęciu walk z bezrobociem p. Wicepremier ma o 600.000 bezrobotnych mniej, niż po 4-letniej uporczywej walce.

W rzeczywistości stan bezrobocia przedstawia się znacznie gorzej. Sam bowiem p. Minister Opieki Społecznej na po-

siedzeniu Sejmu w dniu 17 lutego 1938 r. stwierdził, że mimo wysiłków rządu bezrobocie stale wzrasta, że co rok przybywa 545 tysięcy, czyli bezrobocie wzrasta rocznie o całych 300 tysięcy. Taki stan rzeczy staje się już groźny i godzi w fundamenty państwa.

P. Wicepremier podał także drugi projekt, według którego dla podciągnięcia Polski wwyż uznał za konieczne uzyskanie pożyczki do 800 milionów zł. rocznie. Pozornie wygląda to na coś innego niż pierwszy projekt, w rzeczywistości zaś drugi projekt jest gorszy od pierwszego. Przede wszystkim p. Wicepremier stwierdził, że zastał taki stan, że poprzednich lat wydawało się na zatrudnienie bezrobotnych do 350 milionów, czyli podniósł sumę na ten cel o 450 milionów i dlatego można mówić tylko o podciągnięciu Polski wwyż zapomocą nie 800 milionów złotych, a różnicy między 800 a 350 t. j. 450 milionów w złotych. Sam też przyznał, że w owej zwiększonej sumie znajduje się też 60 milionów, przypadających za tranzyt kolejowy od Niemiec. Wiadomo jednak, że nie wpływają one w gotówce do Skarbu Państwa, lecz w towarze, czyli 450 milionów trzeba zmniejszyć jeszcze o te 60 milionów — otrzymujemy zatem tylko już 390 milionów. I ta suma 390 milionów jest jeszcze wątpliwa, ale gdyby ona cała została użyta na zatrudnienie bezrobotnych, to i wtenczas ilość zatrudnionych bezrobotnych byłaby mniejsza, niż przy wydatkowaniu na ten cel 450 milionów zł. Te obliczenia teoretyczne potwierdziła statystyka zatrudnienia bezrobotnych, podając zwiększenie stanu zatrudnienia w stosunku do roku zeszłego o 150.000 tysięcy ludzi.

To są spostrzeżenia natury ogólnej. Spójrzmy, jak wygląda ten projekt rozpoznany bliżej. Pan wicepremier mówi, że znalazł plan polegający na tym, że podaje on pewien punkt geograficzny, gdzie trzeba przystąpić do pracy. Tu tkwi jakieś nieporozumienie. Widocznie p. Wicepremier utożsamia sprawę umieszczenia w bezpiecznym miejscu fabryk, pracujących dla obrony kraju, ze sprawą rozwiązania zagadnień natury gospodarczej. Te dwie sprawy nie wspólnego ze sobą nie mają i nie wolno różnych pojęć utożsamiać. Poza tem nie otrzymujemy odpowiedzi na zasadnicze pytanie: kto ma budować te warsztaty i prowadzić te warsztaty przeznaczone dla obrony kraju? Czy Skarb Państwa, czy kapitał prywatny? Wyobraźmy sobie, że Skarb Państwa przedsięwzięmie uzdrowienie ekonomiczne kraju, przez ulokowanie wielkich kapitałów, zebranych od obywateli w tym celu, żeby kapitał ten pracował ze stratą tak, jak inne wytwórnie, prowadzone przez Skarb Państwa. Taki obrót rzeczy nie usposabia nas różowo.

W drugim wypadku t. j. gdy będzie tu zaangażowana prywatna inicjatywa, to czy p. Wicepremier wyobraża sobie, że wszystkie zagadnienia gospodarcae zostaną rozwiązane

przez to, że fabryki będą wybudowane? Przede wszystkim kapitał prywatny nie będzie angażował się jedynie dlatego, że zostało wskazane miejsce budowy. Musi on mieć pewność w otrzymaniu zysku, a takiej pewności nie daje samo wskazanie miejsca budowy. Gdyby, powiedzmy, Skarb Państwa w drodze przymusowej zebrał odpowiednią sumę od wynędzniałych swoich obywateli i zbudował fabryki, to wybudowanie ich w tych warunkach nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Dopiero po wybudowaniu tych fabryk nastąpiłaby główna trudność w ich eksploatacji bez względu na to, czy eksploatacja ta odbywałaby się w Zarządzie Skarbu Państwa, czy grup prywatnych kapitalistów, dzierżawców tych fabryk. Zarząd skarbowy fabryk spowoduje stały ich deficyt, taki sam, jaki dają wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, a to spowodowałoby klęskę na społeczeństwo. Zresztą siły społeczeństwa mają swój kres i w końcu nie będą wstanie ponosić ciężarów, a kto wtenczas ten deficyt pokryje? Jeżeli fabryki te zaczęłyby eksploatować prywatni finansisci, to spotkają ich te same trudności w znalezieniu nabywców na swe wyroby, jakie mają zakłady w Mościcach na swoje wyroby, o czym doskonale musi wiedzieć p. Wicepremier, jako były naczelny dyrektor tych zakładów. Całe zagadnienie gospodarcze polega bowiem na stworzeniu odpowiednich warunków wytwórciom, żeby miały one zapewniony zysk i popyt na swoje towary, żeby nie zabrakło konsumentów. W obecnych warunkach wyprodukowanie towarów nie stanowi przecież żadnej trudności, natomiast stanowi trudność znalezienie nabywców, a tym samym zapewnienie pracy i rozwoju wytwórciom. Tego zasadniczego zagadnienia p. Wicepremier nie tylko nie rozwiązał, ale nawet nie poruszył w swoim projekcie i przez to projekt ten jest opracowany wadliwie i powstał skutek jakiegoś nieporozumienia. Pan Wicepremier napewno nie posługiwałby się takim samochodem, którego właściwością byłoby to, że mógłby on jechać nie więcej niż 5 minut i po przejechaniu każdego 5 minut musiałby stać całe pół godziny, a to dlatego, że w jego kołach trybowych byłyby martwe punkty, które zmuszałyby samochód do stania pół godziny po przejechaniu każdego 5 minut. Te martwe punkty w życiu gospodarczym nazywają się kryzysami i powstają wskutek wadliwej konstrukcji samego ustroju kapitalistycznego.

Rozwiązanie sprawy kryzysu, jak widać, polega nie na stosowaniu wadliwych przestarzałych trybów, lecz na zastosowaniu nowych odpowiednich trybów bez martwych punktów.

Wszystkie te wywody znajdują też potwierdzenie nawet i w materiale przytoczonym przez p. Wicepremiera w jego przemówieniu, wygłoszonym w dniu 1.XII. 1937 w Sejmie. Sam bowiem p. Wicepremier stwierdził, że obecna poprawa

gospodarcza nastąpiła skutkiem wyczerpania się zapasów światowych zbóż i wzrostu cen agrarnych w krajach rolniczych oraz powszechnego zbrojenia.

Jest rzeczą oczywistą, że dla nagromadzenia zapasów płodów rolnych potrzeba czasu co najmniej 2-ch lat, gdyż nadprodukcja ich nie może tak szybko postępować, jak w dziedzinie wyrobów przemysłowych. Skoro tak, to mamy najdłuższy okres dobrej koniunktury, a jednak w żadnym państwie o ustroju kapitalistycznym nie dało się zauważyć zwalczenia klęski bezrobocia i z tego wynikałoby, że bezrobocie musi trwać wiecznie i bez przerwy. To właśnie utwierdza nas jeszcze raz w przekonaniu, że długotrwały kryzys gospodarczy powstał na tle wadliwej struktury ustrojowej, a nie na tle przemijających warunków koniunkturalnych. Tej okoliczności wicepremier nie wziął pod uwagę i dlatego jego plan gospodarczy nie może rozwiązać sprawy bezrobocia, a tym samym zwalczyć kryzysu. Wicepremier nie wziął pod uwagę, że ustroj kapitalistyczny nie uznaje zasady harmonijnej współpracy, a odwrotnie został zbudowany na antytezie tej zasady. Dlatego też wszelkie usiłowania uzyskania harmonijnej współpracy, opartym na zasadach wywołujących dysharmonję, jest tak samo rzeczą nieosiągalną, jak nieosiągalną jest wzniesienie pożaru za pomocą wody. Wicepremier nie uwzględnił tego, że obecne zadania stawiane państwu znajdują się w rażącej sprzeczności z zasadami, na których oparty jest ustroj kapitalistyczny. Należało wziąć pod uwagę to, że ludzkość w swoim ewolucyjnym pochodzie doszła do takiego stanu, kiedy zachodzi konieczna potrzeba zmiany samych zasad, na których opiera się budowa ustroju społecznego. Stoimy przecież na przełomie dwóch epok, kiedy odchodzi jedna, a rodzi się druga. Dla odchodzącej epoki podstawą było prawodawstwo rzymskie, które nie miało na względzie podziału nowowytwarzanych bogactw pomiędzy pracodawcami, a pracownikami w sposób godziwy. Konstrukcja ustroju społecznego, opierając się na zasadach prawa rzymskiego, nie przewidywała zabezpieczenia interesów zarówno właścicieli domów, jak i lokatorów. Prawo rzymskie wychodzące ze światopoglądu pogańskiego, opierało się na zasadzie: oko za oko, ząb za ząb. Teraz zaś staje się koniecznym łagodzenie i regulowanie sprzecznych interesów, jakie powstają pomiędzy obywatelami. Zrozumiała tedy jest treść niedawnej encykliki Papieża, głoszącej światu o potrzebie przebudowy ustroju społecznego, stosownie do nowych wymagań. Zresztą pierwiastki tego przyszłego ustroju znajdują się w epokowych pracach naszego wielkiego rodaka Hoene-Wronskiego. Przystępując do opracowania planu należało uwzględnić nowe wymagania i ustalić, czy kierunek wybrany został prawidłowo. Tego zadania właśnie p. Wicepremier sobie nie postawił.

Według zdania p. Wicepremiera Polska nie posiada w dostatecznej ilości kapitału niezbędnego na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych i dlatego musiał ograniczyć się budową centralnego okręgu przemysłowego, gdzie stan materialny miejscowej ludności doszedł do skrajnej nędzy, gdzie według słów samego premiera robotnik pracował za 45 gr. dziennie. Jeżeli takie motywy kierowały powstaniem centralnego okręgu przemysłowego, to z tego wynika, że inne dzielnice Polski mogą liczyć na zatrudnienie bezrobotnych dopiero wtedy, kiedy tam też robotnik zmuszony będzie pracować za 45 gr. dziennie. Przy takim stanie rzeczy nie można mówić o podciągnięciu Polski wzwyż, lecz raczej o ratowaniu tonących.

W czasie powstania Polski i prowadzenia wojny nie słychać było skargi na brak pieniędzy i z powodu braku pieniędzy nie zaniechano myśli wyzwolenia Polski, chociaż wtenczas wydatki były znacznie większe, niż obecnie. Dlatego też niezrozumiałym jest, dlaczego w 15 lat po powstaniu Polski raptem zrobiło się tak krucho, że pieniądze gdzieś zginęły i nie ma wyjścia z powstałej sytuacji. Jeżeli było wyjście wtenczas, to musi być i teraz, trzeba tylko postawić prawidłową diagnozę, a wyjście będzie. Ale tej właśnie diagnozy nie postawiono. Przed Wicepremierem również wydawało się fundusze na zatrudnienie bezrobotnych i to nie pomogło, nie może zasadniczo zmienić sprawy wydatkowanie sum w jednym okręgu, ani też drobne zwiększenie tych sum na roboty publiczne, kiedy zachodzi konieczna potrzeba wydatkowania znacznie większych sum na powyższy cel. Sumy te są, trzeba je tylko widzieć, a gdzie są, o tym będzie mowa niżej. Gdyby wybuchła wojna, to Polska nie złożyłaby broni z powodu braku pieniędzy i nie zrezygnowałaby ze swojej niepodległości. Skoro byłyby pieniądze na prowadzenie wojny, to muszą być też i na zaopatrzenie jej w konieczny sprzęt wojenny. Żeby być przygotowanym na wszelkie niespodzianki, cały naród musi pracować i na to pieniądze być muszą.

Sprawa odezwy pułk. A. Koca

Wyżej podane względy zmuszają mnie też zająć się analizą odezwy pułkownika Koca. Jak widać z samej treści tej odezwy, nie jest ona projektem uzdrowienia życia gospodarczego, lecz zawiera przepisy na cnoty obywatelskie. Jeżeli chodzi o wyrobienie cnot obywatelskich, to niewątpliwie żywe przykłady tych cnot powinny wywrzeć większy wpływ na obywateli, niż treść odezw.

Takim żywym przykładem był właśnie Józef Piłsudski. Reprezentując przez dłuższy czas swego życia sfery o kierunku socjalistycznym, potrafił jednak reprezentować też i cały naród polski. Dowodem tego jest to, że zlikwidował rząd lu-

belski, który mógł prowadzić do bratobójczej wojny domowej, składający się również prawie z socjalistów i wezwał do zaprzestania walk partyjnych, szkodliwych dla państwa. Uformował rząd narodowy, składający się z reprezentantów różnych stronnictw, a kiedy przedstawiciele tych stronnictw nie mogli podzielić tek ministerialnych między sobą, to zaproponował ciągnięcie węzełków o przydział tek, żeby tylko doprowadzić stronnictwa do zgody i prowadzenia wspólnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Powrócił z więzienia w Magdeburgu wynędzniały fizycznie, ale silny duchem, chociaż wojska pod sobą nie miał, jednak gołymi rękami rozbroił armię niemiecką, stworzył z niczego wojsko polskie, zlikwidował spory wewnętrzne, zbudował Polskę, dał jej granice nie te, które sobie życzyły mieć wrogie nam siły, i obronił ją przed obcą nawałą, wzbudzając dla siebie podziw, uznanie i powszechny szacunek swoich i obcych. Całym życiem swoim dał przykład, jak decydująco wpływa na losy narodu człowiek, który umie patrzeć jasno w przyszłość, wyciągnąć logiczne wnioski z wydarzeń, który wie, czego chce, co i jak ma czynić.

Niewątpliwie koniecznym jest podnoszenie cnót obywatelskich, ale droga do przeobrażenia społeczeństwa jest dardzo długa i dlatego nie można liczyć, że da się prędko zmienić rzeczywisty stan rzeczy.

Przykład Rosji Sowieckiej najbardziej pod tym względem jest pouczający. Tam uważano, że pod wpływem odezwy ludzi zmieniono w aniołów i zbudowano na tej podstawie formę ustroju społecznego, odpowiednią dla aniołów. Powstał taki raj, w którym ludność męczy się i cierpi nie mniej, niż w piekle. Z przykładu tego wynika, że budowa ustroju społecznego winna opierać się na rzeczywistych, lecz nie urojonych właściwościach obywateli.

Gdyby nawet przyjąć, że odezwa wywarła odpowiedni skutek i społeczeństwo stało się cnotliwsze, to z tego wcale nie wynika, by coś mogło się zmienić, gdyż sama cnota nie tworzy. Żeby zaś cnota mogła stać się twórczą, trzeba wskazać, w jaki sposób czynów tych należy dokonać, a tego właśnie odezwa ta nie wskazuje. Z tego założenia wychodząc, trzeba ocenić odezwę pułk. A. Koca, jako dowód szlachetnych nastawień jej autora i jego możnych protektorów, ale nie można oczekiwać, żeby wywarła ona większy wpływ na życie społeczne nasze, niż żywe czyny osoby Józefa Piłsudskiego.

Prezydent Roosevelt mówi: kto nie szuka dróg do wyjścia z tego straszliwego położenia, w jakim ludzkość się znalazła, popełnia największą zbrodnię w stosunku do narodu i państwa. Trudno odmówić mu słuszności. Nie można uwierzyć w to, że nie ma dróg wyjścia. Nie ma bowiem takiej sytuacji, żeby nie można było z niej wybrnąć. Trzeba tych dróg szukać i wtenczas znajdują się. Ten nie znajdzie dróg wyjścia, kto ich nie szuka.

Cele ustroju społecznego

Kiedy wynalazca buduje jakąś maszynę, musi przede wszystkim ustalić, do czego ma służyć i jakie cele za pomocą tej maszyny dadzą się osiągnąć. Ustrój społeczny jest do pewnego stopnia maszyną i dlatego musimy w pierw ustalić, jakie cele ona ma na względzie. Zdaje się rzeczą bezsporną, że celem ustroju społecznego obecnie jest zabezpieczenie interesu społecznego, a z tego wynika, że trzeba zabezpieczyć interesy indywidualne każdego obywatela aż do tych granic, kiedy interesy jego osobiste nie zagrażają interesom społecznym. Przy stawianiu takich wymagań ustrojowi społecznemu, winien on zabezpieczyć pracę wszystkim obywatelom, pracę, opartą na prywatnej inicjatywie, jako gwarancji większej jej wydajności, a zarazem opłaconej w wysokości, odpowiadającej jej wartości, zagwarantować wolność osobistą i prawo prywatnej własności.

Ogólnie jest rzeczą znaną, że inżynier, przystępując do jakiejś budowy musi przede wszystkim wiedzieć, jaki posiada materiał, z którego ma budować i jakie są jego właściwości. Jeżeli, przypuścimy, inżynier mylnie mniemał, że metal jest złym przewodnikiem ciepła i na tej zasadzie zbudował jakąś maszynę, to doznałby wielkiego zawodu. Żaden inżynier nie będzie budował z drzewa kotła parowego, albowiem wie, że drzewo do tego celu nie nadaje się. W ustroju społecznym podstawowym materiałem jest człowiek, z ludzi bowiem buduje się sam ustrój i dlatego też koniecznym staje się ustalenie podstawowych i naturalnych jego właściwości.

Zasadniczym i ogólnoludzkim pierwiastkiem człowieka jest egoizm w większym lub mniejszym stopniu, a z tego wynika, jak wykazało doświadczenie, że praca jego staje się wydajniejszą, kiedy jest on zainteresowany w wyniku tej pracy. Musi więc praca człowieka opierać się na prywatnej inicjatywie. Z egoizmu człowieka wynika, że dąży on do prywatnej własności. Drugą podstawową właściwością człowieka jest dążenie do wolności. Przy budowie ustroju społecznego muszą być uwzględniane naturalne właściwości człowieka, w przeciwnym bowiem razie ustrój społeczny nie może dać pozytywnych wyników. Rosja Sowiecka nie uwzględniła natury ludzkiej i dlatego też ustrój jej zamiast stworzyć raj na ziemi, stworzył prawdziwe piekło.

Antytezą ustroju sowieckiego jest ustrój faszystowski, stanowiący jakby odwrotną stronę medalu jego, nieuwzględniający też wszystkich właściwości natury ludzkiej. Nie uznaje on bowiem wolności osobistej i indywidualności obywatela i przez to tworzy z państwa takie samo więzienie, jakie stworzył ustrój komunistyczny. Jeżeli ustrój faszystowski dał większe pozytywne wyniki, niż ustrój komunistyczny, to tylko dlatego, że pogwałcił mniej pierwiastków natury ludzkiej, niż ustrój komunistyczny. Ma jednak wspólne cechy z ustrojem komu-

nistycznym w tym, że tworzy nie państwo, składające się z wolnych obywateli, lecz więzienie. Z tych też względów oba te ustroje nie zachęcają do naśladownictwa i trudno uwierzyć, żeby nie uległy załamaniu się tak samo, jak ustrój kapitalistyczny.

Objektywizm nakazuje jednak przyznać, że oba te ustroje mają wspólną dodatnią cechę, polegającą na tym, że wołę i wysiłek całego narodu mogą skierować w dowolnym kierunku, przez co mogą być silnymi na jednym małym odcinku, a słabymi w całości, ale taki stan rzeczy może wytworzyć niebezpieczeństwo dla sąsiadów. Wiemy bowiem, że Aleksander Macedoński został niezwyciężony tylko dlatego, że potrafił stworzyć falangę, mającą właściwość skierowania siły szesnastu ludzi na jeden punkt i za pomocą tej falangi zajął cały ówczesny świat. W czasie wojny światowej, Niemcy potrafiły skierować większe siły swej armii na jeden tylko punkt i to dało im wielką przewagę nad ich wrogami, aż do czasu, kiedy wrogowie zastosowali taką samą metodę działania. Stąd łatwo można przyjść do wniosku, jak wielkie wyniki mogą dać powyższe ustroje i jakie mogą kryć niebezpieczeństwo dla swoich wrogów. Te dodatnie cechy zmuszają do uwzględnienia tych właściwości przy konstruowaniu ustroju społecznego, opartego na wszystkich właściwościach natury ludzkiej i przez to zgodnych z naturą człowieka.

W ustroju kapitalistycznym w posiadaniu prywatnej inicjatywy znajdują się przeważnie wszystkie warsztaty pracy, zarówno wytwórcze, jak i handlowe. Taki stan ustroju gospodarczego doprowadził, jak wiadomo, do załamania się tego ustroju. W przeciwieństwie do form życia gospodarczego, istniejącego w ustroju kapitalistycznym, ustrój komunistyczny upaństwowił wszystkie wytwórnie i handel. Również i ta forma życia gospodarczego, jak wykazało doświadczenie, przeprowadzone w Rosji Sowieckiej, dała wyniki negatywne. Dlatego też obie te formy życia gospodarczego nie nadają się do zastosowania w obecnych warunkach.

Doświadczenia, przeprowadzone w Rosji Sowieckiej i w Polsce wykazały, że wszystkie wytwórnie prowadzone przez państwo wykazują deficyt. Skoro niezależnie od formy ustroju państwowego wytwórnie, prowadzone przez państwo, wykazują deficyt, to stąd jest jedyny wniosek, że państwa nie powinny prowadzić we własnej administracji żadnej wytwórni. Gdyby w Polsce państwo objęło w swoje posiadanie wszystkie wytwórnie, to, wskutek deficytowości tych wytwórni, nie byłoby czym opłacić urzędników i wojska. Również nie byłoby środków na prowadzenie większych robót inwencyjnych. Łatwo zrozumieć przyczyny, dla których wytwórnie, prowadzone przez państwo, dają deficyt. Nie chodzi tu o ustalenie tych przyczyn, które są oczywiste, lecz o stwierdzenie, że tak

faktycznie jest i że z tego należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nawet Rosja Sowiecka rozumiała, że wytwórnice, prowadzone przez państwo, dają deficyt i dlatego też, broniąc się przed tym stanem rzeczy, wprowadziła system, zwany Stachanowskim, który jednak nie może naprawić wad, tkwiących w samej konstrukcji ustroju gospodarczego i przez to nie daje wcale wyników dodatnich. Nie widać też, żeby system Stachanowski podniósł stan zamożności całego społeczeństwa w Rosji Sowieckiej.

Rozpatrzyliśmy dwie formy życia gospodarczego, które wykazały swoją wartość negatywną. Rozpatrzmy wszystkie inne formy, jakie teoretycznie są możliwe. Trzecią formą życia gospodarczego może być taka, kiedy wytwórnice są w posiadaniu państwa, a handel, czyli pośrednictwo, w posiadaniu prywatnej inicjatywy. Chyba nie trzeba dowodzić, na podstawie tego, co ustaliliśmy wyżej, że taka forma ustroju gospodarczego byłaby najgorszą ze wszystkich teoretycznie możliwych, a to z tej przyczyny, że wydajność wytwórnicy byłaby najmniejszą, przez co bogactwo kraju nie wzrastałoby szybko, lecz wszystkie zyski handlu szłyby do prywatnej kieszeni, która łatwo uchyla się od wszelkich ciężarów. Do tej formy najgorszej, jaką można sobie wyobrazić, zbliża się forma ustroju życia gospodarczego, istniejąca w Polsce i przez to Polska stale staczała się w dół w stosunku do wszystkich innych państw w Europie, które podnoszą się w górę znacznie szybciej, niż Polska. Ten stan rzeczy staje się bardzo niebezpieczny dla Polski. Obniża on bowiem równowagę sił na niekorzyść Polski. Dowodów na to jest aż za dużo. Nawet p. Wicepremier podkreślił to w jednym ze swoich przemówień. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w tym, że rząd wycofał znaczne kapitały za pomocą różnych pożyczek i świadczeń z rąk prywatnych i ulokował je w przedsiębiorstwach, administrowanych przez państwo. Kapitały wyjęte z prywatnej inicjatywy, nie tylko nie przynoszą dochodu, ale nawet dają deficyt, który muszą pokryć te skromne kapitały, jakie znajdują się jeszcze u obywateli. Dotyczy to stanu gospodarki wytwórczej, a więc przemysłu i rolnictwa. Jeżeli chodzi o handel, to znajduje się on wyłącznie w posiadaniu prywatnej inicjatywy, czyli w rękach tak zwanej mniejszości narodowej, która ciągnie obfite zyski wyłączenia kosztem całej ludności i łatwo uchyla się od niesienia ciężarów, skutkiem czego narusza się równowaga zamożności. Jeżeli kto ma jakąkolwiek wątpliwość co do skutku równowagi i zamożności, niech objedzie wszystkie nasze uzdrowiska, obejrzy kawiarnie, kina, teatry, i inne widowiska rozrywkowe, oraz przejrzy listy osób, wyjeżdżających za granicę, a przekona się, że tam narodu polskiego prawie wcale nie dojrzy, a jeżeli dojrzy to w znacznej mniejszości.

Nie wzbudza chyba wątpliwości, że te trzy formy życia gospodarczego, jakie rozpatrzyliśmy, dają wyniki ujemne. Pozostało do rozpatrzenia jeszcze zaledwie dwie formy, jakie teoretycznie są możliwe, jeżeli nie liczyć formy faszystowskiej, która stanowi odmianę jednej z form, podlegającej rozpatrzeniu i zanalizowaniu. Jeżeli żadna z tych dwóch pozostałych form nie dawałaby wyjścia z wytworzonej sytuacji, to pozostałby jedyny wniosek, że rozwój kultury doprowadzi w konsekwencji do zagłady ludzkości i dla uratowania jej stanie się koniecznym nawrót do stanu pierwotnego i do zaniechania tych wszystkich zdobyczy, jakie ludzkość osiągnęła.

Na szczęście nie jest tak źle, jak nieraz sądzą, i nie trzeba szukać wyjścia w niszczeniu maszyn i wszelkich udoskonalonych narzędzi pracy. Zaraz przekonamy się, że jest inne wyjście, przez wprowadzenie w życie jednej z pozostałych do rozpatrzenia form ustroju życia gospodarczego. Byłaby nią taka forma, przy której wszystkie warsztaty wytwórcze zostałyby odpowiednio zorganizowane i stanowiłyby jeden wspólny kartel. Sam trudniłby się pośrednictwem i w ten sposób istniejący handel hurtowy zostałby skasowany i jego czynności załatwiałby kartel wytwórców.

Wyobraźmy sobie, że powstał taki kartel, któryby obejmował wszystkie gałęzie przemysłu i rolnictwa. Kartel ten, uwzględniając własne koszty produkcji i godziwy zysk, ustaliłby ceny na te wszystkie towary i zobowiązałby się do sprzedawania wszystkich towarów, objętych kartelem, po cenach, ustalonych przez sam kartel, nawet przy największym popycie i niezależnie od popytu, i do przekazywania na rzecz Skarbu Państwa całego zysku, z pośrednictwa osiągniętego z handlu hurtowego, jako ekwiwalent za zapewnienie wytwórcom godziwej rentowności.

Mając zapewnienie utrzymania stałych cen, rząd wypuszcza złote skarbowe bez pokrycia, przeznaczone wyłącznie do obiegu wewnątrz kraju i mające przymusowy obieg równorzędnie ze złotymi polskimi. Za pomocą tych złotych skarbowych rząd zatrudnia wszystkich bezrobotnych w kraju przy budowie dróg, gmachów publicznych, regulacji rzek, fortyfikacji granic i innych robót, które uważa za bardzo potrzebne dla ochrony i dobra kraju. Zatrudniona rzesza robotników, niedawno jeszcze bezrobotna, zdobywa zarobek i skutkiem tego kupuje za zarobione złote skarbowe wszystko, co jej potrzeba do życia. Tworzy się wielka nowa ilość nabywców i przez to wzrasta popyt na towary. Ceny jednak pozostają te same, gdyż kartel zobowiązał się do niepodnoszenia ich, wzamian za to, że rząd zapewnił wytwórcom godziwy zysk.

Przy ustroju istniejącym obecnie, ceny musiałyby znacznie wzrastać i to właśnie uniemożliwiłoby przeprowadzenie jakiej-

kolwiek kalkulacji. Utrzymanie stałych cen zmieniloby sytuację zupełnie. Wytwórcy, chcąc więcej zarobić, a mieliby ku temu okazję ze względu na zwiększony popyt, zmuszeni byliby do podniesienia produkcji, gdyż obecna produkcja nie mogłaby pokryć całkowicie zapotrzebowania na towary. Podniesienie produkcji musiałoby pociągnąć za sobą zatrudnienie większej ilości robotników we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Każdy wytwórca szukałby nowych robotników, odpowiednich do swego warsztatu pracy. Skutkiem czego robotnicy znaleźliby pracę według swego fachu. Wzmożenie popytu na towary, musiałoby spowodować zwiększanie obrotów, a tym samym i wpływów do Skarbu Państwa, zarówno z zysków handlu hurtowego i detalicznego, jak i ze zwiększonych zarobków większej ilości obywateli. Skarb Państwa, zamiast utrzymywać bezrobotnych i demoralizować ich stałą jałmużną, miałby wpływy od większej ilości obywateli. Taki stan rzeczy, powodujący polepszenie ogólnej koniunktury gospodarczej dałby możliwość Skarbowi Państwa stopniowego wycofywania wypuszczonych złotych skarbowych i do gromadzenia oszczędności, żeby w przyszłości można było z nich czerpać na roboty publiczne, kiedy po pewnym czasie, po przejściu robotników z robót publicznych do prywatnych warsztatów pracy, naruszy się równowaga sił, pracujących na robotach publicznych i prywatnych warsztatach pracy i tym samym rozpocznie się nadprodukcja towarów. To pociągnie za sobą redukcję robotników w prywatnych warsztatach pracy i zajdzie konieczna potrzeba tych robotników na robotach publicznych. Przejście robotników z robót publicznych do prywatnych warsztatów pracy i odrotnie, będzie odbywało się tak, jak dotychczas kryzysy, co pewien okres czasu.

Centrala sprzedaży hurtowej będzie posiadała dokładne dane co do ilości zapotrzebowania na towary i przez to będzie mogła regulować produkcję towarów i ilość zatrudnienia robotników w prywatnych warsztatach pracach i na robotach publicznych. Jeżeli nawet będzie odbywać się wspomniana wędrownka robotników z robót publicznych do prywatnych warsztatów pracy i odwrotnie, co pewien czas, to tylko w niedużej ilości. Ci wędrowni robotnicy, zmieniający co pewien okres czasu warsztat pracy, będą stanowili jakby jęczyzek u wagi, który będzie utrzymywał równowagę sił robotników, zatrudnionych na robotach publicznych i prywatnych warsztatach pracy. Taka forma ustroju gospodarczego da możliwość robotnikowi do znalezienia zawsze pracy.

Zniknie wtenczas z mora bezrobocia, a skutkiem tego podniesie się dobrobyt mas roboczych, który stale zacznie podnosić się i nastąpi podciąganie społeczeństwa do góry, a nie stale spadanie w dół, jak to obserwujemy obecnie, i to kojąco wpłynie na psychikę narodu.

Oczywistą jest rzeczą, że wspomniana centrala sprzedaży towarów nie może być organizowana przez samych wytwórców, a jeżeliby taka powstała, to byłaby to tylko odmienna forma karteli i musiałaby być szkodliwa dla interesu społecznego, jak to wykazało długoletnie doświadczenie. W każdym razie nie mogłaby ona powstać z prywatnej inicjatywy i być niezależną od władzy państwowej. Przeznaczeniem takiej centrali byłoby regulowanie życia gospodarczego i sprawiedliwy podział bogactw. Doświadczenie wykazało, że sumienny i sprawiedliwy podział bogactw, nie może być wytworem prywatnej inicjatywy. Jeżeli będzie dokonywała tego podziału jakaś prywatna organizacja bez żadnej kontroli, to przeprowadzi taki podział bogactw, że zabierze sobie wszystko, a dla innych pozostawi same okruchy jak to dostatecznie wykazały wszystkie kartele. Geniusz ludzki rozwiązał sprawę wytwórczości bogactw, lecz pozostała do rozwiązania sprawa godziwego podziału tych bogactw, który to da się skutecznie drogą stworzenia tych bogactw, który to da się skutecznie drogą stworzenia odpowiedniej konstrukcji społecznej, prowadzonej przez odpowiedni organ, poddany kontroli państwowej i społecznej.

Z tego, co poprzednio powiedzieliśmy o formie ustroju gospodarczego, musimy przyjść do wniosku, że chociaż teoretycznie rozwiązuje ona sprawę zwalczania kryzysu, jednak praktycznie biorąc, jest niewykonalną i nie może być wprowadzona w życie, a przez to musi być odrzucona. Jednak wskazuje ona drogę do wyjścia z obecnej sytuacji i stworzenia lepszej przyszłości.

Właściwa forma ustroju społecznego

Pozostała do rozpatrzenia jeszcze jedna forma ustroju życia gospodarczego ze wszystkich teoretycznie możliwych. Tą formą byłaby taka, kiedy wszystkie wytwórnie, z wyjątkiem może znikomej ilości, byłyby w posiadaniu prywatnej inicjatywy, a handel hurtowy w posiadaniu organów państwowych. Ta forma jest wykonalna i zarazem winna dać te wyniki, jakie, teoretycznie biorąc, musiałaby dać forma życia gospodarczego, rozpatrzona poprzednio. Przechodząc do zanalizowania tej formy życia gospodarczego, musimy przede wszystkim pamiętać, że życie gospodarcze składa się z dwóch zasadniczych i odmiennych czynników: jednego, przemysłu i rolnictwa, trudniącego się wytwarzaniem bogactw, a drugiego—handlu. Przemysł i rolnictwo wymagają twórczej pracy, oblicza indywidualnego każdego niemal pracownika, zatrudnionego w tej dziedzinie i nieograniczonej możliwości stosowania prywatnej inicjatywy. Ta dziedzina pracy wymaga wielkiej opieki, zarówno ze strony społeczeństwa, jak i rządu, oraz zapewnienia godziwej rentowności, bez której ona istnieć nie może. Ta twórcza praca stanowi o wartości narodu i jest

wyrazem jego zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych. Dlatego też nie wolno jej niczym krępować i odwrotnie, należy wszelkimi siłami ją popierać. Drugi czynnik stanowi handel, szczególnie hurtowy, nie zawiera on żadnych pierwiastków pracy twórczej i żadnej pozytywnej prywatnej inicjatywy, tylko inicjatywę negatywną, polegającą na tym, żeby sprzedać z możliwie największym zarobkiem towar lichy, jako dobry, lub też wykorzystać okoliczności, najczęściej sztucznie stworzone przez siebie i otrzymać lichwiarski zysk. Posiada on wszystkie cechy pasożyta i dzieli się na hurtowy i detaliczny. Jako pasożyt, opanowuje twórcze warsztaty pracy i staje się jego rozkazodawcą

Handel hurtowy jest dyktatorem wszystkich warsztatów pracy twórczej i handlu detalicznego. Z tego, co powiedzieliśmy o poprzedniej formie życia gospodarczego, wynika, że pozostawienie handlu hurtowego w posiadaniu prywatnej inicjatywy jest jedną z głównych przyczyn rujnowania całego życia gospodarczego, wywoływania wszelkiego rodzaju zaburzeń, co powoduje stałe utrzymywanie kryzysu ze wszelkimi jego ujemnymi skutkami, aż do rozdzwieków klasowych, oraz zaburzeń i rozruchów, niby powstałych na tle narodowościowym włącznie.

Analiza poprzedniej formy życia gospodarczego wykazała, że rozwiązanie kryzysu uzależnione jest od uporządkowania handlu hurtowego. Zachodzi więc konieczna potrzeba objęcia handlu hurtowego przez specjalne organa państwowe, zorganizowane na zasadach handlowych w celu regulowania cen, a ponadto w tymże celu zorganizowanie cechów dla tych działów, które, ze względu na charakter wytworzonego towaru, nie posługują się handlem hurtowym, mają jednak wpływ na kształtowanie się cen na inne towary. Może być postawiony zarzut, że takie rozwiązanie sprawy jest nielogiczne, albowiem poprzednio doszliśmy do wniosku, że państwo nie może na swój rachunek prowadzić żadnej wytwórni. Pozornie wygląda, że zarzut ten jest słuszny. Pozorność ta wynika stąd, że utożsamia się dwa różne pojęcia, które nic wspólnego ze sobą nie mają. Każda wytwórnia wymaga pracy twórczej, lecz handel, zwłaszcza hurtowy, tylko przeprowadzenia segregacji i niczego więcej. Kiedy ten handel będzie skoncentrowany, to rola segregatora jeszcze znacznie zostanie uproszczona. Chyba nie trzeba dowodzić, że wyprodukowanie jakiegoś towaru, jest rzeczą bardziej skomplikowaną, niż same posegrowanie tego towaru. Niema wielkiej trudności w tym, żeby sprzedać nap. nasz cukier, węgiel za granicą z deficytem, trudniej jednak te towary wyprodukować. Handel nie tworzy cudów tak, jak wytwórnie. Praktyka wykazała, że organy półpaństwowe, trudniące się pośrednictwem, prosperują nie gorzej, niż prywatne.

Dowodem tego może być P.K.O. Przecież P.K.O. trudni się wyłącznie pośrednictwem i wywiązuje się nie gorzej, niż instytucje prywatne. Gdyby to samo P.K.O. podlegało kontroli jeszcze, społecznej, to napewno pracowałoby jeszcze lepiej, ale i tak pracuje zupełnie zadawalająco. Handel hurtowy skoncentrowany sprowadziłby się do zwykłej segregacji. Wymagałby jedynie szerokiej kontroli państwowej i społecznej. Organizacja takiego hurtowego handlu opartego na zasadach samorządowych nie nastęrczałaby wielkich trudności. Dużo bowiem jest wzorów takiego handlu.

Za podstawowy wzór handlu hurtowego można było by wziąć dla szeregu towarów organizację handlu hurtowego wyrobów metalurgicznych w Rosji przed wojną światową, prowadzoną na początku swego istnienia prawie wyłącznie przez Polaków pod nazwą „Prodameta”, co znaczy po polsku sprzedaż metali. Ludzi do prowadzenia handlu hurtowego mamy pod dostatkiem. Leży odłogiem 50% naszej ludności i formalnie gnije w nędzy. Cały był zabór pruski nie jest należycie wykorzystany.

Organizacja centrali hurtowej i hurtowni w terenach musi być odpowiednia do właściwości każdego towaru. Jak winien być organizowany handel hurtowy przez organ półpaństwowy stanowi samodzielne zagadnienie i należałoby mu poświęcić osobną pracę. Żeby nie przedłużać tej pracy, nie będę zajmował się samą sprawą organizacji handlu hurtowego. Może być postawiony zarzut, że rozumowanie takie jest nie logiczne, skoro bowiem przedsiębiorstwa państwowe są deficytowe, to i handel hurtowy, też musi być deficytowy. W takim postawieniu sprawy tkwi błąd, albowiem jest wielka różnica między pracą twórczą, a pracą pośrednika. Jeżeli obecne prowadzenie handlu jest rzeczą skomplikowaną, to, po upaństwowieniu handlu hurtowego, wszystko uprości się i sprowadzi zagadnienie do zwyczajnej segregacji towarów, tak samo jak to było we wspomnianej „Prodamecie”.

Upaństwowienie handlu hurtowego, da możliwość ustalenia wysokości cen, ustalenia prawidłowego stosunku cen na wyroby przemysłowe do produktów rolnych, skutkiem czego zapewni się godziwy zysk wszystkim wytwórcom, bez czego żadne przedsiębiorstwo istnieć nie może. Centrala handlu hurtowego będzie stałym czynnikiem, utrzymującym ceny na towary i zarazem organem statystycznym, wskazującym, ile poszczególnych towarów kraj potrzebuje. Wiadomości statystyczne dadzą możliwość stałego orientowania się, ile towarów trzeba wytworzyć i czego kraj potrzebuje, czego sam nie wyrabia i przez to musi organizować nowe warsztaty pracy, ażeby był samowystarczalny. Skarb Państwa będzie mógł udzielać pożyczek za zakładanie nowych warsztatów pracy i przez to życie gospodarcze będzie stale się rozwijać.

Niewątpliwie znajdują się sceptycy, przeważnie z tej kategorii ludzi, którzy nigdy w życiu nic pozytywnego nie zdziałali i powiedzą, że może to byłoby bardzo dobrze, ale na tak wielką reformę potrzeba dużo kapitału, a my go wcale nie mamy i dlatego tej reformy nie da się przeprowadzić. Sprawa znalezienia kapitałów na przeprowadzenie reformy stanowi jedno z ważnych zagadnień, dlatego też zajmiemy się teraz sprawą zdobycia kapitałów, których rzekomo wcale u nas nie ma.

Sprawa kapitału

Przede wszystkim, żeby rozwiązać sprawę braku kapitałów, trzeba ustalić, co to jest pieniądz i w czym zawiera się jego istota. Według poglądu tak zwanego klasycznego, pieniądz stanowi ekwiwalent wartości towaru, za który się go kupuje. Gdyby to odpowiadało rzeczywistości, to cena towaru odpowiadałaby stale wadze kruszcu, zawartego w monecie, za którą kupuje się towar, wiemy jednak, że tak nie jest i już to samo obala powyższy klasyczny pogląd. Gdyby pogląd klasyczny był słuszny, to w takim razie każdy kraj musiałby mieć tak dużo pieniędzy, żeby one odpowiadały wartości wszystkich bogactw, jakie kraj posiada, chociażby w stosunku do wartości, wytworzonych pracą ludzką, a tymczasem tak nie jest. Wychodząc z klasycznego poglądu na istotę pieniądza, uczeni ekonomiści i finansjści twierdzili po wybuchu wojny światowej, że wojna ta musi trwać bardzo krótko, gdyż żadne państwo nie posiada tyle pieniędzy, żeby miało czym pokrywać wydatki łożone na wojnę. Proroctwa te nie sprawdziły się, co jeszcze raz potwierdziło, że powyższy klasyczny pogląd jest mylny. Historia daje szereg przykładów, że z powodu braku pieniędzy wojny nigdy nie zawieszało się. Wiemy, że wojny trwały i po 30 lat i po 100 lat. Nie ma chyba wątpliwości, że państwa nie posiadały tyle pieniędzy, żeby wystarczyło na prowadzenie 100 letniej wojny, Niemcy nie mieli pieniędzy na prowadzenie wojny światowej, a jednak ją prowadzili. Włochy nie miały pieniędzy na prowadzenie kampanii abisyńskiej, a jednak ją prowadziły.

Ciż sami uczeni twierdzili, że bogactwo kraju zależy od ilości złota, jaką posiada. W czasie odkrycia Ameryki, Hiszpania zdobyła tam tak wielką ilość złota, że było go aż za dużo i to nie podniosło jej bogactwa wcale. Zgromadzenie wielkiej ilości złota w Hiszpanii spowodowało tylko obniżenie jego ceny i nic więcej. Ciż sami uczeni twierdzili, że pieniądz papierowy musi mieć pokrycie w złocie, żeby miał jakąś wartość, tymczasem z Rumunii został wywieziony cały zapas złota do Rosji, a Rumunia przez to wcale nie zginęła i nie zabrakło jej pieniędzy. Polska, powstając, nie miała wcale złota w skarbcu, a jednak życie w niej nie zamarło i upadłości jej nikt nie ogłaszał. Według

tych samych uczonych, z powodu braku złota Polska nie mogłaby wcale powstać, a jednak powstała i żyje. Co prawda żyje źle, ale nie dlatego żyje źle, że nie ma dużo złota, a dlatego, że w sferach rządzących pokutuje powyższa błędna teoria, która skierowuje losy narodu polskiego na błędne drogi.

Z powyższego widzimy, że pogląd klasyczny co do istoty pieniądza jest mylny. Musimy więc ustalić jego istotę. Zwróćmy się do historii powstania pieniądza i ustalmy jego rozwój. Sięgając pamięcią w daleką przeszłość historyczną widzimy, że początkowo nie było wcale pieniędzy. Handel był zaniemny. Taki stan rzeczy utrudniał rozwój handlu. Żeby ułatwić prowadzenie handlu, został wprowadzony pieniądz i wcale nie ze złota, co świadczy, że pieniądzem może być każdy przedmiot odpowiednio spreparowany, jeżeli dla niego będą stworzone odpowiednie warunki.

Ze tak jest, świadczy o tym doświadczenie, przeprowadzone w Niemczech. Tam wprowadzone zostały papierki, bez pokrycia złotem, a jednak spełniają taką rolę, jak papierki z pokryciem.

Z tego wszystkiego wynika, że pieniądz jest tylko znakiem płatniczym, ułatwiającym obrót towarowy i nic więcej. Pieniądz papierowy do tego celu więcej się nadaje, niż złoty, jak o tym świadczy fakt, że przed wojną światową, nikt nie chciał brać pieniędzy złotych, a wolał papierowe. Trzeba więc stworzyć odpowiednie warunki, a ten pieniądz, zwany kapitałem, zjawi się. Niemcy nawet nie stworzyli w zupełności odpowiednich warunków, a jednak znak płatniczy nie utracił swej wartości. Jeżeli więc stworzymy warunki odpowiednie, to papierek bez pokrycia będzie miał wszystkie cechy znaku obiegowego i odegra taką samą rolę, jaką odgrywa obecnie złoty polski. Dowodem tego, że w Niemczech nie stworzono odpowiednich warunków dla wypuszczenia znaków papierowych bez pokrycia jest to, że dla ochrony tych znaków, musiano wydać zakaz wywożenia ich zagranicę. Chyba jest rzeczą oczywistą, że sam zakaz wywożenia zagranicę nie jest jeszcze równoznaczny z tym, że nikt nie będzie w rzeczywistości wywoził znaków pieniężnych zagranicę. Jest bowiem tak dużo sposobów wywożenia drogą nielegalną tych znaków za granicę, że żadne zakazy temu nie zapobiegają. Trzeba więc u nas w Polsce stworzyć takie warunki dla tych znaków, żeby one miały w kraju taką samą wartość, jak obecnie złote polskie, a po wywiezieniu zagranicę, żeby traciły wszelką wartość, to siłą rzeczy, bez żadnego zakazu, nikt nie będzie ich wywoził. Jak widać z powyższego, teoria klasyczna odnośnie istoty pieniądza została obalona przez same życie. Ale czy to tylko ta teoria została pogrzebana? Czy ma to upadło teorii? Upadła teoria Maltusa, upadła teoria Marksa, której pogrzeb uroczyście wyprawiono w Rosji Sowieckiej.

upadła teoria budowy materii i wiele, wiele innych. Upadła też teoria względności Einsteina, jak to wynika z pracy K. Jankowskiego „Podstawy Kosmogonii”.

Powstaje teraz pytanie, jak praktycznie rozwiązać zagadnienie zdobycia znaków obiegowych, które miałyby stałą wartość. Rozwiązania są, i to aż dwa. Z tych dwóch możliwych rozwiązań podam tylko jeden sposób, najbardziej praktyczny i prosty, zresztą i drugi sposób nie jest gorszy, ale wymaga dłuższych uzasadnień i wywodów, gdyż jest bardziej skomplikowany, nie podaję go, żeby nie przedłużać swojej pracy, ograniczę się więc do podania jednego sposobu.

Sposób ten jest następujący: trzeba wydrukować złote skarbowe bez pokrycia i ogłosić wymianę złotych polskich w pewnym terminie w kraju na te złote skarbowe z tem, że po tym terminie nie wymienione złote polskie tracą wszelką wartość. Jednocześnie trzeba wydrukować nową edycję złotych polskich i w tym samym terminie, kiedy zostanie dokonana powyższa wymiana w kraju, dokonać wymiany złotych polskich starych na nowe złote polskie, znajdujące się za granicą. Skutkiem tej operacji w kraju znajdą się wyłącznie w obiegu tylko złote skarbowe, a za granicą złote polskie. Złote skarbowe będą miały obieg tylko w kraju, zaś wywiezione za granicę, stracą wszelką wartość i w obrocie handlu zagranicznego udziału brać nie mogą. Każdy posiadający złote skarbowe, może je wydać tylko w Polsce, a jeżeli chce wyjechać za granicę, lub zapłacić za towar sprowadzony z zagranicy, musi uzyskać zgodę odpowiednich władz państwowych na wywóz pieniędzy. Po uzyskaniu takiej zgody, musi wpłacić taką samą sumę — w złotych skarbowych do Skarbu Państwa przez P. K. O.—jaką ma wywieść, a P. K. O. wyda mu złote polskie, lub zapłaci za towar sprowadzony z zagranicy w złotych polskich. Na takiej operacji nie straci nic skarbu państwa, a to dlatego, że faktycznie nie będzie płacił gotówką za towar zagraniczny, lecz towarami, tylko różnica salda handlu zagranicznego będzie regulowana w gotówce.

Zatrudniając w kraju wszystkich obywateli, kraj będzie miał dostateczną ilość towarów na handel zamienny z zagranicą choćby po cenach najniższych, jak obecnie robi się to z cukiernicą, i tym regulować bilans handlu zagranicznego.

Błędnym jest stanowisko tych, co uważają, że Polska musi być zawsze biedną i że niema sposobu rozwiązania kryzysu gospodarczego. Rozwiązanie jest, tylko trzeba pracować i to da bogactwo, a zarazem nie wywozić kapitałów zagranicę, chociażby w przyszłości miały powstać z nich fundacje im. Potockich z funduszy, wywiezionych z kraju i zagranicą bezmyślnie roztrwonionych.

Proponowany sposób wprowadzenia dwóch znaków obiegowych, jednego dla obrotów w kraju, a drugiego dla handlu zagranicznego, całkowicie uniemożliwi wywożenia kapitałów zagranicę, a to, co zostanie wywiezione, musi nastąpić za każdorazową zgodą naszych władz. Przez wprowadzenie powyższego systemu monetarnego, nie dopuści się do takiej anomalii, żeby Skarb Państwa konfiskował pieniądze obywatelowi polskiemu, zdobyte ciężką pracą zagranicą, a wymiar sprawiedliwości skazywał go na więzienie, za to tylko, że przywiózł te pieniądze do kraju, a potem chciał je zabrać ze sobą, wyjeżdżając zagranicę, lecz nie znając skomplikowanych przepisów dewizowych. Trzeba skończyć z tymi wszystkimi absurdami, jakie nagromadziły się w naszym życiu społecznym. Te wszystkie absurdy i anomalie, jeżeli nie zostaną usunięte drogą ewolucyjną, w konsekwencji muszą sprowadzić na cały naród i kraj żywiołową klęskę.

Doświadczenie polskich kolonistów

Powyższe wszystkie wywody moje znajdują potwierdzenie w doświadczeniu przeprowadzonym przez kolonistów naszych. Rozmawiałem ze starym 90 letnim kolonistą, który był jednym z pierwszych wychodźców, emigrujących do Parany. Zainteresowałem się, jak ci ludzie dali sobie radę w dzikiej puszczy brazylijskiej, nie posiadając, ani funduszków, ani żadnych jakichkolwiek środków do życia, doszli do pewnego dobrobytu i do podniesienia kultury. Opowiadał mi ten cziwogodny starzec tak: — Przyjechałem w pierwszej partii, która udała się do Brazylii. Wywieźli nas do dzikiej puszczy, dali narzędzia do pracy i żywność na przeżycie 6 miesięcy. Zaraz przystąpiliśmy do pracy wszyscy razem. Duże przestrzenie puszczy prędko zmieniliśmy na uprawne pola. Kiedy zaszła potrzeba wymiany naszych produktów na inne towary, to nie posługiwaliśmy się pośrednikami, ale sami załatwialiśmy wszystkie sprawy i wyszliśmy na tym dobrze. Biedy u nas nie ma, tak jak w Polsce. W Polsce jest za dużo pośredników. — Rzekniecie, że dużo mamy pośredników, pasożytujących na zdrowym ciele narodu. Zestawiając ceny na produkta rolne w detalu z cenami, jakie pobiera za te produkta rolnik, widzimy, że pośrednicy co najmniej zarabiają tyleż, ile zarabiają rolnicy. Ponieważ rolników mamy 24 miliony, a pośredników, trudniących się handlem płodów rolnych, nie więcej niż jeden milion, to stąd wynika, że pośrednicy zarabiają przeciętnie 24 razy więcej od rolników.

Z enuncjacji wicepremiera wiemy, że niepodległą Polskę obdarzono aż 272 kartelami, z których jedno, jak naprzykład cementowy, był większy od drożdżowego, a drugie mniejsze od niego. Gdyby przyjąć, że każdy kartel przeciętnie miał

nadmiernego zysku chociażby połowę tego, co miał drożdżowy, to otrzymamy astronomiczną sumę, wyciągniętą z kieszeni obywateli. Przy tym stanie rzeczy rozumiałym jest, dlaczego robotnik musiał pracować za 45 gr. dziennie i dlaczego brakuje funduszków na zatrudnienie bezrobotnych, i dlaczego lud polski odżywia się wyłącznie kartoflami, kapustą, burakami z nieznaczną domieszką chleba i słoniny na święta.

Zrozumiałym tedy jest, dlaczego w uzdrowiskach brak Polaków, a jeżeli i są, to w znacznej mniejszości. Taki stan rzeczy świadczy o tym, że we własnej ziemi Polacy są upośledzeni nie mniej, niż w czasie niewoli. Jeżeli wychodzący nasi, pozbawieni nie tylko kapitałów, ale i wiedzy, dali jednak sobie radę, to my tymbardziej musimy sobie dać radę, gdyż mamy ludzi z wykształceniem — inżynierów, ekonomistów, techników i całe szeregi różnych fachowców, którzy siedzą bez pracy i szukają jej, jak zbawienia. Nie możemy liczyć na pomoc jakichś obcych sił, a musimy liczyć tylko na własne i za pomocą własnych sił wykuwać szczęście narodu i budować potęgę państwa.

Historia nie zna wypadku, żeby potęga jakiegokolwiek państwa powstała wskutek uzyskanej pożyczki. Nie możemy więc opierać budowy i potęgi państwa na pożyczce obcej. Największym i jedynym kapitałem jest wiedza i praca ludzka. Te dwa czynniki tworzą bogactwo i potęgę narodu. Naród bowiem kulturalny różni się od dzikusa tylko tym, że posiada większą wiedzę i umiejętność wydajniejszej pracy. Polska posiada dostateczną ilość ludzi, wyposażonych w wiedzę i ma tyle zdolnych rąk do pracy, że nie potrzebuje udawać dzikusa Europy. Musi tylko przebudować strukturę gospodarczą i dostosować się do obecnych warunków życia gospodarczego. Jedynie upaństwowienie handlu hurtowego, wytworzy harmonijną współpracę obywateli i zagwarantuje godziwy podział wytworzonych bogactw. Drogą regulowania cen za towary przez centralę hurtową usunie się zgubne wyniki opętanej konkurencji, wytworzy się zdrową twórczą konkurencję i nie dopuści do powstawania karteli ze wszystkimi zgubnymi ich skutkami, których szkodliwej działalności obecnie dziwnym trafem czynniki miarodajne nie dostrzegają, zwłaszcza, gdy chodzi o kartele tak potężne, jak na przykład kartel drożdżowy, żywią się kosztem całej ludności i są czynnikami, tamującymi rozwój krajowego przemysłu, niby bardzo ofiarnymi w okresie wyborów do izb ustawodawczych ze swoich olbrzymich funduszków, złupionych z całego narodu.

Centrala handlowa będzie tym organem zarządzającym osoby prawnej, którą nazwijmy, "Interes Społeczny" i wywiąże się ona znacznie lepiej od organów policji, które nie wiadomo poco i dlaczego obarczono obowiązkami, nie mającymi nic wspólnego

z funkcją stróżów bezpieczeństwa publicznego. Centrala hurtowa, współpracując z P. K. O., stanie się tak potężną organizacją handlową, że będzie mogła mieć dostateczną ilość przedstawicieli we wszystkich najdalej położonych zakątkach całego świata i prowadzić handel zagraniczny ze wszystkimi państwami i to nie jednym jakimś towarem, jak obecnie, tylko przez bogatsze firmy wszystkimi towarami, wyrabianymi w Polsce. Doświadczenie w Rosji Sowieckiej dostatecznie wykazało, że organa państwowe wywiązują się zadawalająco ze swego zadania, prowadząc handel hurtowy, aczkolwiek pracownicy tych organów nie mają odpowiednich warunków ku temu, gdyż, będąc pozbawieni prawa własności, nie mają większego zainteresowania i nie są skłonni do wykazywania większej wydajności pracy.

Ustrój dobrobytu społecznego

Jak już mówiliśmy, obecnie zadaniem państwa jest zabezpieczenie interesu społecznego. W tym zadaniu mieści się również i troska państwa zatrudnienia wszystkich swoich obywateli. Tego zadania nie może wykonać żadne państwo, zbudowane na zasadach ustroju kapitalistycznego, gdyż konstrukcja jego jest sprzeczna z zasadą regulacji życia gospodarczego i sama automatycznie wywołuje kryzys, pociągając za sobą bezrobocie, wstrzymanie rozwoju gospodarczego i obniżenie dobrobytu społecznego. Również i wszystkie formy etatyzmu, jako oparte na zasadach ustroju kapitalistycznego, nie mogą wywiązać się ze stawianego im zadania. Etatyzm jest bowiem najgorszą i najbardziej szkodliwą ze wszystkich odmian form ustroju kapitalistycznego z tych względów, że nie tylko wywołuje automatycznie walkę kapitału państwowego z prywatnymi ze wszystkimi ujemnymi skutkami, jakie powstają przy walce pomiędzy sobą kapitałów prywatnych, ale zarazem przynosi państwu deficyt, tak w okresie dobrej, jak i złej koniunktury. Zabezpieczyć interesy społeczne może taki tylko ustrój, który, będąc zbudowany na zasadach harmonii, automatycznie reguluje życie gospodarcze i tym uniemożliwia powstawanie kryzysów. Takim ustrojem może być jedynie ten, w którym wytwórcie znajdują się w posiadaniu inicjatywy prywatnej, a rola władz państwowych sprowadzi się do regulacji i segregacji życia gospodarczego i społecznego za pomocą odpowiednich organów, zbudowanych na zasadach samorządowych, działających pod kontrolą władz państwowych i organizacji społecznych, powołanych do tego celu. Jediną formą, mogącą to urzeczywistnić będzie taka, w której zostanie zorganizowana centrala handlowa i wprowadzony system monetarny, wspomniany wyżej.

Jak życie gospodarcze domaga się samo stałej regulacji i jakie daje pozytywne wyniki przy takim regulowaniu, wykazał to ustroj faszystowski. Aczkolwiek zabija indywidualizm ludzki, obniża pracę twórczą człowieka i nie stworzył takiej konstrukcji, która sama automatycznie regulowałaby życie gospodarcze, lecz opiera się na jednostce, skupiającej w sobie całą władzę w państwie, to jednak wykazał wielkie swoje zalety. Tym większe zatem musi dać wyniki ustroj dobrobytu społecznego, zgodny z naturą ludzką i oparty na wymaganiach logiki oraz na doświadczeniu życiowym.

W ustroju dobrobytu społecznego, zapewniającym każdemu obywatelowi prywatną własność, praca każdego pracownika, zatrudnionego w handlu hurtowym, będzie znacznie wydajniejsza, dlatego hurtownie będą pracowały lepiej, niż w Rosji Sowieckiej. Zresztą u nas mamy pewne doświadczenie z upaństwowieniem handlu hurtowego. Szereg wyrobów, jak na przykład wyroby tytoniowe i spirytusowe, mają swoje hurtownie, prowadzone nie przez fachowców nawet, lecz przez inwalidów, ludzi przeważnie upośledzonych fizycznie, którzy nigdy przedtem nie trudnili się handlem, a jednak wywiązują się oni zupełnie zadawalająco ze swego zadania, z czego należy wyprowadzić jedynie wniosek, że powołanie fachowców do prowadzenia handlu hurtowego zapewni znacznie lepsze wyniki, niż w Rosji Sowieckiej.

Szczegółowo analizując ustroj faszystowski i szukając przyczyn dodatnich wyników jego w dziedzinie życia gospodarczego, musimy stwierdzić, że przyczyna tych dodatnich wyników, spowodowana została tym, że ich organa państwowe potrafiły uregulować poziom cen na produkty spożywcze w stosunku do cen na produkta przemysłowe i utrzymywać ten stosunek w pewnej stałej harmonii, nie dopuszczając ani do powstania karteli, ani też opętańczej konkurencji, powodującej upadek warsztatów pracy, zarówno jak i nie dopuszczając do powstania strajków, lecz tworzenie coraz nowych konsumentów, przez uruchomienie olbrzymich robót publicznych. Forma ustroju gospodarczego faszystowskiego, jest najbardziej zbliżona do ustroju dobrobytu społecznego, lecz zawiera szereg luk, które nie dają jej możliwości do osiągnięcia w zupełności zamierzonego celu. Oparta jednak została w zasadzie na sprawiedliwym podziale wyników ich pracy.

Forma ta możliwa jest do przeprowadzenia tylko w krajach, składających się z jednego narodu, jak Włosi i Niemcy, którzy umieją podporządkować się zarządzeniom swoich władz i mają jakiś szacunek dla przepisów prawa. Tam, gdzie przepis prawa istnieje poto tylko, żeby go obejść i gdzie używa się do tego celu różnych wykrętów, wyciągniętych z tajników talmudu, gdzie obywatele składają się z różnych narodowości, zwolenników różnych zasad moralności, nie może być mowy,

by można było opierać formę życia gospodarczego na samym przepisie prawa. Tam jest konieczny czyn obok prawa, a takim czynem konstrukcyjnym, może być jedynie upaństwowienie handlu hurtowego.

Upaństwowienie handlu hurtowego będzie błogosławionym środkiem dla wszystkich warsztatów wytwórczych. One bowiem będą miały zapewniony zysk godziwy, i pewność, że za wzięty towar od nich przez hurtownię państwową otrzymają należną zapłatę, że hurtownia nie ogłosi sobie upadłości tak, jak robią to obecnie różni oszuści, którzy, po zdobyciu dla siebie zaufania, potrafią uzyskać towar w znacznej ilości od różnych wytwórców i pokryjому go sprzedać, poczym ogłosić upadłość poto, żeby tylko oszukać swoich dostawców. Każdy zaś kupujący będzie miał pewność, że płaci tyle za towar, ile w rzeczywirości się należy. Zniknie szkodliwe pośrednictwo, to prawdziwe źródło wszelkich nadużyć. Obecne hurtownie zmuszone zostaną do zakładania nowych warsztatów wytwórczych, których odczuwa się taki brak w kraju. Skutkiem tworzenia olbrzymich rzesz nowych konsumentów popyt na towary będzie stale zapewniony. Pracy nikomu nie zabraknie, a zabraknie tylko rąk do pracy, zajdzie potrzeba ujarznienia żywiołowych sił przyrody, żeby wykonać te wszystkie roboty, jakie są konieczne dla podniesienia potęgi państwa i dobrobytu obywateli.

Zarówno rządy wszystkich państw, jak i nauka uznają, że jedynym czynnikiem, który zakłóca życie gospodarcze, jest zmienność poziomu cen na towary i dlatego też, przy wprowadzeniu jakichkolwiek większych reform zwraca się pilną uwagę na to, żeby ceny na towary nie podnosiły się dowolnie. To samo już dostatecznie świadczy o tym, że jedynym regulatorem życia gospodarczego jest utrzymanie cen, odpowiednich do poziomu zarobków. W praktyce jednak z braku odpowiedniego organu do regulowania poziomu cen, nie otrzymuje się tych wyników, jakie miało się na względzie, i to właśnie wywołuje wszelkie zaburzenia. Tak na przykład, we Francji, premier Blum, wprowadzając obniżkę franka, usiłował utrzymać ceny na towary, ale nie mając odpowiedniego stałego organu, przeprowadzić tego nie mógł, skutkiem czego zamiast poprawić sytuację mas pracujących, których interesy sam niby reprezentował, faktycznie skierował cios bolesny w najżywotniejsze ich interesy. Gdyby zaś handel hurtowy był upaństwowiony, to wyniki, zamierzone przez Bluma, zostałyby osiągnięte. Droga upaństwowienia handlu hurtowego da się rozwiązać u nas problem mniejszości narodowej, tak ważny dla rozwoju naszego państwa, bez którego załatwienia nie da się pomyśleć o podniesieniu Polski do rangi mocarstwa. Handel hurtowy jest bowiem jednym ze składowych czynników, wpływających na podniesienie potęgi państwa.

Sprawa żydowska

Jeżeli ten czynnik będzie pozostawiony nadal w obcej ręce, najczęściej wrogo usposobionej dla Polski, to nie może być mowy o budowie Polski mocarstwowej. Tylko silna Polska mocarstwowa, przy swym niekorzystnym położeniu geograficznym może liczyć na zachowanie swej niepodległości i nie obawiać się zachłanności i agresywności swoich sąsiadów. W celu podniesienia Polski do poziomu mocarstwowego koniecznym jest też rozwiązanie sprawy mniejszości narodowej w sposób najbardziej korzystny dla obu stron, żeby tą drogą nastąpiło połączenie sił całego społeczeństwa w kierunku formowania potęgi państwa. Rozwiązanie tej sprawy dałoby się przeprowadzić jedynie za pomocą upaństwowienia handlu hurtowego w czasie pokoju, a nie podczas wojny. W czasie zmagania wojennych można założyć obóz izolacyjny na kształt tego, jaki był założony w r. 1920 w Jabłonie, ale nie będzie czasu na przeprowadzenie zasadniczych reform ustroju społecznego, tak samo, jak nie było czasu na fabrykowanie zapalników w czasie boju. Trzeba sobie wyraźnie uprzytomnić, że albo Rzeczpospolita Polska ma sobie zapewnić dłuższy żywot, albo też mieć na widoku wyłącznie interes mniejszości narodowej. Te dwie rzeczy znajdują się w rażącej sprzeczności. Trzeba sobie tylko wyobrazić, że w czasie zmagania wojennych może zabraknąć jednego ze składowych czynników, formujących potęgę państwa, i wtenczas staje się jasnym położenie Polski. Rok 1920 dał dużo faktów pouczających i nie możemy wytwarzać sami tych warunków, jakie były wtenczas.

Powyższe rozwiązanie problemu mniejszości narodowych zawiera w sobie korzyści dla obu stron. Wprowadzenie w życie tego projektu zapewni wszystkim uzyskanie pracy za godziwe wynagrodzenie i to umożliwi każdemu znalezienie środków egzystencji. Brak właśnie środków do życia dla szerszych mas ludności jest jedyną przyczyną do powstawania wszelkiego rodzaju zaburzeń, w tej liczbie i do wywoływania ekscesów niby anty-żydowskich. Mówię „niby anty-żydowskich”, dlatego, że zatargi te powstają nie na tle antygonizmów rasowych, lecz wyraźnie ekonomicznych. Że tak właśnie jest, a nie inaczej, dowodzi to, że Polacy i Żydzi żyli obok siebie przeszło kilkaset lat i wybuchów nienawiści rasowej nigdy nie notowano. Dopiero z chwilą powstania długotrwałego kryzysu gospodarczego, pociągającego za sobą utratę pracy i niemożność znalezienia środków do życia, dały się zauważyć dość często powtarzające się ekscesy. Skoro szersze masy ludności uzyskają środki do życia, to tym samym ustana wszelkie wybryki. Obecnie odczuwa brak środków do życia zarówno ludność chrześcijańska, jak i w dużej mierze żydowska. Upaństwowienie handlu hurtowego zapewni uzyskanie pracy

wszystkim obywatelom bez względu na wyznanie i pochodzenie rasowe. Ta okoliczność, że obecni hurtownicy tracą pracę w handlu, w niczym położenia ich nie pogorszy, gdyż bez trudu będą mogli zająć się pracą w przemyśle.

Polska tak mało jest uprzemysłowiona i tak dużo potrzebuje nowych wytwórni, że może tylko zabraknąć rąk do pracy, a nie warsztatów. Zresztą gdyby jakaś drobna ilość obecnych hurtowników nie potrafiła pracować w przemyśle i przez to sytuacja jej stała się gorsza, niż obecnie, to ta okoliczność nie może stać na przeszkodzie do przeprowadzenia reformy. Znikoma mniejszość nie może wymagać, by olbrzymia większość musiała cierpieć głód i nędze tylko dla tego, że tak sobie życzy niezdolna do żadnej pracy pozytywnej garstka pasożytów.

Przeprowadzenie reformy w znacznym stopniu posłuży do zaspokojenia szerszych rzesz mniejszości narodowej, i pod względem moralnym. Jest ona bowiem czciicielką ustroju komunistycznego i z jej szeregów rekrutują się całe tłumy agitatorów komunistycznych, wzywających do upaństwowienia warsztatów pracy. W ich mniemaniu Rosja Sowiecka jest wzorem godnym naśladownictwa, a handel tam jest wogóle upaństwowiony. Skoro handel hurtowy zostanie upaństwowiony i w Polsce, to tym samym stanie się zadość ich marzeniom. Niewątpliwie, że zaspokojenie moralne nie będzie całkowite. Są bowiem ludzie o prymitywnym umyśle, którzy uważają, że trzeba zabrać nnemu wszystko, co ma i dopiero wtenczas nastąpi raj na ziemi.

Tak rozumowano w Rosji Sowieckiej. Zapomiano o jednym, że zabrać — można tylko raz i wyłącznie rzeczy materialne, lecz nie da się zrabować rzeczy oderwanych, jak naprzykład, moralności, rozumu, wiedzy, zdolności, doświadczenia i właściwości ludzkiej, polegającej na tym, że człowiek lepiej i wydajniej pracuje, kiedy prowadzi jaką pracę z prywatnej inicjatywy i jest w wyniku jej zainteresowany, oraz szeregu innych. Nieuwzględnienie tej okoliczności spowodowało to, że zrabowane rzeczy materialne w Rosji łatwo zostały spożyte, ale kiedy zaszła potrzeba wytworzenia nowych wartości, bez których człowiek żyć nie może, to bez tych oderwanych rzeczy, których zrabować się nie dało, a które dla wydajnej i twórczej pracy są niezbędne, nie potrafiono wytworzyć nowych wartości w takiej ilości, żeby dało się zaspokoić chociażby w minimalnej mierze potrzeby obywateli. Dlatego też zamiast projektowanego rajy stworzono prawdziwe piekło. Twórca teorii K. Marks nie wziął pod uwagę, że dla wytworzenia nowych wartości, są potrzebne wyżej podane rzeczy oderwane, których nie można zrabować i dlatego też teoria jego przy wprowadzeniu w życie pękła, jak bańka mydlana.

Ustrój Polski i teoria Marksa

Jak wykazałem wyżej, Polska posiada ustrój gospodarczy najgorszy ze wszystkich państw, istniejących na obu półkulach i zbliża się do najgorszej formy, jaką teoretycznie można wogóle sobie wyobrazić. Taka forma gospodarcza została u nas wprowadzona przez ludzi, znajdujących się pod silnym wpływem teorii K. Marksa, opartej na fałszywych podstawach.

Obalenie jej wcale nie przekreśla pewnych postulatów, wysuwanych przez socjalistów. Te postulaty mają nadal swoją moc istotną. Do nich trzeba zaliczyć przede wszystkim godziwy podział wytworzonych nowych bogactw. Od godziwego podziału tych bogactw zależy cała potęga państwa. To, że socjaliści nie potrafili w praktyce przeprowadzić godziwego podziału wytworzonych nowych bogactw, wcale nie przekreśla samego zadania. Zadanie to nadal jest aktualne i należy go rozwiązać życiowo i sumiennie. Niewątpliwie w praktyce zawsze jest więcej zwolenników zabierania cudzej własności bez żadnego odszkodowania, niż tych, którzy pragną dojść do dobrobytu za pomocą uczciwej pracy. Dlatego też droga wskazywana przeze mnie dojścia do dobrobytu nie przypadnie do gustu tym wszystkim przywódcom, którzy w najkrótszym czasie dążą do zdobycia sobie jaknajwiększego majątku, chociażby drogą przejścia po trupach swoich współbraci. Z ich też strony zapewne powstanie najgwałtowniejsza opozycja przeciwko uporządkowaniu życia gospodarczego.

Zazaczyłem wyżej, że osoba prawna „Interes Społeczny” musi mieć swój zarząd. Jednym ze składowych części tego zarządu będzie Centrala Hurtowa, a drugim musi być Sejm Gospodarczy, powołany ze sfer gospodarczych i konsumentów w celu dokonywania stałej kontroli sprzedaży hurtowej i opiniowania w sprawach gospodarczych dla izb ustawodawczych. W skład powyższego zarządu muszą wchodzić też i mężowie zaufania, powołani w celu rozstrzygnięcia wszelkich sporów, jakie mogą powstać między pracownikiem a pracodawcą i niedopuszczania przez to do powstawania strajków.

Nie wzbudza chyba żadnej wątpliwości, że handel hurtowy łączy i skupia w sobie wszystkie nici życia gospodarczego. Dlatego też państwo, mając w swoim ręku handel hurtowy, ma możliwość skierowania wysiłku całego swojego narodu w dowolnym kierunku i przez to może osiągnąć te dodatnie cechy, jakie wykazał ustrój faszystowski i komunistyczny, o czym była mowa wyżej.

Państwo, będąc niemal wyłącznym i jedynym czynnikiem, ustalającym ceny na towary i regulującym je we wzajemnym do siebie stosunku, nie potrzebuje mieć dla obrotu wewnątrz-

nego systemu pieniężnego, opartego na pokryciu w złocie. Wystarczy mu zwyczajny znak płańniczy. Ilość tych znaków płańniczych, znajdujących się w obiegu, nie może wpływać na poziom cen, wpłynie jedynie tylko na większy popyt na towary i w ten sposób zwiększy ilość konsumentów i pobudzać będzie stale życie gospodarcze, a o to właśnie chodzi. Dla posiadaczy znaków płańniczych, czyli pieniędzy, jest rzeczą obojętną, ile pieniądź zawiera w sobie wagi złota, chodzi mu o siłę nabywczą tego pieniądza, czyli, co i ile można nabyć za niego. Skoro państwo będzie ustalało ceny na towary i poziom tych cen nie będzie zależał od ilości znaków płańniczych, znajdujących się w obrocie w kraju, to taki stan rzeczy, gwarantujący siłę nabywczą pieniądza, będzie większą miał wartość, niż pokrycie w złocie.

Ponadto w razie konieczności, uznanej przez odpowiednie władze państwowe, złote skarbowe mogą być zamienione na złote polskie dla zakupów i wydatków, czynionych za granicą, w takiej wysokości i wypadkach, kiedy zajdzie istotna ku temu potrzeba. Ten system pieniężny zwiąże kapitalistów swoich i obcych z naszym krajem, w którym oni pracują i zarabiają.

Dla obrotów wewnętrznych nigdy nie zabraknie znaków płańniczych i przez to będzie można przeprowadzać wielkie roboty publiczne dla użytku ogólnego, jeżeli nawet wytworzy się stosunek neufny do złotych skarbowych, to musi on spowodować popyt na towary i tym przyczyni się do rozwoju gospodarczego kraju, zatrudnienia szerszych mas ludności i do podniesienia dobrobytu społecznego, tego najważniejszego czynnika i dźwigni kultury i cywilizacji narodu.

Stan włościański

W celu podniesienia dobrobytu naszego stanu włościańskiego przeprowadza się obecnie reformę rolną. Wyniki tej reformy osiągnie się jednak wręcz przeciwne niż zamierzono. Zrujnuje się większych posiadaczy, lecz nie podniesie się wcale stanu zamożności włościaństwa, a to dlatego, że państwo nie wyposaża należycie obdarowanych we wszystkie narzędzia pracy i w odpowiednią wiedzę, a daje tylko ziemię, zabraną półdarmo od obywateli. Wytwarza się taki stan, że obywatel ziemski ma narzędzia do prowadzenia gospodarki rolnej, a nie ma ziemi, włościanin zaś ma ziemię, a nie ma narzędzi, niezbędnych do obrabiania roli, skutkiem czego urodzaje w kraju będą znacznie obniżone. Przyczyna tego zła leży w tym, że reformatorzy zapatrzeni na cienie negatywnej teorii marksistowskiej, zapominają o tym, że dla twórczej pracy konieczne jest wytworzenie odpowiednich warunków, których teoria Marksa zupełnie nie uwzględnia. Teoria Marksa zna tylko

jedno, że wolno rabować, ale wcale nie wie, w jaki sposób można tworzyć nowe wartości. Nic też dziwnego, że czciciele Marksa, nigdzie i nigdy nic pożytecznego nie stworzyli i nie zaspokoili potrzeb narodu.

Niewątpliwie reforma rolna byłaby pożyteczna, gdyby została racjonalnie przeprowadzona. Dla racjonalnego przeprowadzenia reformy rolnej bynajmniej nie potrzeba zabierać półdarmo cudzej własności. Konieczne jest tylko należyte wyposażenie kolonisty. Obecnie jest brak odpowiednich funduszy na powyższe cele. Ustrój dobrobytu społecznego może ten stan zasadniczo zmienić i kolonista może być należycie wyposażony, a obywatel otrzymać godziwą należność za zabraną mu przymusowo ziemię. Nie stanie się to odrazu i gwałtownie, lecz musi odbyć się proces ewolucyjny, który w niedalekim czasie pozwoli na przeprowadzenie racjonalnej reformy rolnej tak, jak to zamierzał przeprowadzić w swoim czasie mąż stanu Rosji Carskiej Stołypin i jak przeprowadza się w Niemczech. W Niemczech kolonista otrzymuje nie tylko gołą ziemię, jak u nas, ale też odpowiednie zaopatrzenie do prowadzenia samodzielnej gospodarki rolnej, konieczne narzędzia pracy. Tak winna być przedrowadzona reforma rolna u nas. Jadem teorii marksistowskiej nie da się uporządkować naszej gospodarki narodowej, zatruje ona tylko życie narodu, jedynie na użytek współwyznawców Marksa, ale żadnej pozytywnej korzyści dla państwa nie przyniesie, jak to zresztą widzimy u nas i w innych krajach.

Powstaje pytanie, kto ma przeprowadzić przebudowę naszego ustroju społecznego i czy wogóle zachodzi potrzeba takiej przebudowy.

Przebudowa naszego ustroju społecznego

Nie wolno nam zapominać, że mamy co najmniej 8 milionów ludzi bez pracy i kadry te rok rocznie wzrastają o około 300.000 ludzi młodych, którzy nie mogą znaleźć żadnego zajęcia. A iluż jest takich, co znajdują zajęcie, lecz nieodpowiednie do zawodu, ani do wykształcenia, skutkiem czego ludzie ci są rozgoryczeni i podatni na wszelkie podszepty burzycielskie. Jak groźne następstwa mogą takie podszepty spowodować, dowodzą stałe zamieszki, notowane we Lwowie, Krakowie, Częstochowie i wielu innych miejscowościach. Nie można dziwić się głodującym masom, poszukującym wyjścia z rozpaczliwego położenia, w jakim się znajdują. Czy można przypuścić, aby milionowe masy, stale rosnące skutkiem dorastania młodych pokoleń, mogły zgodzić się na powolne wymieranie z głodu i nędzy bez żadnego protestu? Kto stykał się z głodującymi przez dłuższy czas, z elementami najbardziej

nawet patriotycznymi, ten może stwierdzić, że głodny obywatel w swoim sercu stracił ojczyznę i ma tylko żal i nienawiść do całego niemal świata i ludzi. Co dobrego może się z tej nienawiści zrodzić, kiedy te właśnie elementy staną się reformatorami? Musimy pamiętać, że przeszło 80% całej ludności naszej, przeważnie chrześcijańskiej powodzi się materialnie znacznie gorzej, niż przed wojną światową pod rządami zaborców. W skład tych 80% wchodzi 65% ludności rolniczej i co najmniej 15% ludności miast.

Ten paradoks, że w wolnej ojczyźnie większości obywateli wiedzie się gorzej pod względem materialnym, niż w niewoli, zmusza do poważnego zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją. Liczenie na to, że wszystkie te niedole szerszych mas nie wywołają większych zaburzeń dzięki temu, że lud jest przesiąknięty szczerym patriotyzmem, mogą być zawodne. Gdyby nawet lud cierpliwie znosił wszystkie nieszczęścia, jakie na niego spadają, to nie stworzy siły narodu i nie podniesie państwa do potęgi mocarstwa, skoro 50% ludności nie pracuje. Tylko praca całego narodu i nie wywożenie jej wyników pod różnymi postaciami zagranicę, może stworzyć Polskę silną, wzbudzającą dla siebie respekt sąsiadów. Powiadają: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Gdyby sąsiedzi widzieli Polskę silną, to czy możliwym byłoby prześladowanie Polaków przez naszych sąsiadów, udających życzliwość dla nas.

Jest już czas nad tym wszystkim się zastanowić, rozważyć i znaleźć drogi wyjścia, gdyż przewlekanie sprawy może wytworzyć taką sytuację, kiedy wszelki ratunek będzie spóźniony, tak samo, jak kiedyś było już raz za późno na reformy, a konstytucja 3-go maja 1791 r. zjawiła się po niewczasie i żadnego wpływu na losy narodu nie wywarła. Historia też uczy nas, że jeżeli ani góra, ani dół nie potrafią przeprowadzić koniecznych reform, to państwo takie przeważnie staje się łupem zaborczych najeźdźców. Stało się niemal regułą, że słaby nie może żyć wśród silnych a zwłaszcza wtenczas, kiedy słaby naród położony jest w niesprzyjających warunkach geograficznych.

Te państwa, które wyprzedziły inne pod względem doskonałości ustroju społecznego, mają znaczną przewagę nad innymi i odgrywają przodującą rolę wśród narodów świata. Ustrój społeczny jest, jakby maszyną, i im doskonalsza jest ta maszyna i odpowiada więcej warunkom życiowym, tym większą ma przewagę nad maszyną prymitywną. Za pomocą igły nie da się zwyciężyć maszyny do szycia. Uporczywe trzymanie się igły i ignorowanie maszyny do szycia, tak samo byłoby niezrozumiałe, jak jest niezrozumiałym trzymanie się przestarzałej formy społecznej, wymagającej zasadniczej przebudowy. Dla przeprowadzenia zmian ustroju społecznego nie

wystarcza sama świadomość konieczności przeprowadzenia reformy, lecz trzeba jeszcze wiedzieć, jak należy to uskuteczyć. I tak, jeśli weźmiemy przykład z historii, to w 1831 r. generał Skrzynecki wiedział, że trzeba zwyciężyć, ale tego przeprowadzić nie potrafił, chociaż miał dobrego naczelnika sztabu puł. Prądyńskiego, który radził mu zniszczenie sił rosyjskich w zimie, kiedy one nie były przygotowane do walki, i były rozproszone po całym kraju. Generał Skrzynecki okazał się tak ograniczonym umysłowo, że nawet nie potrafił zrozumieć tego, co radził mu naczelnik sztabu. Ten jeden przykład dostatecznie ilustruje, jak wielkie znaczenie ma wybór odpowiedniego człowieka na odpowiednie miejsce.

Historia powszechna daje nam dużo przykładów, że losy narodu zawsze w większej mierze zależą od jego wodzów. Niewątpliwym też jest, że każdy wódz narodu ma na oku dobro narodu, chociażby ze względu na dobrze rozumiały interes własny, nie zawsze jednak dobre intencje idą w parze z czynami.

Historia powszechna nie zanotowała ani jednego wypadku, żeby sam naród bez żadnych podstaw i powodów w sposób gwałtowny wyrażał swoje niezadowolenie z czynności rządu. Jeżeli naród wykazuje swoje niezadowolenie, staje się koniecznym poddanie rewizji postępowania rządu. W tych krajach, gdzie nie poddawano rewizji zarządzenia władz i nie usiłowano zmienić fałszywego kierunku, zwykle kończyło się rewolucją. Stąd wniosek, że przyczyną, wywołującą rewolucję, są wyłącznie same tylko rządy, nie zaś naród. Tak było we Francji, w Rosji, obecnie w Hiszpanii...

Historia powszechna daje dużo dowodów na to, jak wielką rolę odgrywa dla narodu należyta organizacja naczelnich władz państwowych, niezależnie od tego, lub innego ustroju społecznego. Jednak im więcej staje się skomplikowane życie społeczne, tym większe ma znaczenie rola rządu w państwie.

Znaczenie demokracji

Zarówno przedstawiciele nauki, jak i działacze polityczni, nie wyłączając nawet Rosji Sowieckiej i krajów o ustroju faszystowskim, uznają, że ustrój państwowy musi być demokratyczny i że najwyższym zadaniem parlamentu musi być kontrola rządu. To, że w Rosji Sowieckiej i w krajach faszystowskich w dość swoisty sposób rozumieją ustrój demokratyczny, nie zmienia istoty rzeczy, co do poglądu, jakim winien być ustrój. Zarówno Rosja Sowiecka, jak i państwo o ustroju faszystowskim uważają, iż najlepszą formą polityczną jest ustrój demokratyczny i szczerą się swoimi ustrojami, uważając, że

ich tylko ustroje są prawdziwie demokratyczne. Skoro wszystkie państwa uznają, iż forma demokratyczna jest najlepsza ze wszystkich innych, to należy przyjść do wniosku, że jedyną formą ustroju politycznego musi być tylko ustrój demokratyczny w sumienny sposób rozumiany.

Pomiędzy skrajnymi nawet obozami panuje względnie zgodny pogląd, że rząd musi być wyposażony w dostateczną władzę, żeby mógł faktycznie rządzić i być gospodarzem swego kraju, bez względu na to, jaki reprezentuje kierunek. Sprawa jest niejasna co do roli parlamentu, aczkolwiek nawet dyktatorzy starają zasłaniać się nieraz przedstawicielstwem narodowym. Z tego też wynika, że oni też uznają, iż parlament jest czynnikiem niezbędnym w hierarchii władz państwowych i że jego najgłówniejszym przeznaczeniem jest sprawowanie kontroli nad rządem. Skoro parlament jest potrzebny, to powstaje pytanie, jaki musi być jego skład i jak ma być wybierany. Zarówno z punktu widzenia teoretycznego, jak i praktycznego parlament może być reprezentowany przez jedno stronnictwo, dwa, lub trzy stronnictwa, oraz przez wiele stronnictw.

Sprawa parlamentaryzmu

Rozpatrzmy teraz właściwości każdego z tych parlamentów i ustalmy praktyczną wartość jego wtedy, kiedy składa się on tylko z jednego stronnictwa. Rząd wówczas musi być wyłoniony z tegoż stronnictwa i wtedy parlament traci wszelką wartość i rację bytu, albowiem nie może sprawować kontroli nad rządem. Sprowadza się do tego, że rząd reprezentuje parlament, a parlament rząd, stwarza się towarzystwo wzajemnej adoracji, posiadające jakgdyby patent na rządzenie bez kontroli, rząd jest niemym filmem dla sejmu, a sejm filmem dźwiękowym dla rządu. W rezultacie, ani rząd ani sejm nie reprezentują narodu, nie mają zrozumienia potrzeb narodu i stąd powstaje konflikt, potęgujący się coraz więcej w miarę zwiększania się rozbieżności poglądów na dobro społeczne i państwa. Brak wszelkiej kontroli stwarza dogodne warunki do czerpania ze żłobu, a to właśnie, jak magnes, przyciąga na stanowiska ludzi mniej wartościowych, którzy nie mają ani żadnych poglądów politycznych, ani zasad moralnych i dlatego też bardzo im łatwo zmieniać swoje oblicza, wystawione na pokaz. Nic też dziwnego, że taki stan rzeczy nie stwarza pozytywnych wartości, a staje się źródłem wszelkich nadużyć. Aczkolwiek nie wszystkie te nadużycia ujawniają się, jednak i te, które wychodzą na jaw, stają się przedmiotem rozpraw sądowych i w dostatecznej mierze potwierdzają słuszność powyższych wywodów. Zjawisko to ujawnia się niezależnie od tego, jaka partia rządzi i niezależnie od tego, lub innego kie-

runku politycznego partii rządzącej. Ujemne strony tej formy rządzenia wynikają z samej konstrukcji budowy władz. Wadliwość tej konstrukcji państwowej zauważył nawet taki utopista, jak Lenin, który po dokonanych przewrocie komunistycznym w m. październiku 1917 r. w Rosji powiedział: „wiem, że wszystkie szuje od dziś stały się komunistami, ale wiem też, że nie każdy komunista jest szują”.

Ujemną stroną tej formy rządów jest to, że monopartyjność zabija wszelką indywidualność i przez to wydatnio zmniejsza siły twórcze narodu. Nawet sam Mussolini uznaje, że opozycja jest niezbędna dla rządu. Z powyższych też względów tworzenie parlamentu monopartyjnego nie jest celowe.

Kiedy parlament składa się z dwóch, lub trzech stronnictw, z najliczniejszego stronnictwa formuje się rząd. Pozostałe jedno, lub dwa stronnictwa tworzą opozycję i sprawują kontrolę nad rządem. Wtenczas parlament odpowiada swemu przeznaczeniu i nie jest żadną fikcją. Praca opozycji staje się pożyteczną po pierwsze dlatego, że wszystkie sprawy znajdują niejednostronne oświetlenie, a powtóre dość często opozycja wykazuje więcej pierwiastków twórczych i słuszności, niż większość, albowiem tak już jest w naturze, że prawda dostępniejsza bywa dla mniejszości, a nieraz tylko dla jednostek, niż dla większości, jak to wykazują wszystkie niemal zdobycze naukowe, polityczne i wojenne, dlatego to praca parlamentu składającego się z dwóch lub trzech stronnictw, staje się więcej pożyteczną.

Rozumieją to dobrze Anglicy, twórcy zdrowego parlamentarizmu mający za sobą praktykę kilku stuleci ustroju parlamentarnego. Zrozumiałym stąd jest, dlaczego w Anglii stosunek większości do mniejszości, czyli do opozycji jest kurtuazyjny, rzeczowy i dlaczego przywódca opozycji utrzymywany jest przez skarb państwa. Mała ilość stronnictw zmusza przywódców ich do prowadzenia dyskusji rzeczowej, powściągliwej i hamuje wszelkie popędy demagogiczne. Parlament przez to przestaje być tylko trybuną dla popisów demagogów, wierzycieli porządku społecznego, a staje się czynnikiem, budzącym zaufanie do siebie szerokich mas narodu.

W takim parlamencie nie może być wielkiej różnicy co do kierunku polityki rządu. Stąd obserwujemy, że w Anglii kierunek polityki rządu pozostaje zawsze prawie jednakowy i nieomal nie zależy od tego, z jakiego stronnictwa został sformowany rząd. Z powyższego wynika, że parlament, reprezentowany przez dwa, lub trzy stronnictwa zawiera cechy wybitnie pozytywne.

Parlament, składający się z wielkiej ilości stronnictw, nigdy nie wykazał swoich dodatnich stron, a raczej tylko ujemne. Wielka ilość stronnictw daje możliwość ludziom złej woli do zaciemniania sprawy, do wprowadzenia w błąd opinii

publiczny do uprawiania demagogii, by w ten sposób łatwiej oszukać społeczeństwo i upiec własną pieczeń. Sam fakt istnienia dużej ilości stronnictw świadczy tylko o tym, że większości przewodców nie chodzi o dobro narodu, lecz wyłącznie o własny osobisty interes. Tych przewodców, fałszywych reprezentantów narodu, dla których stronnictwo jest środkiem dla robienia brudnych interesów, należałoby nie dopuszczać do parlamentu.

Jest rzeczą oczywistą, że zdrowa natura ludzka, może mieć tylko trzy kierunki w swoich dążeniach, a mianowicie: prawicowy, postępowy i lewicowy. Jeżeli zjawiają się inne kierunki, to pozornie wydaje się, że one nie mieszczą się w powyższych trzech kierunkach. Właśnie ludzie złej woli korzystają z tych pozorów, bo daje im to możność żerowania na naiwności ludzkiej. Parlament, składający się z wielu stronnictw, jest nie mniej szkodliwy, niż składający się z jednego stronnictwa i dlatego też obie te formy są negatywne.

Chodzi teraz o to, jak stworzyć parlament reprezentowany przez dwa, lub trzy stronnictwa. W obecnych warunkach u nas nie byłoby wielkiej trudności w stworzeniu zdrowego parlamentu, gdyż większość społeczeństwa została rozproszkowana i teraz szczególnie jest odpowiedni moment do skierowania życia politycznego na zdrowe tory. Trzeba tylko ułożyć programy trzech stronnictw, w dużej mierze wzorując się na programach trzech partii angielskich z uwzględnieniem naszych warunków z tym, że tylko te trzy stronnictwa mogą być reprezentowane przez nasze izby ustawodawcze, a sprawa zostanie rozwiązana.

Niewątpliwie ludzie dobrej woli rozumieją własny interes i w krótkim czasie całe społeczeństwo podzieli się na trzy stronnictwa. Przeciwno tej koncepcji występują przywódcy małych ugrupowań, nie mających racji bytu i ludzie o wybujałym indywidualizmie, którzy nie potrają nagiąć swojej natury do nakreślonych ram. Jeżeli ci ludzie nie przyjmą udziału w życiu politycznym narodu, to z tego powodu nie powstanie żadna szkoda. Chodzi przecież o to, żeby zdrowe natury budowały obecne i przyszłe dobro narodu, nie chore. Właśnie dla ludzi zdrowych będą stworzone odpowiednie warunki.

Inicjatywa stworzenia odpowiednich trzech stronnictw winna pochodzić od rządu. Wzięcie na siebie tej inicjatywy przez rząd wzbudzi większe zaufanie do obecnego rządu, albowiem będzie ona świadczyła, że rząd nie uważa siebie za mającego patent na wyłączne rządzenie państwem, lecz chodzi mu o dobro narodu i państwa. Zresztą, stworzenie trzech stronnictw nie wyklucza możliwości utrzymania tego rządu przy władzy. Jeżeli obecny rząd przystąpi do jednego z trzech stronnictw i to stronnictwo otrzyma większość w parlamencie, to utrzyma się przy władzy. Dalsze pytanie powstaje, kto ma mieć prawo

wyborcze? Skoro parlament ma reprezentować cały naród, to z tego wynika, że prawo wyborcze musi mieć każdy obywatel po osiągnięciu pewnego wieku możliwie dojrzałego, jeżeli nie został ograniczony w swoich prawach prawomocnych orzeczeniem sądu.

Do takiego wniosku musimy przyjść i ze względów praktycznych. Otóż dość często mówi się, że prawo wyborcze muszą mieć ludzie z pewnym cenzusem naukowym. Praktyka jednak wykazała, że cenzus naukowy nie zawsze świadczy o tym, że posiadający wykształcenie potrafi rozwiązać dobrze życiowe sprawy. Odwrotnie, dość często zdarza się, że człowiek z małym wykształceniem, lepiej wywiązuje się w trudnych okolicznościach, niż człowiek wykształcony. Obecny sejm składa się przeważnie z ludzi wykształconych, a czy może on uchodzić za wzór przedstawicielstwa narodowego? W rzeczywistości jest znacznie gorszy od poprzednich, w których przeważał element z małym wykształceniem.

Przecież ogólnie jest rzeczą znaną, że ludzie o nadzwyczajnie wysokim poziomie inteligencji, nieraz genialni, są zupełnymi analfabetami w zwykłych sprawach życiowych, których nie potrafią nawet byle jak załatwić. Parlament — to nie katedra naukowa, nie instrument muzyczny, na którym może grać tylko osoba genialna dla uciechy słuchaczy, lecz częśćka narodu, która winna reprezentować naród tak samo, jak kropla wody reprezentuje całą wodę, wziętą z jednego zbiornika. Parlament musi składać się tylko z ludzi dobrej woli i ten czynnik jest najważniejszy. Skoro w parlamencie będą reprezentowane wszystkie warstwy społeczne, to wywiąże się on dobrze ze swego zadania pod warunkiem, że będzie składał się z ludzi dobrej woli. Historia parlamentu angielskiego, najlepiej o tym przekonywa. Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się drogi wyjścia z wytworzonej sytuacji. Niewątpliwie znajdzie się też nie mało pesymistów, którzy uważają, że wogóle nie ma wyjścia z impasu i że sprawy nie da się rozwiązać. Takie stanowisko jest z gruntu fałszywe, a na dowód tego można przytoczyć sporo przykładów. Zagadnienia były znacznie trudniejsze do rozwiązania, świat uczony zaniechał nawet wszelkich usiłowań, zmierzających do rozwiązania ukrytej tajemnicy, a tem nie mniej sprawy te zostały rozwiązane.

Wyjście zawsze się znajdzie

Sprawa powstawania ruchu

Naprzykład w dziedzinie nauki jednym z takich problemów jest ustalenie przyczyny powstawania ruchu we wszechświecie. Wszyscy wiemy, że glob ziemski obraca się dookoła swej osi i dookoła słońca, że wszystko we wszechświecie znaj-

duże się w stałym ruchu, ale co powoduje ten ruch, nauka na to nie daje żadnej odpowiedzi. Świat naukowy biedził się od niepamiętnych czasów nad ustaleniem przyczyny ruchu ziemi i obrotu jej dookoła swej osi, ale wszystkie wysiłki nauki w kierunku ustalenia przyczyny powstawania ruchu we wszechświecie spełzły na niczym. Wysiłki wielkiego Laplace'a a nie mniej wielkiego Kanta Emanuela, genialnego filozofa niemieckiego, sprawy tej nie rozwiązały. To co ludzkość wiedziała przed Laplace'em i Kantem w sprawie powstawania ruchów, to samo wie i po nich. Problem ten pozostał do rozwiązania. Sądzę, że da się go rozwiązać na podstawie zdrowego chłopskiego rozumowania. Pozostawny na chwilę wszystkie studia wyższej matematyki. Otóż ziemia porusza się stale po swej orbicie i w każdym punkcie orbity nie oddala się od niej w stronę słońca, ani też nie zbliża się do niego, z czego wynika, że albo słońce przyciąga ziemię do siebie z taką siłą, z jaką coś odciąga ją od słońca, albo też, ani słońce do siebie ziemi nie przyciąga, ani też nic innego jej od słońca nie odciąga. Ziemia nie porusza się, ani w górę, ani w dół od orbity. Tłumaczy się to tym, że siły działające na ziemię w górę i w dół od orbity równoważą się, albo też ich wcale nie ma. Ustaliliśmy dwa kierunki, pozostał trzeci kierunek — w tył i naprzód. Widzimy, że ziemia porusza się naprzód, z tego wynika, że siła działająca naprzód jest większa, niż siła działająca na ziemię w tył i dlatego zmusza ją do posuwania się po orbicie naprzód. Mamy więc jedyną siłę, która jest niczym nie zrównoważoną, nadającą bieg ziemi po orbicie. Ustalmy teraz, jak działa ona na masy ziemskie. Jeżeliby ziemia składała się z jednolitej masy, to działanie powyższej jedynej niezrównoważonej siły na poszczególne punkty położone w jednakowej odległości od osi ziemi na prawo i na lewo od osi, aż do powierzchni globu ziemskiego, byłoby jednakowe i zostałyby zrównoważone, wobec czego ruch dookoła osi ziemi powstałby nie mógł. Ale patrząc na globus, widzimy, że powierzchnia globu ziemskiego składa się z dwóch mas o różnej wadze gatunkowej, a mianowicie — wody i lądów. Te dwie różne masy rozłożone są wzdłuż osi ziemskiej. Jeden pas skał, czyli lądu stanowi Amerykę, drugi Ocean Atlantycki, trzeci lądy starego kontynentu, czyli Europa, Azja, Afryka i czwarty — Ocean Wielki. Powierzchnia ziemi składa się jakby z 4-ch żeberek — pasa wody, pasa lądu — pasa wody i pasa lądu. Ponieważ głębokość oceanów jest nie jednakowa, to i ciśnienia w każdym poszczególnym punkcie na dno oceanu jest nierówne. Stąd wynika, że żeberka powyższe składają się z różnych mas. Skoro jedna i ta sama siła niejednakowo działa na różne masy, to mając większą masę po prawej stronie osi globu i mniejszą po lewej, lub odwrotnie, wytwarza się taki sam stan, jaki mamy wtenczas, kiedy koło nałożone na oś porusza się prawą

ręką od prawej strony do lewej i jednocześnie lewą ręką porusza się od lewej strony do prawej, czyli w dwóch odwrotnych kierunkach. Jeżeli prawa ręka będzie silniejsza od lewej, to koło musi obracać się naokoło osi od prawej ręki ku lewej, Stąd wynika, że ziemia musi obracać się naokoło swej osi wskutek nierównomiernego rozłożenia na niej mas i że siłą obracającą jest właśnie ta jedyna siła niezrównoważona, która zmusza ziemię do posuwania się jej po orbicie naprzód. Z globusu ziemi widać, że północna część globu ziemskiego ma więcej lądów niż południowa, czyli północna część zawiera więcej masy i waży więcej niż południowa, a przez to powyższa siła niezrównoważona inaczej działa na północną część globu ziemskiego, niż na południową i dlatego też oś ziemską musi być nachylona, co odpowiada rzeczywistości.

Ustaliliśmy, jak widać, przyczynę obracania się ziemi naokoło swej osi. Ta okoliczność odkrywa tajemnicę, dlaczego jedne ciała we wszechświecie obracają się naokoło swej osi, a drugie nie. Z tego, co ustaliliśmy odnośnie przyczyny obrotu ziemi naokoło swej osi, wynika, że wszystkie ciała niebieskie, które obracają się naokoło swej osi, muszą składać się co najmniej z dwóch mas — jednej w stanie płynnym i drugiej stałej, rozłożonych wzdłuż osi, a te, co nie obracają się naokoło swej osi, muszą składać się z jednolitej masy. Jak widać pewne ciała niebieskie mają równomierne rozłożenie mas, a drugie nierównomierne. Jeżeli zsumujemy masy wszystkich ciał, istniejących we wszechświecie, to otrzymamy, że są one rozłożone nierównomiernie. Ponieważ ustaliliśmy, że przyczyną powstawania ruchu jest nierównomierne rozłożenie mas, stąd wniosek, że przyczyną ruchu we wszechświecie, jest również nierównomierne rozłożenie w nim mas.

Ten jeden przykład dostatecznie ilustruje, jak nie wolno zrażać się niepowodzeniem. Dla ustalenia przyczyny powstawania ruchu we wszechświecie wydawało się pozornie brak jakiegokolwiek podejścia do tej sprawy i dlatego też świat naukowy zaniechał wszelkich dociekań, uważając ten problem, za problem nie do rozwiązania. Tymczasem rozwiązuje się on łatwiej, niż przyduszczano.

Można śmiało twierdzić, że nie ma spraw, którychby nie dało się rozwiązać i nie ma takiej sytuacji, z której nie ma wyjścia. Wyjście zawsze jest, tylko nie każdy je znajduje. Słusznie powiedziano w Piśmie świętym: „Szukajcie, a znajdziecie”. Mogą powiedzieć, że powyższy problem dotyczy zagadnień wyłącznie naukowych, nie może on być wskaźnikiem dla spraw życiowych. Takie postawienie sprawy jest oczywiście błędne, gdyż wymagania logiki mają zastosowanie jednakowe dla wszystkich spraw.

Sprawa przebudowy ustroju społecznego i życia gospodarczego stosownie do nowych wymagań jest łatwiejsza od

szeregu problemów naukowych, gdyż człowiek ma dużo w tej dziedzinie doświadczenia i wie, czego chce. Trzeba tylko mieć dużo dobrej woli, chęci, oraz władzy, żeby móc konsekwentnie przeprowadzić plany w życiu. Silna władza potrzebna tu jest dlatego, że trzeba będzie przewyciężyć duży opór ze strony tych elementów, które zainteresowane są w zatrzymaniu dotychczasowej formy, bądź ze względów materialnych, bądź konserwatywnych. Rzecz oczywista że, w sprawach społecznych i gospodarczych musi być zachowana większa ostrożność w wyciąganiu wniosków, niż to nieraz czyni się w sprawach naukowych.

Wszystkie zbyt pośpieszne wnioski zawsze są szkodliwe.

Dowodów na to można przytoczyć bardzo wiele, a szczególnie z dziedziny naukowej. Nadprzykład nasz wielki rodak Hoene - Wroński, dając ludzkości swoje prawo, nazwane przez niego prawem podstawowym, czyli prawem wyższym, twierdził, że prawo Newtona jest tylko szczególnym wypadkiem powyższego podstawowego prawa. Wzór matematyczny podstawowego prawa Hoene - Wroński podał, nie podał tylko, w jaki sposób go otrzymał. W ciągu niemal całego stulecia uczeni nie rozumieli wielkiej prawdy, tkwiącej w tym prawie i dlatego sporo znalazło się uczonych, którzy uważali, że Hoene-Wroński głosił niedorzeczności, a nawet nie brak było takich, którzy przez swą złośliwość i ciasny umysł nie zawahali się uznać publicznie Hoene-Wrońskiego za szarlatana.

Prowadząc dyskusje na temat prac Hoene - Wrońskiego ze swoim kolegą z lat uniwersyteckich, znanym uczonym na obu półkulach, Ksawerym Jankowskim, którego imię w przyszłości będzie wymawiane z takim samym pietyzmem, jak obecnie wymawia się imię Kopernika, oświadczyłem, że miał słuszną rację Hoene-Wroński, twierdząc, że prawo Newtona jest niczem innym, jak tylko szczególnym wypadkiem prawa podstawowego, podanego przez Hoene-Wrońskiego, a to dlatego, że ani na podstawie prawa Newtona, ani też żadnego innego prawa nie można wytłumaczyć zjawiska obrotu ziemi naokoło słońca. Prawo Newtona nie może mieć tu zastosowania, gdyż według tego prawa siła przyciągania musi działać po linii prostej, a tymczasem ziemia porusza się po linii krzywej i tworzy formę nawet nie koła, lecz elipsy. Z tego jednego faktu już wynika, że nie do wszystkich zjawisk, odbywających się we wszechświecie, a powstałych wskutek działania siły, przyciągania, prawo Newtona ma zastosowanie. Musi być więc jakieś inne prawo, któremu podporządkowują się wszystkie zjawiska, a takim prawem widocznie jest prawo Hoene-Wrońskiego.

Zachęcając swego kolegę do zbadania tej sprawy, wyraziłem pogląd, że jeżeli potrafi uwzględnić zarówno moje spostrzeżenia co do powstawania ruchów we wszechświecie,

jak i to, że na podstawie prawa Newtona nie da się wytłumaczyć obrotu ziemi naokoło słońca po elipsie, to napewno wyprowadzi wzór matematyczny prawa podstawowego, czyli wyższego, podanego przez Hoene-Wrońskiego.

Przewidywania moje sprawdziły się w zupełności. W krótkim czasie K. Jankowski wyprowadził prawo Hoene-Wrońskiego i przez to Hoene - Wroński został zrozumiany. Co prawda K. Jankowski wyprowadził prawo Hoene-Wrońskiego zupełnie samodzielnie i na podstawie własnych poprzednich swoich prac naukowych, ale chodzi o to, że je wogóle wyprowadził i przy tym okazało się, że właśnie według prawa Hoene-Wrońskiego, a właściwie prawa Hoene - Wrońskiego — Jankowskiego został zbudowany wszechświat, a nie według prawa Newtona. Z prawa tego również wynika, że spostrzeżenie moje odnośnie przyczyny powstawania ruchu we wszechświecie odpowiada rzeczywistości *).

Praca ta wnosi pokaźny wkład do nauki, zmuszając tym do usunięcia błędów z podręczników i przerobienia podręczników.

Te przykłady utwierdzają nas w przekonaniu, że trzeba iść tylko drogą, zgodną z wymaganiami logiki, uwzględniać wszystko to, co zostało zdobyte drogą doświadczenia i odróżniać rzeczywistość od wszelkich złudzeń, wówczas znajdzie się wyjście z każdej sytuacji.

Brak programu działania

Wymagania logiki wskazują przede wszystkim na potrzebę wytknięcia sobie określonego celu, do którego zmierza się, a dopiero następnie należy szukać odpowiednich środków, za których pomocą, da się osiągnąć wytknięty cel. Kiedy Mussolini postanowił zbudować ustrój faszystowski, to jako środek prowadzący do tego celu wybrał zorganizowanie władzy na zasadach totalnych. Takie postawienie sprawy jest logiczne i zrozumiałe. Silna władza była mu konieczna dla osiągnięcia zamiaru. Czy ten cel sam w sobie był godziwy i czy dał pozytywne wyniki jest kwestią obojętną z punktu widzenia wymagań logiki. Obiektywność jednak nakazuje przyznać, że faszyzm dał więcej wyników pozytywnych, niż negatywnych, ale przede wszystkim łącznie z doświadczeniem, przeprowadzonym w Rosji Sowieckiej, wskazuje drogę, po której trzeba iść dla osiągnięcia właściwej formy ustroju społecznego.

Jeżeli chodzi o postępowanie apostołów naszego totalizmu, to trudno zrozumieć, w jakim celu ten ustrój władzy ma być do nas wprowadzony.

*) Prace K. Jankowskiego zostały wydrukowane w niemieckim czasopiśmie „Astronomische Nachrichten”, Nr. 6333 Jan 1938.

Zestawiając działalność b. rządów widzimy, że działalność ich, zapewne mimowolnie, była sprzeczna. Tak na przykład w dziedzinie motoryzacji kraju jeden rząd nakładał wielkie ciężary na posiadaczy pojazdów motorowych, a drugi zaś odwrotnie udzielał ulgi. W sprawach wyniaru sprawiedliwości polityka jednego rządu jest sprzeczna z polityką drugiego rządu. To samo można powiedzieć i o polityce skarbowej — jeden rząd zezwala na swobodny wywóz zagranicę, a drugi wprowadza zakaz. Nie lepiej przedstawia się sprawa i w dziedzinach oświaty. Jeden rząd udostępnia oświatę szerszym masom naszego ludu, a drugi tamuje dostęp do oświaty. Jeżeli obecny premier zarządził kształcenie 2 uczniów z każdej gminy na koszt samorządów, to jednak nie kompensuje to strat, wyrządzonych zarządzeniami jego poprzedników, za których oczywiście obecny premier nie może ponosić żadnej odpowiedzialności, ale zarządzenie to jest jakby podkreśleniem krzywdy, wyrządzonej ludowi przez poprzedników i świadczy jak gdyby o pewnym wyrzuceniu sumienia, wyrażonym za dawne rządy.

Można byłoby zestawić i szereg innych zarządzeń, ale wystarczy i tego, co podałem, żeby przejść do wniosku, że to, co jeden rząd zbuduje, to drugi zniszczy. Przypomina to system kar stosowanych w średniowieczu w więzieniu angielskim. Chcąc tam najsurowiej ukarać więźnia, zmuszano go do budowania czegoś, co po wybudowaniu kazano mu zburzyć i powtarzano tak w kółko. Taki sposób pracy bezcelowej doprowadzał więźnia do rozpaczki.

Nie też dziwnego, że Polska w stosunku do postępów, czynionych przez inne państwa, a zwłaszcza przez naszych sąsiadów z zachodu i ze wschodu, upada na siłach. Na wschodzie i zachodzie wałą młoty w wyścigu pracy, aż ziemia niemal drży w posadach, a u nas stoją kominy fabryczne, jak wygasłe wulkany.

Jedyną pociechą jest to, że obecny rząd nasz jest najlepszy ze wszystkich poprzednich rządów. Obecny premier, obejmując władzę zaznaczył, że nie wie co trzeba czynić i że odejdzie, jeżeli poradzić sobie nie potrafi. Takie postawienie sprawy musi budzić zaufanie do obecnego kierownika rządu i świadczy o tym, że istotnie chodzi mu o dobro państwa.

Trzeba nie zapominać, że obecna sytuacja jest znacznie gorsza, niż sytuacja wzmiankowanej baterii pod Radzyminem. Tam mogło skończyć się na wybiciu obsługi tylko jednej baterii, podczas gdy inne formacje wojskowe mogły uratować całą sytuację, natomiast, jeżeli rząd wybierze fałszywą drogę, to nikt inny tego nie poprawi.

Jeżeli przy wzniesieniu tych, lub innych, budowli urządza się konkurs, to tym bardziej przy poszukiwaniu nowych form

ustroju społecznego i politycznego, stanowiących o przyszłości narodu, wskazanym jest poszukiwanie ich też za pomocą konkursu.

Prace konkursowe zgromadzą obfity materiał i ten posłuży za podstawę do znalezienia rozwiązania przy poszukiwaniu dróg wyjścia.

W czasie długiej niewoli naród polski cierpiął za miliony, niech teraz w wolnej Polsce ma możność zmienić cierpienia na pracę i niech pracuje za miliony.

Jak w chwilach zmagania narodu, kiedy zaledwie przyświecała iskierka wolności, hasłem narodu stało się: do broni, do broni! — niech teraz hasłem naszym stanie się wezwanie:

— „do pracy! do pracy!” —

i niech hasło to będzie pobudką do wydobycia sił narodu, wystarczających na zaprzestanie tańca chochoła, rozpoczętego niemal od czasów odejścia rodu Jagiellonów, na podniesienie poziomu moralności społecznej, na poszanowanie prawa i na wykonanie testamentu Wielkiego Wodza Narodu, wypowiedzianego zaledwie w dwóch słowach: „wyścig pracy“.

4076
BIBLIOTEKA
T.M.C.S.
LUBLIN

S P I S R Z E C Z Y

	Str.
1. Od autora	5
2. Słowo o autorze	7
3. Etatyzm	9
4. Teoria kryzysu	9
5. Kartele	10
6. Kapitalizm i dawniejsze formy gospodarcze	13
7. Nieco historii gospodarczej	13
8. Koniunktury poszczególnych ustrojów gospodarczych	14
9. Zmierzch kapitalizmu i wysunięcie interesu społecznego	16
10. Zagadnienie prawne	16
11. Neofeodalizm	24
12. Stan bezrobocia	30
13. Pożyczka obca i samowystarczalność	32
14. Projekt p. wicepremiera	34
15. Sprawa odezwy pułk. A. Koca	38
16. Cele ustroju społecznego :	40
17. Właściwa forma ustroju społecznego	45
18. Sprawa kapitału	48
19. Doświadczenia polskich kolonistów	51
20. Ustrój dobrobytu społecznego	53
21. Sprawa żydowska	56
22. Ustrój Polski i teoria Marksa	58
23. Stan włościański	59
24. Przebudowa naszego ustroju społecznego	60
25. Znaczenie demokracji	62
26. Sprawa parlamentaryzmu	63
27. Wyjście zawsze jest (sprawa powstawania ruchu)	66
28. Brak programu działania	70



Biblioteka Uniwersytetu
MARIII CURIE SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

268499

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki